

NY 977/63

Z D A N I E

O

CHARAKTERZE, OBYCZAJACH
I DOWCIPIE

NIE W I A S T

w Różnych Wiekach

PRZEZ P. THOMAS AKADEMII FRANCUSKIEJ

N A P I S A N E

TERAZ NA POLSKI JEZYK

PRZEŁOZONE.



w W A R S Z A W I E

w Drukarni P. Dufour J. K. Mci y Rzplitey.

M. DCC. LXX. VII.



Z D A N I E

O

CHARAKTERZE OBYCZAJACH
I DOWCIPIE

N I E W I A S T

w Różnych Wiekach.



TOZKOŁWIEK zwiedzi
kraie i wieki, ujrzy prawie wszędzie,
cześć i uciśnienie niewiaśc. Człowiek,
który żadney nigdy nie pominął sposo-
bności na złe użycia swej mocy, od-
dając hołd ich wdziękom, korzystał
zawsze, z ich słabości. Był zarazem
ich tyrannem, i niewolnikiem. Samo

A ij

przyrodzenie kształcąc tak czułe, i tak miłe jestestwa, zdaie się, że się więcej do ich wdzięków, niż do uszczęśliwienia przyłożyło. Bez przerwania otoczone bólami i bo boiaźnią niewiaſty, dzielą wſzyſkie nieſzczęścia naſze, i czują nad to dolegliwości, które się na ich ſamych tylko ſpiknęły uciemienie. Nie mogą dać życia, aby oraz ſwego nie podawały na aźard. Każda odmiana, których doznają, wątli ich zdrowie, i grozi im śmiercią. Okrutne choroby naſtawiają na ich urodę; a kiedy ujdą tego nieſzczęścia, czas, który ją pſwie, codziennie uymuie część pewną z nichże ſamych. Na ten czas cała ich obrona w prawie upokorzącym ulitowania, lub w tak ſłabym głoſie wdzięczności.

Do nieſzczęśliwości przyrodzenia, ſpołeczność dla nich przyłącza inne. Większą połowę okręgu ziemi poſiada dzikie barbarzyństwo, a u wſzyſkich tych narodów, niewiaſty ſą najnieſzczęśliwsze. Człowiek dziki, razem okrutny i nieczuły, zabieźny z potrzeby, ale uniożący się przez namiętność

niepowściągniętą za spoczynkiem, samę tylko prawie poznawiający pożądlivosti cielesność, a nie mając żadnego z tych złań obyczajności, które tylko same powściągaiały panowanie przemocy, przyuczony swym obyczajem uważać ją za jedyne prawo natury; przewodzi tyrańsko nad iestestwami, które rozum z nim zrownał, ale które słabość poddała mu. Toż się dzieje z niewiastami u Indyńczyków, co z Jlotami u Spartanów, narodem podbitym, obowiązany pracować dla zwycięzców. Dla tego też widzieć było na brzegach Orenoku matki z litości zatracające swe córki w rodzeniu. W tym barbarzyńskim ulitowaniu się upatrywały swę powinność.

U wschodnich narodów znajdziesz inny rodzaj tyrannii, i przewodzenia, zamknięcie i niewolą domową niewiast, upoważnioną obyczajnością, a poświęconą prawami. W Turczech, w Perfyi, w Mogolu, w Japonii w rozległym cesarstwie Chińskim, jedna część narodu ludzkiego ciemieży drugą. Zbytek

uciemieżenia, rodzi się tam ze zbytku miłości samey. Cała Ażya okryta się temi więzieniami, w których osadzona uroda, oczekuje dziwactwa jednego pana. Tam zgromadzone niewiaśc kupy, dla jednego tylko męszczyzny zachowują swą wolę i zmyśli. Ich tryumfy w jednym kończą się momencie, a przesadzania się, nienawiści, i gniewy, codziennie trwają. Tam się muszą za swą niewolę wypłacać miłością najwyższą; a co jest okropniejsza, udaniem miłości, której nie mają. Tam najsurowwszy despotyzm, porucza ich straszynom, które do żadney płci nie należąc, obydwie hańbią. Tam nakoniec wychowanie ściągają się do ich upodlenia, ich cnoty wymuszone, ich same uciechy smutne, i przymiewołone, a poprzepędzonym kilkoletnim życiu, ich starość jest długa i okropna.

W krajach umiarkowanego powietrza, w których powietrze mniej zapalać pragnienia, wpaia większe zaufanie w cnotach; niewiaśc nie były obrane z swej wolności: ale surowe ustawy

praw, wżędzie ie poddały pod zwierzchność. Raz były skazane na osobność, i odłączone od uciech zarówno, iak od interesów: drugi raz przedłużona opieka, zdawała się uwłoczyć ich rozumowi. znieważane w iednym kraju przez wielo-żenność, która im daje za towarzyski dożywotnie ich przeciwniczki, poddane na zawsze; w innym węzłom nierozzerwanym, które często łączą łagodność z dzikością, cudołość z nienawiścią. w krajach w których są najszczęśliwsze, martwione w swych pragnieniach, martwione w rozporządzeniu dobrami swoimi, wyzute z swej nawet woli przez prawo, niewolnice zdania, które nad niemi przewodzi, i cień tam złego za występki poczytuje: zewsząd otoczone sędziami, którzy ie oraz uwodzą i dręczą, i którzy nastróiwszy ich winę, karzą ie za nią niesławą, abo przywłaszczyli sobie prawo z podeyżrzenia ie znieważać; ten iest los niewiaści, po całej prawie ziemi. Męszczyzna, według kraju i czasów, iest albo obo-

iętnym, albo tyranem niewiaſt: ale te
doznaia raz, uciemięzenia ozięblego
i wolnieyſzego, które od pychy, drugi
raz uciemięzenia gwałtownego, i okrop-
nego, które od zazdrości początek
bierze. Bez kochanków ſą niczym,
a we czci naygłębszey udręczone. Za-
mno prawie obawiać ſię mają oboię-
dzi i miłości. We trzech częſciach
ni oſadziła ie natura, między po-
rą i nieſzczęſciem.

W narodach tych ſamych, w których
naybardziej rozpoſcieraly ſwe pano-
wanie; znaydowali ſię tacy, co im
wſzelkiego rodzaju ſławy zabronić
chcieli. Sławny powiedział Greczyn,
(1) iż nayſławnieyſza niewiaſta ta
była, o której naymnieyby mowiono.
Tak więc wkładając na nie powinności
wſzelkie, ten ſurowy Greczyn, umy-
kał im ſłodyczy pochwały ludzkiey;
a domagając ſię cnot od nich, poczy-
tał im za wyſłpek pragnienie ſławy.
Gdyby z nich która chciała przyjąć
obronę ſwey płci przeciwko niemu na

(1) Tucydides.

siebie, mogłaby mu powiedzieć: coż
 jest za niesprawiedliwość twoja? Je-
 żeli toż samo, co ty, mamy do cnoty
 prawo, czemużbyśmy nie miały tegoż
 samego prawa do chwały? Szacunek
 publiczny należv się temu, który na
 niego umie zasługiwać. Nasze powin-
 ności są różne od waszych, ale gdy je
 wypełniemy, stają się waszym uszczę-
 śliwieniem i roskoszą życia. Jesteśmy
 żonami i matkami: my to sprawujemy
 owe słodyczne i związki familii. My
 łagodziemy owę ostrość nie co dziką,
 która się może na mocy zasadza, a któ-
 ra w każdym czasie, może człowieka
 uzbroić przeciwko człowiekowi. My
 w was wzbudzamy tę czułość, która
 się nadnieszczęściem miękczy, i samełzy
 nasze was przestrzegają, że są nieszczę-
 śliwi. Nakoniec nie tajno wam, że
 nam potrzeba, tak iako i wam, odwagi.
 Słabsze, więcej coś podobno mamy do
 zwyciężania. Przyrodzenie nas bolemi
 doświadczają, prawa przymusem, a cnota
 utarczką. Częstoć także imie oby-
 watelki po nas wyciąga ofiar. Kiedy

waszą krew za oyczyznę przelewacie, pomniycież, że to jest nasza. Poświęcając iey naszych małżonków i naszych synów, poświęcamy iey więcej nad nas samych. Na placu batalii życie tylko utracacie, my zaś nieszczęśliwie przeżyjemy co nam jest najmilszego. Ey i iakże! w ten czas kiedy wasza wyniosła próżność ustawnie bawi się okrywaniem ziemi posągami, kolumnami, i wypisami, usiłując, gdyby można uwieczyscić imiona swoje, i żyć ieszcze po swojej śmierci; nas skazujecie na życie odludne? Chcecież, aby niepamięć, i wieczne milczenie były naszym wydziałem? Nie pałtwiycież się nad nami we wszystkim. Dopuszczcież, aby nasze imie było nie kiedy wspomniane za ciałnym zamknięciem, w którym żyjemy. Dopuszczcie, aby wdzięczność lub miłość ryfowała go na zimnym grobie, w którym nasze popioły spoczywać mają; a niepozbawiajcie nas tego szacunku publicznego, który po szacunku samego siebie, jest najmilszą nadgroda spraw dobrych.

Potrzeba przyznać, że nie wszyscy ludzie byli iednako niesprawiedliwi. W niektórych krajach, część publiczną odławano niewiaſtom. Sztuki im ſy-
pały groby, wymowa głosiła ich cnoty, tłumy pifarzów przeſadzały ſię na opiſanie ich dzieł ſwietnieſzych. Nie-
wchodząc w ſzczegółnoſci, któreby po-
dobne nudziły czytelnika przez ſwe
połobieństwo; chciałbym uważać w po-
wzięczoſci, które ſą przymioty i różno-
rodnie zaſług, które zalecić mogą
niewiaſty; do którego ſtopnia rząd, oko-
licznoſci, i prawa mogą ie wynieść,
i wzlędy ſkryte polityki z ich oby-
czajami? Krotko więc roztrząsnę, czym
były w różnych czasoach niewiaſty, i
jak duch ich czaso w lub narodu wpły-
wał w ich charakter. Będzie to, że tak
powiem, hiſtoryą tey części narodu
ludzkiego, którą druga, na przemiany
potwarza i wielbi; a częſtokrć nie
znaſzy iej: gdyż toż ſię ſamo z nie-
wiaſtami co i z monarchami dzieie,
którym rzadko prawdę mówią, i któ-
rych ſzacuią bardziey dla intereſu lub

dla humoru, niż dla sprawiedliwości. W dziele tym, ani wychwalać, ani poniżać nie chcę płci niewieściey, zbior tu jest tylko spraw, i uwag nad niemi. Zobaczysz tu każdy, czym były niewiaſty, czym są, i czymby być mogły.

Znaydujemy na wſtępie Plutarcha, który wychwalał i ſądził tylu ſławnych mężów; pewne dzieło, które nazwał: *sprawy cnotliwej niewiaſt*. Przypisał on ie pewney damie nazwaney Klea, mało nam znaney; ale iej ſam związek z ſi-
lōzofem z Cheronei uczynił, że ją niektórzy piſarze w poczet nayrozumnieyſzych policzyli niewiaſt. Na początku zaraz tego dzieła gani tych, którzy uſiłowali pozbawić niewiaſty należytych im pochwał. „Możnaby, „mowi on, porównać Anakreona, z Sa-
„fą, Tanaqwil z Serwiuszem, Brutuſa „z Porcyą. Talenta i cnoty kształcą „okoliczności i oſoby, ale grunt ieden „zoſtaie, kolor to tylko, że tak powiem, „i powierzchowność różni ſię. „Mówi potym o wielu różnych narodów niewiaſtach, które dały przykłady odwagi

i wspaniałey pogardy śmierci. Wspomina Focenskie damy, które przed zaczęciem batalii, od której zawisło zachowanie ich miasta; chętnie się ofiarują w pożarach spłonąć, jeżeliby batalią przegrały, i kwiatami koronują tego, który pierwszy, z tym się w radzie odezwał zdaniem: inne, co w oblężonym mieście zawstydzają męzczyznów wchodzących z nieprzyjacielem w ugodę niegodziwą: inne, co w batalii, widząc uciekających swych synów i małżonków, zastępują im drogę, niedopuszczają im ucieczki, i przymuszają, aby się wrócili do zwycięztwa lub śmierci: inne, które w oblężeniu leżą na wały, bronią murów swoiego miasta, i odpędzają nieprzyjaciela: wiele innych, które opierają się i zuchwają na tyrannów, i które, skoro się uchyli tyran; biegną z okrzykami naprzeciw sprzyśniętym, i własnymi ich koronują rękami! wiele innych, które przez siebie same przywracają oyczyźnie wolność: niektóre, co się podają na śmierć, wkładają na się łańcuchy, aby

z nich wybawiły swych małżonków uwieczionych : Kamme, która mścząc się na zabójcy swego męża sama się truie, a obracając się ku niemu, *żyłam, rzecz, iedynie, abym się pomściła śmierci małżonka mego. Już pomściam się, ty teraz, zamiast łoża ueselnego, rozkaż niech ci gotują doł śmiertelny.* Nakoniec niewiaſty Gallów, które w domowych rozterkach, rzucają się pomiędzy wyrzynające się obywatelów rotę, rozłączają i godzą strony, a przez to wyſługują sobie honor, że są przypuſzczone do obrad publicznych, a czasem do rozſądzania dwóch narodów.

Do tych przymiotów wspaniałych i wynioſtych, do których niewiaſty nad się same zdają się wynosić : Plutarch przyłącza łagodnieyſze, i które bardziey na ich wdzięku, iak zaſługach zaſadzają się. Sławi ten niewiaſty iedney Archipelagu wyſpy, na którey w przeciągu lat ſiedmiuſet, nie ſłychać było, ani o ułomności w młodey dziewicy, ani o cudzołoztwie w niewieſcie : i młode Milezyanki (o których wspomina rzecz

pewną godną uwagi filozofa) zadawały te i bie śmierć często, w tym to zaiście wieku, w którym przyrodzenie burząc w nich pragnienia uniespokajające i nieśtate, osłabia myśl mocno, i w których dusza zastanawiając się nad nowo otwierającemi się potrzebami, czuje, iako czarne smutki zastępują spokojność, i rozrywki dziecinne. Nic nie mogło wstrzymać samobójstwa. Ogłoszono prawo, którym skazowano pierwszą, któraby sobie śmierć zadać miała, aby była obnażoną noszona i wystawiana na widok wszystkim. Te młode panny zuchwaliły się na śmierć. Żadna nieśmiała zuchwalić się na wstyd, nawet po śmierci: i tak samobójstwa ustały. (1)

-
- (1) Plutarch w teyże samey księdze wspomina ieszcze rzecz iedną o pewney niewieście, któraby w czasach nawet naszych mogła służyć za przykład ekonomii polityczney. król pewny, który rozumiał, że złoto było bogactwami, niszczył swych poddanych dożywaniem kruszczów. Wszystko niszczało. Poddani udują się do królowy. Ta złotnikóm

Oprócz dzieła tego Plutarcha, pozostało nam inne, na wystawienie Spartanśkich niewiaśc; w którym wyliczają tyfiączne o onych przykłady, odwagę i męstwo oznaczające. Tam to znaleźć niewiaśc wcale od tych co znamy różne; przyrodzona skłonność poświęcona dla oyczyzny; honor przełożony nad miłość nayżywszą; imie obywatelki szacownieysze nad imie matki; łzy radośne nad ciałem syna skutego ranami; ręce macierzyńskie uzbroione przeciw synowi obwinionemu o gnuśność; wyroki śmierci ogłoszone przeciwko

nakazuje lać chleby, potrawy, i owoce złote; i gdy się król powrócił z pewney podróży każe mu to za pokarm postawić. Widok ten na początku go ucieszył. W krótcie głód czuje; i rozkazuje, aby mu stawiano iedzenie. Złoto tylko mamy (rzecze królowa) role twój ie odłogiem leżą, nie nie przynoszą; to ci się daie co lubisz, i co nam tylko zostaie. uważyl to król, i poprawił się. Ta powieść mało wiadoma, godnaby była pióra dowcipnego, i poruszającego pisarza, któryby, bawiąc, kształcił obyczaje młodych książąt.

ciwko synowi, obwinionemu o zbrodnią; boleść i litość poczytane za słabość umysłu lub za obelgę; nielekliwość w niewoli samey, i przykład iedney, która będąc w niewoli i zaprzędana, zapytana: *coby umiała? być wolną*, odpowiedziała; i którey, gdy pan iey coś niesprawiedliwego rozkazał: *nie byłeś mnie godzien*, rzecze; poczym dopuściła się zabić.

Ci, co z obecnych sobie rzeczy o przeszłych sądzą, a nadewszystko, co niepoznaia, iak wiele może na umysły prawodawstwo w iedney uroione głowie, a zgruntu uważane; przystać na to nie będą chcieli, aby tyle odwagi w tey płci mogło się znaleźć, która się bardziej do litości, niż do odwagi skłonna być zdaie. Ale ta była ustawa i czasów dzielność u Greków, wszystkich prawie republikantow, obyczaje niewiaśc musiały być mężne i ostre. Osobność, w którey pędziły swe życie, umacniała ich duszę: ubóstwo publiczne zabiegało sposobom zepsucia się: powszechny punkt honoru, powiększał ich czułość.

Przesadzały się na to, aby w niższym nad swoich synów, nad swoich braci, nad swoich mężów nie zostawały stopniu: a nie mogąc ich do siebie ściągnąć, chciały im zrównać. Nad to w owych pierwszych czasach, pierwiastków państw, i polerowania się narodów, niebezpieczeństwa płci oboiej były pospolite. Rzeczypospolite lub królestwa w jednym zawarte mieście, były wystawione bez uścanku napaodom. Nieprzyjaźni narodowe, bardziey rozjątrzone przez pomieszanie interesów, były gorętsze, i bardziey zawzięte. Wojny, które w naszych czasach są tylko wojnami królów; były na ów czas wojnami narodów. Wołowali, aby się niszczyli. Zwycięztwo potępiało niewiaſty. Niewola wprowadzona za zawoioowaniem, uwalniała od śmierci, a nigdy od hańby. Wewnątrz zawilość praw, i wolność kłutliwa otwierały bramę ryrannóm. Prawo rządzenia, było na ów czas prawem na złe zażycia wszystkiego. Obywatel nie wiedział, czego by się miał więcey, albo obawiać, albo

spodziewać, lub też co znosić. Ztąd bunty i spiski. Ztąd zмовы sekretne i niewiaſty dopuſzczone do uczeſnictwa zemſty: iuſz ſię bowiem nieſzczęſcia aſz do nich rozciągnęły, a częſtokroć więcey im coſ nad życie utracić przychodziło. Na ów czas płci obie zaczęły ſię równać; a odwaga była nayżywfza, bo ſię też i boiaſź wzmacniała.

W tychże ſamych czaſach, i z tego ſamego powodu, tak w Europie, iako też w Azyi, nalaſzdy, odmiany oſad, wycieczki woienne trwały; a towarzyszkę tych tułaiących ſię narodow, dzieliły razem niebeſpieczeńſtwa i odwagę. We wſzyſtkich więc tych wiekach, odwaga wniyſć muſiała w nałog u niewiaſt: a że honor ich płci na wrodzoney wynioſſoſci umyſłu zaſadza ſię; iuſz to, że miękkoſć nikczemna w życiu, prawie zawniſze przyprawia o rozwią-
złość, iuſz, że nałog zwycięſzania niebeſpieczeńſtw, w prowadza inny zwycięſzania ſamego ſiebie, iuſz, że życie tych niewiaſt było zawniſze burzliwe, lub ſamotne, iuſz, że nie mogły poznać

tego wczasu niespokojnego społeczeństwa, w którym imaginacya uprzedza zawsze pragnienia, i w których dusza przez wszystkie zmysły psuie się; musiały z odwagą łączyć najskrupulatniejszy zdanie o cnocie: i te są w rzeczy samej dwa przymioty, które im przyznaie Plutarch, sławiąc niewiaſty Greckie lub barbarzyńskie owych zapadłych czasów.

Z tym wszystkim, że na ów czas różne były wieki, nie można trzymać, aby obyczaje niewiaſt iednakię były. Pospolicie zdaie się, że na wyspach Greckich obyczaje były czystsze, niż w krajach innych. Mieszkańcy wysp bardziey odłączeni, powinni byli łatwiej zachować cnotę i prawa. Monaster wojowników Spartańskich, musiał być ostrzejszy nad rozkoszne w Atenach życie. Teby, w których zamiast zbytku, gruba utrzymywała się prostota, nie mogły z Koryntem równać się, do którego położenie miejsca, i handel z podwójnego morza ściagał bogactwa i występki. Wreszcie, im się bardziey roz-

wolniały narodowe ustawy, tym bardziej duch powszechny w niewiastach ustawać musiał; ale to jest dość godne uwagi, że w czasach naybardziej kwitnących Grecyi, nierządnicę szczerzej w Atenach były poważane. Jakież sposobami, ten stan niewiaśc, który upodla zarazem swą płć i naszą; w kraju, w którym niewiaśc były obyczajów nieskażonych, przyszedł do wziętości, a czasem do naywyższej sławy? Można, widzi mi się, kilka tego naznaczyć przyczyn.

Na początku, nierządnicę do pewnego stopnia mieszały się do religii. Bogini piękności, której stawiano ołtarze; zdawała się ich opiekować stanem, dla którego ją samę czczono. Wzywały Wenery w niebieśpieczeństwach; a po bataliach tak trzymano, lub udawano, że Milcyades i Temistokles wyszli na wielkich ludzi, bo Lais i Glycera, za nie-mi swej Bogini nócili pieśni.

Nierządnicę należały ieszcze do religii dla przemysłu: one wydawały

wzory postaci Wenery, pod któremi ją czczono w kościołach. (1)

Należały, iak wiadomo, do snycerstwa i malarstwa, których zdobiły dzieła.

Większa ich część bawiła się muzyką, ta sztuka bardziey niż w innych krajach wydoskonalona w Grecyi, nowe w nich tworzyła powaby.

Wiadomo, iak mocno ten naród urodę wielbił. Czuła myśl Greków, czciła w kościołach urodę, tey się w naywyśmienitszych dziwiła sztukach, tey upatrywała w ćwiczeniach ciała i igrzyskach, tę usiłowała wydoskonalić w małżeństwach; i wystawiała iey nadgrode w czasie publicznych igrzysk. Ale niewiaść famotnych wdzięki były nayczęściej utaiłone i nieznaczne, zaś

(1) Frine służyła za wzór Praxytelowi na Wenere Knideyską; a pod czas świąt przy *Eleuzys*, Apelles widząc też famę nierządnicę, nad brzegiem moriskim bez inney zaślony prócz swych włosów rozpuszczonych i chwiałących się, tak był uderzony iey urodą, iż z niey powziął wyobrażenie swey Wenery wychodzącej z wody.

nierządnic powaby nadstawiając się wszędzie, wszędzie cześć odbierały.

W samym społkowaniu z ludźmi przyjemny dowcip może się wydać; wszystkie zaś inneniewiasty były z społeczności wywołane. Nierządnice, żyjąc w oczach całych Aten, gdzie zawsze przyśłuchiwały się rozmowom o filozofii, polityce, i rymopistwie; nie znacznie same oświecały się w tym wszystkim: Ich więc dowcip musiał być okazalszy, a obcowanie miłsze. W ten czas ich domy stawały się szkołą grzeczności; tam poeci czerpali dowcipne żarty, i gładką wymowę; a filozofowie myśli, któreby nigdy sławnym nie przyśzły. Schodził się Sokrates z Peryklosem u Aspazyi, iako Saint Evremont z Kondeuszem u Ninon. Nabywano u nich subtelności i gustu, a wypłacano się wzajemnie ich wyśławieniem.

Ludzie wymówni rządzili Grecyą, a nierządnice sławniejsze opanowawszy krasomówców, musiały do interesów publicznych wpływać. Nie było żadne-

go, aż do Demostenesa, tak strasznego tyranom, którego by nie podbiły; i mówiono o nim: *nad czym Demostenes rok przemyślał, to jedna niewiasta w dniu iednym zbija*. To wpływanie do intetfów, powiększało cześć dla nich, i z dowcipem odkrywało ich sztukę uiecia sobie.

Nakoniec prawa i ustawy upoważając osobność niewiaſt, wielki oświadczyły ſzacunek ſwiętobliwości małżeńſtw. Ale w Atenach, przemysł, zbytek, zaſmakowanie w iſztukach i uiechach, ſprzeciwiały ſię prawom. Nierzadnice więc powſtały, prawie na utrzymanie obyczajów. Wyſtępek zewnętrzny familiom nieraził, a wewnętrzny, który mieſzał domowy pokoy, był zbrodnią. Przez dziwaństwo niezwyeczayne i podobno iedyne, ludzie byli rozwiozli, a obyczaje domowe ſurowe.

Zdaie ſię, że nierzadnice nie miano za niewiaſty, a przez umowę, którey prawa i obyczaje uſtąpiły; w ten czas kiedy inne niewiaſty ſzacowano dla cnoty, te ſzacowano dla wdzięków.

Wszystkie te przyczyny służą do usprawiedliwienia, tych honorów, które tak często odbierały w Grecyi. Bez tego trudnoby było pojąć, iakimby sposobem sześciu albo siedmiu pisarzy poświęcili swe piora na wyśławienie nierządnic Aten; (1) iakimby sposobem trzech sławnych malarzów, iedynie na ich wyrazy, swoje ślubowali pędzle; iakimby sposobem kilku poetów Greckich w swoich ie komedjach i wierszach sławili. Trudnoby było dać wiarę, iako naywięksi ludzie do spółkowania z niemi dobiiali się; iako Aspazya ostatnie o pokoju i wojnie dawała zdanie; iako Friné miała posąg złoty sławiony między posągami królów; i iako po śmierci, wspaniałe im niekiedy sypano groby. Podróżny, który przybliża się do Aten (mawiał pewien pisarz Grecki) (2) widząc przy gościńcuów nadgrobek, który opodal obraca na się oczy, rozumie, że widzi nadgrobek

(1) Zobacz Athenée.

(2) Diceark.

Milcyadefa lub Peryklefa, albo innego sławnego męża, który wyflugiwał się oyczyźnie: zbliża się, bada, i dowiada się, że to pewna nierządnicą Atenfka, pod tym wyniofłym spoczywa nadgrobkim. W pewnym zaś liście do Alexandra piſząc Teopomp o tym nadgrobk: tak to, mówi, tak po śmierci czczą nierządnice! i ze wſzyſtkich tych, którzy w Azyi za ciebie i całość Grecyi polegli, nie maſz żadnego, któremu by grob wyſypano, i o którego by popiołów uczczeniu nawet pomyślano! Takie to holdy ten naród tchnący antuzyazmem, lubieżny i czuły, oddawał urodzie. Idąc za namiętnością więcej niż cnotą, i mając prawa raczy niż ſkłonność do dobrego, wywoływał z oyczyzny ſwych wielkich ludzi, a czczył ſwe nierządnicę, ſkazywał na śmierć Sokrateſa, a dał ſobą rządzić Aspazyi, przeſtrzegał ſwiętobliwości małżeńſtw, a ſtawiał Fryne w ſwiątyniach.

U Rzymian, narodu ſurowego i poważnego, który przez pięćſet lat nieznał roſkoſzy ni ſztuk, i który po-

śrząd pługów i roli, bawił się oraniem i zwycięstwem; obyczaje niewiaſt były długo ſurowe i poważne, wolne od zepsucia i ułomności. Czasy, w których niewiaſty Rzymskie wyſzły na widok publiczny, ſtaią ſię epoką hiſtoryi. Zamknięte w ſwoich domach, tam przy ſwey proſtey i grubey cnocie, całe ſię udając za wródzoną ſkłonnością, a nigdy za tym co ſię nazywa zabawką; nie oſwiecone; bo matką tylko i żoną być umiały: czyſte, ani tego dopuſzczające, żeby czyſtemi przeſtać być mogły: czule na podżogi ciała, a nigdy nie nau-
czone, iakby okryſić ſwę dołę, prócz pełnienia ſwych powinności: nie znające inney roſkoſzy, trawiły dni ſwoie w oſobności na pielegnowaniu dzieci, na wychowaniu dla Rzeczypoſpolitey ple-
mienia rolników, albo żołnierzy, i w poźne nocy zapracowywały dla męż-
zów ſwoich igłą lub wrzecionem. Wia-
domo, że każdy Rzymianin uſzytą od
żony lub corki ſuknię, noſił; dał ieſzcze
i Auguſt, panem będąc ſwiata, przy-
kład tęj ſtarodawney proſtoty. W tym

przeciągu czasu, niewiaſty były powa-
żane; iako we wſzyſkich obyczajnych
narodach. Ich męże tryumfuiący oglą-
dali ie z radością, powracaiąc ſię z ba-
talii : nieśli im łupy zdarte z nieprzy-
iaciół , i chętni ſię z ran odnieſionych
za oyczyznę i za nie. Próżno ſurowe
prawa życia i ſmierć poruciły w ręce
mężów : mocniejszy nad prawa nie-
wiaſty , nad ſwemi ſędziami przewo-
dziły. Próżno prawo , dogadzaiąc po-
trzebom , które tylko u rozwiązłych
narodów przypaść mogą ; dozwoliło
rozwodów , rozwody prawami upowa-
żone , były wywołane przez obyczaje.
Taka moc była urody ! wprzód niż po-
mieszanie pici obóch, obojga nie ze-
pſuło , aby ſię wzajem upodlały.

Zdaie ſię , że wſzyſkiego użyto ,
dla przedłużenia ſzczęśliwey dla niewiaſt
chwili. (I)

(I) Surowa opieka , z której niewychodziły
nigdy ; podſtrzeganie urzędników , ſądy do-
mowe , dla zapobieżenia ich zbytkom przez
ułożenie poſągów , prawa wydatkowe na ich

Nie znać, aby niewiaſty Rzymſkie tchneły ową okrutną odwagą, którą Plutarch wielbił w niektórych niewiaſtach Greckich, lub barbarzyńſkich. Naybliżej ſzły za przyrodzeniem, albo ſię nie tak daleko od niego oddalały. Pierwſzym ich przymiotem była przyſtoyność. Wiadomy poſtępek Katona cenzora, który wymazał z rejestru ſenatorów pewnego Rzymianina, dla tego, że pocałował ſwę żonę w przytomności ſwey córki. Ztą czyſtością obyczaiów ſurowych, łączyły Rzymianki miłość oyczyzny, która ſię w walnych wydała przygodach. Po śmierci Brutuſa wſzyſtkie noſiły żałobę. Za czaſów Koryolana, one Rzym zachowały. Wielki ten mąż roziuszony, odrzucił ſenat i kapłanów, nieuięty na-

ſtroje, kościoły bogini pewney, która przeſtrzegała zgody w małżeńſtwach; uſtawy cześć przynoſzące niewiaſtom za ſwiadczone uſługi pańſtwu; wſzyſtko oznacza wielką troſkliwość, którą ten lud zwycięzki miał o niewiaſty, i ich obyczaje, póki ſam ſię przy nich zachowywał.

wet wspaniałością w darowaniu, nie mógł się oprzeć mocy niewiaśc, które go błagały. Senat im czynił dzięki: przez wyrok publiczny, ustanowił, aby im męszczyźni wszędzie pierwsze dawali miejsce, wystawić kazał ołtarz, na miejscu, na którym matka nakłoniła syna, a żona swojego męża, i dozwolił wszystkim niewiaśc przydać nową ozdobę do ubioru głowy. Przyznać potrzeba że Francuzkie mody, nie mają wcale tak szlachetnych początków. Za czasu Brenna wybawiły Rzym podругi raz; dając swe złoto na okup miasta. Odtąd uchwalił senat, że z katedry Rzymskiej iako urzędnicy i rycerze inni, mogły być chwalone. Po Kanneńskiej batalii, w wieku, w którym oprócz cnoty obywatelskiej, innych Rzym nie posiadał skarbów; poświęciły Rzeczypospolitey swe klejnoty i bogactwa. Nowa ustawa nadgrodziła ich gorliwość.

Waler Maxym, który żył pod Tyberjuszem, i którego mamy iedne dzieło, zabytek raczey cnot wielkich, niżeli

nauk ; wynosił w wielu mieyscach damy Rzymskie. Lecz to nie tak są pochwały, iako bardziey opisanie niektórych ich postępków, w których pozwala sobie czasem gładkości i figur kraśmowskich. Mocno się domyślać można, że w nim nie zapomniat córki Katona, a żony Brutusa ; ani owey Julii, żony Pompeiusza, która zobaczywszy suknię męża swego krwią zbroszoną umarła z przestachu ; ani owey Rzymianki młodey, która w więzieniu własnemi pierśmi swą matkę karmiła ; ani też wielu innych sławnych niewiaśc, które w czasach bannicy publicznych, wystawiały swe życie dla zachowania małżonków. Sławiąc ten pisarz cnoty, przytacza talenta. Pisze tenże, że za drugiego tryumwiratu, trzey mordercy opanowawszy Rzym, nienasyceni złotem, wytoczywszy krew Rzymską, i wszystkich używszy kształtów zdzierstwa i wszystkich sposobów łotrostwa ; umysłili ocenić niewiaśc. Nałożyli na ich głowy niezmierne składki. Niewiaśc szukały za sobą mówcy, któryby ich

bronił, ale go nie mogły znaleźć. Nikt nie śmiał pokusić się o pokazanie dowcipu, przeciwko tym, co grożą banicyą. Córka sławnego Hortensyusza, sama przyięła tę sprawę, wskrzesała talenta swego oycy i nieustraszenie broniła sprawy niewiaśc i swoiey. Spłoneli witydem tyranni, i odwołali swe wyroki. Odprowadzono Hortensyą z tryumfem do iey domu; i tak iedna niewiaśc wślawiła swe imie w dniu iednym, dawszy przykład odwagi męszczyznom, wzor wymowy niewiaśc, a szkołę ludzkości tyrannom.

Uważmy, że ten początek talentów niewiaśc ciągnie się od owego czasu, w którym lud Rzymski musiał być daleko polerownieyszy, dla dostatków, dla okazałości, dla użycia i zbytku w sztukach, i bogactwach. Na ów czas odludność niewiaśc nie musiała być tak ścisła, ich dowcip obrótnieyszy, był lepiej przeciwiczony: otworzyły się dla ich umysłu potrzeby nowe; chęć sławy w nich powstała, brak uczyniony w zabawach, przyczynił im czasu.

Były

Były zabawy podle, które niewiaſty ſzlachetne ſpuſzczały na poſpółſtwo ; były niektóre poważnieyſze, a te były natychmiaſt odbywane. Przez ſześć wieków, cnoty były doſtateczne dla przypodobania ſię: na ów czas, potrzeba ieſzcze było dowcipu. Chciano połączyć ſwiętość z ſzacunkiem, póki aź nie nauczono ſię obyſcia ſię bez ſzacunku : w kaſztym bowiem kraju, im bardziey miłość do cnoty ſtygnie, tym też bardziey ſzacunek talentów wzraſta.

Ta oſtatnia odmiana pod Cefarzami zaſzła, a tyſiączne przyczyny przyłożyły ſię do niey. Wielka nierówność urzędów, niezmierność doſtatków, ſzydzenia na dworach ze zdań obyczajności, a w Rzymie moc wielka mocnych duchów, popędliwych tak w dobrym iak i w złym, wſzyſtko dążyło do roſpuſty. W ten czas wyſtępek nie miał wędzi-
dła. Zbytnie przywiązanie ſię do igrzyſk w prowadziło w modę oſtatnią i podłą roſpuſtę. Niewiaſty dobiiały ſię złotem

kuglarza: wlepiały swe ferca, i swe chciwe oczy w teatrum, pożeraiąc kuglarzkie plęsy: trębacz dziedziczył maiętności, i dawał dziedziców potomkom Scypionów i Emillów. Nie rząd bał się płodności: nauczono się ofzukiwać przyrodzenie. Straśliwa sztuka zatracania płodu wydoskonaliła się. Namiętności codziennie odradzaające się, mogły się codziennie nasycić; a niewiały znużone wżyskim, obmierziwszy sobie wżysko, mnożyły w Rzymie Azyatyckie straszydła, i rozkazywały niedoleżyć swych niewolników, dla dogodzenia nowym dziwactwom umysłu osłabionego przez same uciechy. Na ów czas występki były filnieysze nad prawa. Nie zabawiano się więcey utrzymaniem obyczajów, ale karą zbrodni: a częstokroć ich przyrodzenie i ich liczba trwożyła śprawiedliwości świątynie; dla czego potrzeba było, aby, że tak powiem, prawo okryło się zasłoną, gdyż tyle byłoby niebezpieczeństwa co i wstydu, w postrze-

ganiu wszystkich winowayców. (1) Można się domyślać, iż w tym wieku, częściej w niewiaſtach wielbiono doſtoieństwo nad cnoty, a rozum lub wdzięki, nad obyczaje.

W pierwiaſtkowych czaſach państwa Rzymskiego kilka razy z katedry Rzymskiej niewiaſty odebrały pochwały. Sławiono Junią ſiostrę Bruta, a żonę Kaſyusza; ſławiono Ceſarzową Liwią matkę Tybyeryusza; ſławił Oktawią Auguſt, a Poppeę Neron. Można mówić, że w pierwſzey wynoſzono cnotę republikańską i oſtrą; w drugiej muſiano wytykać zamianę obyczajów niewiaſt za czaſów Rzeczypoſpolitey, w obyczaje na dworze wielkim, i pod monarchą. Liwia należała do pierwſzych czaſów, dla zabytku proſtoty, (i że zażył wyrazów Tacyta) dla przykłaſności ſwoiego domu; należała do drugich, dla ſkrytey wynioſſoſci, dla żądzy kre-

(1) Kiedy Septym Sewer wſtąpił na tron, zaſtał trzy tyſiące ſkarg o cudzołoztwo ſpiſanych na regeſtrach. Muſiał dla tego poprzeſtać za-myſłów, względem poprawy obyczajów.

dytu, dla sztuk przemysłnych, dla umiejętności zręcznie utudzenia płcią swoją, nakoniec dla intryg i frantostwa, użytych kolejno do wielkich i małych rzeczy. Sławienie Oktawii, było wyśławieniem urody, wzbudzającej politowanie dla przeciwnych losów, i wielkim podległej przypadkom, których raczey była ofiarą, niż przyczyną; (1) Ale sławienie Poppei przez pewnego Cesarza, potwierdzone od Rzymian, ostatni, że tak powiem, oznaczyło rozwiązłości stopień. Podobna do prawdy, że wszystkie niewiasty, których los na domie Cesar skim był zawisł, albo które do niego należały, podobnie po swej śmierci wielbione były. Wiele z niewiaśc, na tronie Cesar skim, łączyło zgorzzenie z rozpustą, ale wsadzanie ich pomiędzy Bogi, usprawiedliwiałoby wszystko. Religia łagodniejszą była nad obyczaje: łacniej było stać się boginią, niż pocziwą niewiaścą.

(1) Oktawia siostra Augusta, żona Antoniusza; rywalka tak cnotliwa, i tkliwa Kleopatry.

Były iednak na ów czas, niektóre cnotliwe niewiaśty; ale te ich cnoty dały się postrzedz. Większa część cnot ze stoicyzmu rodziła się, który pod pierwszemi Cesarzami wzmógł się był w Rzymie. Wiadomo, że toż iest stoicyzm względem obyczajów, co republikańska ostrość, względem rządu. Wskrzesił ten, w niektórych domach obyczaje starodawne, ale z tą różnicą, że niegdyś w Rzymie wpoioną cnota prawie od narodzenia obróciła się w nałóg dziecinny, i była szczęśliwym dziełem, tak przykładu, iako też i praw; lecz pod Cesarzami, potrzeba było dla nabycia obyczajów, naydzielnieyszey moralności, i cnot rozumnych. Mało na tym ieszcze było mieć dobre zdania; rozum oziębły, niedługoby opierał się; potrzeba było pewnego antuzyazmu, któryby dodał sił duszy, i też utrzymał; ażeby sobie zamierzył nad ludzką wielkość, dla dopięcia tego, czego tylko człowiek dopiąć może; ażeby wszystkiemi wzgardził uciechami, dla lepszego ohy-

dzenia sobie występków; aby się stał nieczuły na bole, dla lepszego uzbrojenia się przeciw słabości; który, nakoniec, w kraju, w którymby przemałała zbrodnia dla powagi i przykładu; odwiódł człowieka od wszystkiego, prócz powinności, a wynosząc go nad gmin proſty, który go otaczał, uczynił go własnym dozorcą, własnym swym panem, swym wielbicielem, i swym sędzią. Był więc w tym czasie stoicyzm potrzebny w Rzymie, iako mocna przewaga, przeciwko ogromney sile, i w rzeczy samey sprawił w Rzymie mocno sobie przeciwne rzeczy, niezmierność odwagi, przy niezmierności gnuśności, i najsurowszą karność, przy nayhaniebniejszey wolności. Uważyć należy, że nigdy stoicyzm tak wielkich w Grecyi, iak w Rzymie nie-sprawiał skutków; a to dla tego podobno, że iako ma coś w sobie wyfilonego, tak potrzebuje okoliczności nadzwyczajnych. Wielkie cnoty, wielkich wyciągaia potrzeb, i wielkich przypadków. Stoicyzm był podobny do owej sily,

która się tym bardziej zwiększa, im mocniejszy znajduje opór.

Wielu z Rzymian wzrosłszy w tej sekcie, okazali cnoty, które w nich wpaiała: a niewiaſty lepiej nałóg, niż naukę przeymujące, a prawie zawsze rządzące się obyczajem, który najbliżej je uderza; naśladowały cnoty ich mężów, lub ich oyców. Porcyą tego dała przykład. Córka Katona, a żona Brutusa, dorosła, że tak powiem; wielkości ich duszy. W spisku na życie Cezara, pokazała się godną, którejby sekretu stanu powierzono. Po batalii Filipińskiej nie mogła przeżyć, ani wolności, ani Brutusa, i umarła z okrutną niełękliwością Katona. Za jej przykładem poszły, Arya, która widząc swego męża chwiałego, i obawiałego się umrzeć, dla zachęcenia go, przeszła swe łono, i oddała mu pugi-
nał; jej córka, żona Trazeusza, i córka tegoż, a żona Helwidiusza Pryfka, godne obie małżonki dwóch wielkich ludzi; Paulina żona Seneki, która z mężem żyły sobie kazała otworzyć, a przymu-

szona żyć dłużej, przez lat niewiele, które przeżyła; nosiła, mówi Tacyt, na swej twarzy szacowną bladość, która zaświadczała, iako, cząstka iey krwi upłynęła ze krwią małżonka swego; a w innym rodzaju owa Agryppina, żona Germanika, dumna i czuła, która w kwiecie wieku swego zakopała się w odludności; a nie dopuszczając nigdy, ani poniżenia swej wyniosłości przed Tyberyuszem, ani skazenia swych obyczajów w zepsutym wieku; tak zawzięta na tyrana, iak wierna małżonkowi, pędziła swe życie, płacząc iednego, a nienawidząc drugiego; i owa Eponina tak sławna, któreyby się Wespazyan dziwić był powinien, a która tak fromotnie zamordować kazał. Wszystkie to prawie niewiały, postawione na celu nienawiści tyranów, nie odebrały publicznych pochwał; ale co jest większa, były wielbione od Tacyta. Dwa wiersze Tacyta są ważniejsze nad wszystkie mędrców pochwały.

Nie będę mówił o wszystkich niewiastach sławnych Rzymskiego państwa; ale Appian, Herodyan, Filostrat y Dyon, wzmiankują o iedney charakteru, i rodzaju przymiotów wcale osobliwego. Niech mi się tu godzi zastanowić. Była to owa Julia Cesarzowa, żoną Septyma Sewera. Urodzona w Syryi, i córka kapłana słońca; przepowiedziane miała wstąpienie na tron cesarski. Jey charakter podobne czynił do wiary przepowiedzenia. Na tronie zakochała się, albo przynajmniej udawała swe najwyższe przywiązanie do nauk. Czyli to dla gustu, czyli dla żądy nauczania się, czyli dla żądy sławy, czyli podobno dla tego wszystkiego, przepędzała swe życie na obcowaniu z filozofami. Jey dostojność Cesarzka nie byłaby dostateczna podobno do podbicia tych duchów wyniosłych; ale z swym dostojnictwem, łączyła nad to przymiot rozumu i urody. Te trzy rodzaje uwodzenia, mniej jey potrzebny sprawiły ów rodzaj, który na samą tylko zawisł sztuce, i który uwa-

zaiąc skłonność i słabości, rządzi wspa-
niałemi dufzami, nikczemnemi sposo-
bami. Mówią że była filozofem: filo-
zofia jednak, nie utrzymała ją w obrę-
bach obyczajności. Mąż nie mający
do niej serca, szacował iey rozum, i
we wszystkich się iey radził. Takimże
sposobem rządziła i pod swym synem.
Nakoniec Cesarzowa, i minister stanu,
zaprzętniona zarazem naukami i inte-
reśsami, a mieszaiąc z tym, dosyć pu-
blicznie uciechy; gachów mająca przy
sobie za amantów, uczonych za przy-
jaciół, a filozofów za dworzan, w po-
śród towarzystwa, w którym rządziła
i uczyła się, dopięła naywyższey sła-
wy i przemocy: ale że do tylu przy-
miotów nie łączyła przymiotów płci
swoiey, dziwiono się iey i przyganiano:
odniosła więcey pochwał niż uszano-
wania u współżyjących, a więcey sławy
niż szacunku w potomności.

Po tey, znayduie się Julia Mamme,
która teyże była familii, i która była
także Cesarzową, albo przynaymniey
matką cesarzką. Jey zaleta z tyleż rozu-

mu; co odwagi zrośła, a nadewszystko : iż przysposobiła do korony syna swego Alexandra Sewera, tak właśnie, iak Fenelon wychował potym Xiążęcia Burgońskiego; i wpoila zarazem w niego cnotę i czułość.

Nakoniec trzymając się osnowy historyi, napada się na owę sławną Zenobią godną Longina, panią, umiejącą tak łatwo pisać, iak zwycięzać; która potym w nieszczęściu utrzymała powagę, która utratę tronu cieszyła słodczą osobności, i rokosz wielkości rozkoszami umyślu.

Wszystkie te niewiasty wielkie odniosły pochwały od pisarzy współżyjących, i zwiększyły pochwały sławionych niewiaśc. (1)

(1) Dwie nam tylko zostają z owych wieków mowy na pochwałę Cesarzowy. Jedna jest pochwała Euzebii żony Konstantynusza. Ta to była obrończelką Juliana. Ona go kazała wynieść do godności Cezara, a przez tajemną moc, którą uroda i dowcip wywiera nawet na tyrannów; wiele razy zachowała go, od zapalczywości polityczney monarchy

Widzieliśmy, że z odmianą rządu Rzymskiego odmieniły się obyczaje, ale około trzeciego wieku nowa powstała postać rzeczy, która z sobą wprowadziła wielką odmianę w charakterze.

Aż do tych czas obyczaje niewiaſt na ſamey tylko utrzymywały ſię nauce obyczajnoſci, a nic wcale na powodach bogoboynych. W niektórych krajach połączono obyczajnoſć z polityką, ale według różnych układów prawodawſtwa, różne obręby przepiſywały prawa, w których ſię cnoty niewiaſt za-

zawſze ſkłonnoſego do zabòyſtwa, iak ſię tylko obawiał. Julian, który iey był winien życie i Ceſarſtwo; piſał iey pochwały. Potrzeba przyznać, że wdzięcznoſć nie uczyniła go wymòwnym. Drugi panegiryk piſał Lucian. Jeſt ten piſany nakſtałt rozmowy i portretu. Nie wiadomo właſciwie o kim był piſany, ale wykładacze, którym prawie zawſze ſą wiadome podobne tajemnice; upewniaia, że ten jeſt na pochwałę pewney Ceſarzowy piſany. Còżkolwiek bądź, można mówić, że ta pochwała jeſt oryginałem od czterdzieſtu do pięćdzieſiat tyſięcy portretów heroin, albo

czynać i kończyć miały. Wiadomo, że panny Lacedemonskie tańczyły, a według wyrazu Monteskiusza, Likurg, wstyd był famey odiać czyistości. W Rzymie niewiastry publicznie tańczyły po teatrach; a przyłtoyność publiczna żadney między niewiastrami, a widokiem pośpółstwa nie zarzuciła zaślony: a jeżeli Kato pokazał się na igryskach, urzędnicy i kapłani tam byli przytomni. Sztuki, które wśródzie naśladowały przyrodzenie bez wszelkiej zaślony; dopomagały do uwodzenia

monarchin, które od czterechset lat pisałi we Francyi, we Włoszech, albo w Hiszpanii wszyscy krasomówcy, dzieiopisowię, poeci, lub romanfów pisarze, i którzy mają to sobie za zwyczaj i prawidło iedney niewieście wszystkie przyznawać doskonałości. Przydam, że ten panegiryk jest pierwszym zdawnych, w którym się wydaie duch galanteryi tak u nas wzięty, i który zawisł na opowiadaniu niewiastr, umysłem płochym, i duszą ozięblą, tego wszystkiego, czemu się nie daie wiary, i tego, coby chciano w nie wmówić. Ton ów, który z oziębłości wszczął się i z chęci pokazania się czułym, a który łączy zwiększanie słowy z fałszem; musiał

myśli widzeniem. Filozofia nie podawała stałej nauki o niewiaściach. Raz wybiłała im, i chciała ię pozbawić owego wstydu tak miłego, który fluży ich płci za obronę i wdzięki. (1) Drugi raz chciała, aby najslodszy związek, który poprzedza zawsze porozumienie się serc, które się sobie oddają; był tylko związkiem momentalnym, któryby następujący moment rozrywał. (2) Religia sama była tylko pewną ustawą poświęconą, która raczej obrządki, a nie prawa zawierała. Czczono bogów podobnie, iak czczą u nas ludzi możnych; to jest: palono im kadzidła, a wzajem oczekiwano od nich pomocy: byli obrońcami, a nie

się był zacząć u Lucjana, z zepsucia obyczajów w państwie, i z płochości wrodzoney Grekom żyjącym, i z własnego charakteru. Umysł może opisywać, ale tylko dusza potrafi chwalić.

(1) Szkoła Cyników, która wstyd miała za umowę, i wzięła to sobie za powinność, ażeby się z niego wyzuła.

(1) Zdanie polityczne o wielożeństwie.

prawodawcami. Chrześcijaństwo powstające było prawodawstwem: ustanowiło najsurowze prawa na niewia-
 sty i obyczaje: zacisnęło węzły mał-
 żeństwa; związek ludzki zamienił się
 w związek Boski, a umowy małżeń-
 skie między ołtarzem i krzesłem sę-
 dziego złożone poddało straży bóstwa.
 Nie przestało na zakazie złych spraw,
 rozciągnęło swę władzę do samych
 myśli. Wszędzie przed zmysłami po-
 czyniło zastrawy: same nie żyjące od-
 łączyło rzeczy, któreby mogły czło-
 wieka uwieść, lub w nim myśl niepo-
 żądną wzbudzić. Nakoniec miesza-
 jąc występki aż w samej puszczy, przy-
 kazało mu, aby był własnym oskarży-
 cielem, i wszystkich potępił winoway-
 ców, ażeby się zawstydzali, przez
 wymuszone wyznanie swych ułomno-
 ści. Prawodawstwo Rzymian i Greków
 we wszystkim do pożytku powszechnego
 społeczeństwa ściągało; prawoda-
 wstwo nowe i święte, samą tylko wpa-
 iając w umysły wzgardę ziemi, we
 wszystkim zmierzało do wyobrażenia

świata wcale różnego, od tego. Ztąd wszczęło się wyobrażenie doskonałości niewiadomey. Widzieć było u wszystkich narodów nowe powstające prawo umartwienia z myśłów, panowanie duszy, i niewiedzieć coś nadprzyrodzonego, i nie pojętego, co się mieściło we wszystko. Od owego czasu szlub wstrzemięźliwości i bezżeństwo poświęcone. Na ów czas życie było utarczką. Świętość obyczajów rozciągnęła zaskonę nad społecznością i przyrodzeniem. Uroda była się podobać; siła fama się sobie trworzyła; wszystko nauczyło się odnoszenia zwycięztwa nad sobą; a umartwienie duszy powiększało się codziennie przez ofiary zmyśłów.

Łatwo można widzieć cudowną odmianę, którą ów czas musiał sprawić w obyczajach. Niewiaſty prawie wszystkie, mające myśl żywą, a umysł gorący; udały się do cnot, które tym dla nich były powabnieysze, im więcej miały trudności. Również jest prawie szczęście nasycić wielkie namiętności,

albo

albo ie zwyciężyć. Dufza się uszczęśliwia przez swoje usilność, a byleby tylko była w czynności, mało na tym zależy, że swę sprawność przeciwko sobie obróci.

Inne prawo przykazywało chrześcianom, aby się kochali, i dopomagali sobie iak bracia: widzieć więc było płeć naysłodszą, iako też naydelikatnieyszą, obracającą ku litości tę czułość, którą iej przyrodzenie nadało; a którey religia dobrego, lub złego użycia odkryła niebezpieczeństwa; poświęcającą swe ręce na usługę ubóstwu. Widzieć było pieśczętę przewyciężającą niesmaki, a łzy urody płynące w zakątach nędzy, dla pociechy unieszczęśliwionych. W tymże czasie prześladowania mnożyły niebezpieczeństwa. Dla zachowania swej wiary potrzeba było częstokroć znosić łańcuchy, wygnania, i śmierć: odwaga więc stała się potrzebną. Jest iedna odwaga zimna, która pochodząc z rozumu jest nie ustraszona i spokojną; i ta jest odwaga filozoficzna i rycerska: jest in-

na odwaga z imaginacyi pochodząca, która iest gorącą i oślepię leącą; taka odwaga iest nayeściej bogoboyną. Odwaga niewiaſt chrześciańskich na większych zaſadzała ſię pobudkach. Widzieć ie było nad ſię fame wynoſzące ſię, leące na ognie i ſtoſy, i oddające ſwe ciała ſłabe i pieſzczone na męki.

Ta odmiana w umyſłach muſiała wprowadzić inną w piſma. Wſzyſtkie piſma, których celem niewiaſty były, ſtały ſię oſtre i czyſte, iak one. Wſzyſcy prawie doktorowie, tych czaſow wynieſieni w kościele na ſtopień mówców i ſwiętych, przeſadzali ſię w wychwalaniu niewiaſt chrześciańskich: ale ze wſzyſtkich wymówniey i gorliwiey mówi Święty Hieronim, który z przyrodzenia umyſłu ogniſtego, oſmdzieſiąt lat ſtrawił na piſaniu, na walczeniu z ſobą, i na zwyciężaniu ſiebie: którego obyczaje oſtrzeżyſze podobno były nad ſkłonnoſci; który w Rzymie za uczniów wiele miał niewiaſt ſzlachetnych; który otoczony urodą uniknął ułomnoſci, ale uniknąć

nie mógł potwarzyć: i który w reszcie, uciekając przed światem, niewiastami, i przed sobą samym, oddalił się do Palestyny, dokąd wszystko, co opuścił, jeszcze ścigało za nim, pod włosienicą dręczony od pokus, a w cichości i puszczach flyszący obijając się o swe uszygzielki Rzymu. Ten był w czwartym wieku, najwymowniejszy sławiciel niewiaśc chrześcijańskich: pisarz ten ognisty i poświęcony umysłu żwawego i ponurego, ułagodził swoj sposób pisania w pochwałach Marcellin, Paulin, Eustachii, i wielu innych niewiaśc Rzymskich, które w zamku Rzymskim przyeły ostrość chrześcijańską, i w samym Rzymie uczyły się hebrajskiego języka, ażeby zrozumiały i poieły księgi Moyżesza.

Na schyłku państwa Rzymskiego, gdy ten tłum barbarzyńców, którzy go naiechali, dzielił się lub kupił dla podzielenia się iego ruinami, chrześcijaństwo dla ułagodzenia dzikich obyczajów, przechodziło od zwyciężonych do zwycięzców, a wszędzie prawie

rozności go niewiaſty. Uważano w niewiaſtach, we wſzytkich czaſach, żywſzą niż w męſzczynach gorliwość o religią w nawracaniu ; która ſię tak nie wydawała w męſzczynach , czyli to dla tego , że przez ſamą ſwę ſłabość uporniey przy ſwiętych utrzymują ſię zdaniach, które nad to ich wſpieraia dufzę ; czyli dla tego , że ich imaginacya żywſza , mocniey ſię zapala w rzeczach nadprzyrodzonych , a czaſem i w tych , które wychodzą z poſpolitych obrębów rozumu ; czyli to , że namowa bogoboyna u męſzczyn z uwagą , zaś u niewiaſt z czułością bardziej wiążę ſię : a iako wiadomo, dzielnieyſza ieſt pierwſza nad drugą , czyli to dla tego, że religia , która według ich zdania ma wſzytko zarówno, ieſt dla nich obroną i przewagą dla ſłabości przeciwko przenocy ; czyli to może , nakoniec, że wrodzona im żądza przewożenia , rozciąga ſię do wſzytkiego , i że dla uſprawiedliwienia ſwey przemocy chcą nad tym przewodzić co ieſt nayſwobodnieyſzego , to ieſt: nad zda-

niami, i nad umyśli. Cóżkolwiek bądź, niewiaſty to, używając do religii wdzięków płci ſwoiej, ofadzone na tronach, przywodząc do chrzeſcijaństwa ſwych małżonków, wielką część Europy do Wiary Chryſtufowej nawróciły. Tym to ſpofobem Francya, Anglia, wielka część Niemiec, Bawarya, Węgry, Czechy, Litwa, Polſka, Ruś, a przez nieiaki czas Perſya, przyeły Ewangelia. Tym ſpofobem Lombardya i Hiſzpania zrzekły ſię błędów Aryuſza. Widzieć, iako w tych wiekach gorliwość bogoboyna niewiaſt wpływała w część ſwiata. Nie przytoczę tu imion owych Monarchiń zapisanych w kronikach barbarzyńſkich, nie raz potym od wielu ſławionych. Doſyć mi poznać, iakim rodzajem przymiotów zaſzczyciły ſię, i na czym ich zaſadzają ſię pochwały, które w ſwoim, i potomnych wiekach odebrały.

Zaſtanówmy ſię nieco nad tym wiekiem, w którym wtargneli barbarzyńcy; i zobaczmy odmiany, które ztąd wyniknęły w obyczaiach. Nigdy po-

dobno zamieszania nie było osobliwszego. Ci to barbarzyńcy z wrzawą i ruiną wprowadzili duch galanteryi, który po dziś dzień panuje w Europie; i ów układ, przez który wzięliśmy sobie za punkt honoru, uznać niewiaſty za monarchinie: układ który był tak dzielny, przeniósł się do nas od brzegów morza Bałtyckiego i kniei północnych. (1)

Wiadomo w powszechności z historyi, że u wszystkich narodów północnych w największym uszanowaniu były niewiaſty. Dzieląc swe zabawy polowaniem i wojną, dla miłości tylko samey swojej składały dzikość. W knieiach nabierały męstwa. Niewiaſty były nadgroda waleczności. Rycerz, aby się stał godnym swojej kochanki, w odległych krainach szukał potyczek i sławy. Współdobijania się o małżeństwa wpro-

(1) Ten to jest układ, który po części nasze ukształcił postęпки, nasze obyczaje, nasze spółkowania, i którym naybardziej tchną nasze pisma, i nasze mowy.

wadzały pojedynki. Szczególne walki, wypowiedziane przez miłość, broczyły krwią, częstokroć gaie, i brzegi jezior: i przemoc szabli godziła małżeńskie, iako sądowe kłutnie.

Niech te nie dziwią nikogo obyczaje. U ludzi mało okrzefanych, ale już w jeden wielki zgromadzonych narod, niewiaśty mają, i mieć powinny największą władzę. Panują tam przez moc tych, któremi powodują. Już jest dosyć fkleiona społeczność, iak tylko uczucie przywiązanie do wyobrażeń piękności: przeciwnie, słabo jest fkleiona, iak tylko zmyśły osłabiają się, a imagi-nacya przez nałog wyfili się. Umyśły mężne i dzikie, nie zakosztowawszy tych uciech z umowy w narodach pole-rownych, żywiej czują uciechy, które idą z przyrodzenia, i z prawdziwych fklonności człowieka. W tym samym czuciu wydawało się coś świętego. Wiele z tych narodów tułających się po knieiach, były tego zdania: że niewiaśty przyszłe przewidywały rzeczy, i że coś w fobie miały świętego i bo-

skiego. Podobno to mniemanie skutkiem było sprawności właściwej niewiaŃtom, i góry, którą przebiegłość im wrodzona odebrać musiała nad rycerzami dzikimi, i prostemi; może też barbarzyńcy zdziwieni przemocą, którą uroda nad męstwem przewodzi, byli przywiedzeni do uznania coś boskiego w przyłudzie, którey zrozumieć nie mogli. (1)

Te narody wpadając do Europy, wnieśli z orężem swe zdanie. Wkrótce sposob życia odmienić się był powi-

(1) To mniemanie, że bóstwo łatwiej się udziela niewiaŃtom, bardzo się było zagaściło między ludźmi. Niemcy, Bretonowie, narody Skandynawii tego były mniemania. U Greków niewiaŃty wydawały wyroki. Wiadoma część którą Rzymianie oddawali Sybillom. Znaiome Hebrayczyków Pitoniffy. Wróżeniom niewiaŃt Egipskich mocno Rzymianie pod Cesarzami wierzyli. Nakoniec u większej części narodów dzikich, wszystko cokolwiek w sobie zawiera, albo zawierać zdaie się coś nadprzyrodzonego: obrządki bogoboyne, sztuka lekarska, i czarnoksiężska nauka, są w ręku niewiaŃt.

nien. Północne kraie mniej ostrożności między płciami wyciągaia : pod czas niaiazdów, które trwały przez trzy lub cztery wieki ; przywyknęto do zapatrywania się na niewiaſty z woioownikami zmieszane ; i owa wſtydliwość miła i ſkromna, która urodzie nakazywała unikać widoków ludzkich ; iuż więcey nie była poczytana za powinność.

U ſtarodawnych narodów , oſobność niewiaſt była częścią uſtaw narodowych, bo rząd i prawa na obyczajach tam ſię utrzymywały : pomieszczenie zwycięzców z narodem zepſutym, który miał wſzyſtkie przywary dawney ſwobody i przytomney niedoli, nie powinno ieſzcze było dopomoczyć im do przedſięwzięcia zdań oſtrzeżſzych. Wi dzieć więc było północne narody w krajach ciepleyſzych, łączące wyſtępki Rzymian zwynioſſością rycerską barbarzynców. Chrzeſcijaństwo przepiſało im prawa, ale przekształcaiać ich charakter, nie odmieniło go bynajmniej. Znoſiło nałogi, a zoſtawiało

duch powfzechny. Takim fpofohem zwolna rzuciły fię fundamenta nowych obyczajów; które w Europie teraźnieyfzey zbliżyły ku sobie płci obie, oddały niewiaſtom pewny rodzaj rządu, a wſzędzie do męztwa przybrały miłość.

Jedną tu rzecz uważić należy, to ieſt, że bliſko w tym czasie powstała pewna religia i pewny narođ, który na wſchodzie uſtanoził, i poſwięcił na zawsze domową niewolę niewiaſt. A tak, tenże czas, który ie w Europie wielowładnemi ogłoſił, w Azyi ſkazał ie na wieczną niewolę: poddańſtwo ich rozſzerzyła zwycięzka broń Arabów, iako galanteryą północnych narođów rozſzerzyły tryumfy barbarzyńców.

Już też widzieć powſtaiaące i wzmagaiące fię, przed czasem, w Europie panowanie kawaleryi: ten ſtan polityczny i wojskowy utworzyły przypadki częſte, i ſkłonność wrođzona umyſłu i ſerca: godny uſzanowania początek iego w dzieſiatym wieku zawziął fię. Obalinami pańſtwa Rzymskiego nadwą-

tlona Europa, ieszcze nie przyszła do siebie: od pięciu set lat, nic stałego nie było, nic że tak powiem razem odlanego: z pomieszania chrześcijaństwa z dawnymi zwyczajami barbarzyńców, rodził się spór prawie nieustanny w obyczajach; z pomieszania praw duchownych ze świeckimi, spór w sposobie rządzenia i w prawach; z pomieszania ustaw monarchów z ustawami szlachty, spór w rządzeniu; z pomieszania Arabów z chrześcijanami w Europie, spór w religiach: z tylu niezgod pochodziło zamieszanie i anarchia: chrześcijaństwo, które niż było z swej dawney ochłodło gorącości, podobne do sprężyny na pół spuszczoney, dosyć miało mocy przeciw namietnościom oziębłym, ale już iey nie miało dosyć dla poskromienia gwałtownych: wzniecało zgryzety sumnienia, ale nie zabiegało zbrodni: odprawiano drogi na święte miejsca, a przytym łupiono; zabijano, a potym czyniono pokutę: łotrostwo i rozpusta mieszała się do zabobonu. W tych to czasach próżniacka, a przytym

bitna szlachta, tchnąca duchem wrodzonej słuszności i gorliwości, religii i bohaterstwa, zmówiła się razem, na wykonanie tego, czego publiczna władza, albo nie pełniła, albo nie pełniła dobrze. Celem ich było podbicie Maurów w Hiszpanii, Saracenów na wschodzie, tyranów *Donjons* i zamków w Niemczech i we Francji; utwierdzenie bezpieczeństwa podróży, iak niegdyś Herkulesowie i Tezeusz czynili: a nadewszystko obrona honoru i praw płci najsłabszej, przeciwko płci przewodzącej, która częstokroć ciemięży i potwarza drugą.

W krótkce do tego ustanowienia przymieszał się duch galanterji szlacheckiej: każdy kawaler odważając się na niebezpieczeństwa, poddawał się prawom jednej Monarchini: dla niej narażał chorągwie nieprzyjacielskie, narażał wytrzymywał, dobywał zamków i miast, dla niej honoru krew własną sączył. Cała Europa stała się obszernym niby placem, na którym rycerze przybrani w wstęgi i cyfry swoich kochanek wał-

czyli z sobą w szrankach, aby sobie wyflużyli urody ferce. Na ów czas wierność chodziła z odwagą; miłość nierozzerwanie towarzyszyła honorowi: niewiaśły wynosząc się z swego panowania, a utrzymując go rękami cnoty, cześć odbierały z chwalebnych czynów kochanków swoich, i korzystały z wspaniałych namiętności, które wpaiały. Wybior haniebny, wieczney-by ie nabawił nieślawy: za odgłosem sławy szło ferce, a wszędzie obyczaje tchneły nieiaką wspaniałością, bohaterstwem, i pieśzczotą: nigdy podobno uroda, tak potężnie i słodko nie panowała: ztąd owe namiętności tak długie, których nasza niestateczność, nasze obyczaje, nasze krewkości, nasza żądza ubiegania się zawsze za nadzieją i pragnieniem, nasza tęsknota, która nas dręczy, a siebie wyniszcza w wyszukiwaniu kłopotów bez pociechy, i zabiegów bez celu; nie mogą zrozumieć, i sztydzą codziennie na teatrach, w naszych obcowaniach, i w naszych księgach: ale to niemniej prawdziwa,

że te namiętności podsyłane laty, a roziątrzane przez zawady, gdzie po-
fzanowanie oddalało nadzieie, gdzie
miłość żyjąc ofiarami poświęcała się sła-
wie bez ułanku; wzmacniały w piciach
obydwóch charaktery i dufze; iedno
bardziej utwierdzały, bardziej wyno-
siły drugie; ludzi przeistaczały w bo-
hatyrów, a w niewiały wpaiały wy-
niofłość, która nic wcale nie kazi
cnoty.

Tym duchem tchneła kawalerya:
wiadomo, że niezliczone wydała dzieła
na wyflawienie niewiały. Wiersze Tru-
badurów, sonnet Włoski, romans żalą-
cy się, rytmy Kawalerskie, Romanse
Włoskie i Francuzkie, były to wieczy-
ste tego rodzaju kolosy, stawione wcza-
sach szlachetnego barbarzynstwa, i bo-
hatyrstwa zmieszanego z dziwactwem
i wielkością: w gonitwach, na polach
batalii, w bitwach, w igrzyfkach,
wszystko zmierzało do niewiały; a toż
samo działało się w pismach: dla nie-
wiały to tylko pisano i wysyłano rozu-
my: częstokroć iedenże był poetą i wo-

iownikiem; na przemiany, brząkał na lutni, i toczył boy proporcem za urodę, której się poświęcał. (1) Czasy i obyczaje kawaleryi wprowadzając w modę wielkie zamyśły, przygody nieśpodziane, i niewiem co za zbytek bohatyrstwa, w tenże sam guścik wprawiły niewiaśty: zawsze naśladowując się płci obie, zdaleka za sobą postępują i wynoszą się, wzmacniając, plują się, lub niktzmniejszą razem; na ów czas więc widziano niewiaśty w wojsku i pod na-

(1) Wszystkie te dzieła na ów czas wzięte, są teraz celem próżney tylko ciekawości; podobne do zwalin pałaców Gockich. Nad to wszystkie prawie iedenże miały fundament, i też same zawierały pochwały. Wszystkie niewiaśty były cudem zarówno urody i cnoty: iednak według różnych skłonności w narodach, różnie były odmalowywane. Tak, dzieła Francuzów więcej w sobie miały profoty, Włochów więcej wytworu, Hiszpanów więcej imaginacyi; i tak być musiało. Charakter prosty pierwszych, pochodził z niepoloru żołnierskiego, przywykłego bardziey do woionwania niż do myślenia; subtelność Włochów, z umysłu bardziey przetartego,

miotami. Wyzuwały się z skłonności łagodnych i miękkich, dla odwagi i zabaw płci naszey. Widziano z nich niektóre w krucyatach, dwojakim ożywione duchem religii i męstwa, dostępne odpustów na polach batalii, i umierające zbrojno przy boku swoich małżonków, lub swoich kochanków. W Europie niewiaſty izarzmowały i broniły fortec, Monarchinie hetmaniły ſwym wojskom i odnosiły zwycięſtwa. Taką była owa ſławna Joanna *de Montfort*, obſtawiająca przy ſwym Xięſtwie *de Bretagne* i ſama w ſwey oſobie walczą-

przez obcowanie z cudzoziemcami, przez pomieszanie obyczajów, przez tyſięczne intereſſa polityczne; nakoniec pompa i imagina-
cya Hiſzpanów pochodziła od ſtarodawney wſpaniałości, od rozumów wynieſionych przez gorącość kraju; a nadewſzyſtko od długiego poſzycia z Maurami i Arabami, którzy wiele muſieli wpływać w obyczaje, i iezyk, a przez ſpoſob opisywania widoków, w ſpoſob ich upatrywania; ponieważ ieżeli dowcip narodu kſzałci mowę, charakter mowy wpływa wzajemnie w dowcip.

walcząca: taka była ieszcze, owa Małgorzata d'Anjou (1) obrótka i nieustraszona, utrzymująca osobę generała i żołnierza, której dowcip długo utrzymywał słabego męża, nad którym dozwolił zwycięstwa, i przywrócił na tron, dwa razy strącała jego kaydany, nakoniec uciśniona łosiem i rokoszany, nie wprzód ustąpiła, aż dwanaście w osobie swoiey wydała batalii.

Ten duch wojenny niewiaśc, zgadzający się z czasami barbarzyństwa, w których wszystko się burzy, bo nie jest w swym miejscu, w których wszystkie zbytki były zbytkami mocy: trwał w Europie, więcej nad czterysta lat, miejscami się wydając, a zawsze w wielkich przypadkach, lub w czasach burzliwych. Ale był czas i kraje, w których ten duch bardziej się wydał: i ten był piętnasty i szesnasty wiek, w którym Turcy do Węgier wpadli, i na wyspy Archipelagu i śródziemnego morza. Wszystko się śpiłkne-

(1) Królowa Angielka, a żona Henryka VI.

ło na dodanie tym większego ferca niewiaſtom: natychmiaſt duch powszechny przeſzłych czaſów, poſtrach ſam, który rzucali Turcy; boiaźń daleko prze-
rażliwſza dla wſzyſkiego co nie ieſt znane; odmiennoeść ubłoru, która wię-
cey może na umyſły ludzkie, niż wie-
rzyć można; różnoeść wiar, z którey
powſtała nieiaka obrzydliwość poczy-
tana za powinnoeść: na koniec dziwna
odmiana obyczajów, a nadewſzytko
niewola niewiaſt, którą na wſchodzie
za ſzczera uſławę polityczną uznawa-
no, nie wyſtawiała niewiaſtom Euro-
peyſkim, którą im grożono, tylko wyo-
brażenia nayokropnieyſze poddańſtwa
i pana, honor ięczący, urodę poddaną
barbarzyńcom, i podwoyną tyranią,
miłoeści i pychy. Ze wſzyſkich tych
myśli roſnąć muſiała w niewiaſtach
odwaga niezaſtrażona do obrony, a
czafem odwaga do roſpaczy. Ta odwa-
ga roſła przez pamięć na religią tak
mocną, i która nadzieie wieczne czyni,
za momentalne ofiary.

Nie potrzeba więc dziwić się, że gdy nayurodziwsze niewiasty Cypru uwieziono do Selim, aby w faraiu zamknięte były, iedna z nich przenosząc śmierć, przedsięwzięła zapalić prochy, i zwierzywszy się innym, wypełniła swóy zamiar: że następującego roku famo-Cypr miasto będąc obleżone, rzuciły się niewiasty do broni, a pomiędzy żołnierzami walcząc, przyczyniły się do ocalenia oyczyzny: że pod Machometem drugim pewna panna wyspy Lemnos uzbroiona tarczą i szpadą swego oyca, który w potyczce był zginął, zatrzymała Turków wyważających już pewną bramę, i spędziła ich aż do pobrzeża: że w Węgrzech popisały się niewiasty w wielu bardzo obleżeniach, i bataliach przeciwko Turkom: (1) że nakoniec w dwóch sławnych obleżeniach Rhodu i Malty,

(1) Wzmiankuia o pewney niewieście z Siedmiogrodzkiej ziemi, która w różnych potrzebach, dziesięciu Janczarów swą ręką zabiła.

niewiaſty popieraiać wſzędzie gorliwość kawalerów, wſzędzie naywalecznieyſze okazały mężstwo, nie tylko owo popędliwe i momentalne, które ſię niewzdryga ſmierci; ale odwagę nieſkwapliwą i pracowitą, która ciągiem znosi prace i trudy.

Godzien uwagi czas ten, i przykłady odwagi niewiaſt! ale uwaſzając tylko odmiany hiſtoryi, widok oſobliwy wyſtawiają potomkowie ſławnych Greków na wſzyſtkich prawie Archipelagu wyſpach, w przeciagu piętnaſtu wieków nawróceni do wiary katolickiey i hołduiaący Rzeczypoſpolity Weneckiey, walczący na ſwey wyſpie i na pobrzeżach morſkich przeciwko najeżdżaiącym Tatarom, którzy w kray Homera i Płatona wprowadzali religią Araba proroka. Niewiaſty Węgierſkie z temi ſamemi walczące Tatarami, nie mniej oſobliwy wyſtawiają widok: nie można o tym powątpiewać, iż dwa były powody, religii, i punktu honoru, które w nich tak mocno wynosiły odwagę: gdyż te to ſą dwie ſprężyny,

które we wszystkich czasach, unosiły niewiaśły do nayradszych czynów.

W ten czas, kiedy ten boy wiodły w Grecyi, w Węgrzech, i na wyspach śródziemnych, inſza zachodziła odmianna we Włoszech; nauki i sztuki ożywiały. Nową przywdziały poſtać myślenia i zabaw od tego czasu niewiaśły ſławne: wszystkie w powszechności wzbudzone rozумы, rzuciły ſię do nauki ięzyków: ſą takie czasy, w których znaki wyobrażeń, biorą ſię za ſame wyobrażenia! rozumieją niektórzy ſamę czerpać umiejętność w ten czas, kiedy ſię ſamych ſłów uczą, iako niektórzy politycy rozumiełi, że ſię zbogacili, zagrabuiąc minery: ięzyki pròcz tego były nie zrozumiane, które ómiły umiejętność: wprzód niż ſię kto nauczy myśleć, chce ſię nauczyć historyi myślenia innych: podobno nawet ten krok ieſt potrzebny! w latach dziecińſtwa, zmyſły zbierają wątki myślenia: w początku nauk umył zbiera zaraz myśli, ażeby ie potym

składał: wszędzie pamięć, dzielnieyszą czyni imaginacyą.

Ponieważ słowa prowadzą do wyobrażeń, filozofia dawna powinna była powstać z nauką języków: ci, co byli umysłu surowszego, i duszy mniej czuley; ci, co rozumieli, że rozum oziębły bliżej do rozumu przystępnie; ci, co bardziey cenili pewną naukę rozsądzania, i rozważania, która wiąże, dowcip ostry który dzieli, nie wiem jakąś zawilość próżną, która morduje umysł, a zostawia wolność wyboru, i ustanowienia wyobrażeń swoich; przekładali filozofią Arystotelesa; ale ludzie wymyślni i popędliwi, ci, co dla gładkości wymowy przebaczali błędom; ci co nadprzyrodzonych rzeczy naukę subtelną i duchowną przekładali nad naukę czczą rozsądzania, a urojenia powabne nad błędy rozumne; ci nakoniec, w których umysły, dziwaczne nawet wyobrażenia doskonałości, porządku, i piękności, ślodko i głęboko wpaiały się; nie zaniechali przenieść filozofii Platona. Arystotelizm opanował akademię

i klasztory , platonizm poetów , amantów , czułych filozofów i niewiaſty.

Teologia, czyli ſztuka rozumowania po ludzku nad rzeczami niebieſkiemi , był to drugi rodzaj umiejętności, które zaprzętały, i nad któremi pracowano. Była w modzie teologia, i być musiała: ta to była arſenałem wojen o religią, podpora dla Rzymskiego dworu, i pewną drogą do honorów: wyſoko więc ceniono tę umiejętność: a potomkowie ſtarodawnych Rzymian wſławiali ſię nauką ſwiętą, w kraiach, w których ich przodkowie wſławiali ſię zwycięztwy.

Przebywſzy czasy ſpiſków , tyranii , i utarczek , wielce należy ſzacować prawa: przykładano ſię więc do nauki prawney: nikt ieſzcze nie doſzedł był tej doſkonałości, aby był prawodawcą; ale uczono ſię, wykładano, tłómaczono, i przeiſtaczano prawa Rzymskie.

Kawalerſtwo zaczęło gaſnąć w Europie, ale zoſtawiało ſzczątek galanteryi Rzymskiej w obyczajach, która ztam-

tań weszła do dzieł na imaginacyi za-
sadzających się. Wiele więc pisano wier-
szy, które prawdziwe, lub zmyśłone
opisywały namiętności; ale zawsze
skromne i pieśzczośliwe. A jako we
Francyi, gdzie szlachta próżniacka w u-
stawicznych woynach pędziła życie;
prawie zawsze miłość malowano w po-
staci zdobyczy: we Włoszech, gdzie
inшого rodzaju panowały wyobraże-
nia; z miłości robiono zawsze cześć,
lub poszanowanie nągłębze.

Ta mieszanina galanteryi i religii,
platonizmu, i rymotworstwa, nauki
języków, i nauki praw, filozofii da-
wney, i świeżey teologii, była chara-
kterem powszechnym, wizerunkiem o-
wego czasu płynących ludzi we Wło-
szech: tenże był charakter niewia-
st, które się na ów czas wstawiały: nigdy
się ich więcej rozumem niewstawiało.
Podobno wychodząc z czasów kawa-
lerstwa, w których wiele niewia-
st z męszczyznami chodziły do sta-
wy męstwa, chciały, dla dowiedzenia,
że we wizerunku płci ich równała mę-

zkiey, okazać; że tyleż dowcipu co i odwagi miały, a oraz podbić swemi talentami tych, nad któremi urodą władały (1)

(1) Około trzynastego wieku, widziano córkę jednego szlachcica Bolońskiego, udającą się do nauki języka łacińskiego, i prawa. W dwudziestym trzecim roku miała też w wielkim kościele *de Bologne* mowę pogrzebową łacińskim językiem, a krasomówca, aby był zdziwiony, nie potrzebował, ani wdzięków poci swej, ani młodości. We dwudziestym szóstym roku postąpiła na stopień doktorski, i czytać u siebie zaczęła publicznie ustawy Justyniana: w trzydziestym, ogłosił sławy ziednął iey katedrę, w której uczyła prawa, przy zgromadzeniu przedziwnym wszystkich narodów: łączyła wdzięki niewiasty z wiadomościami wszelkimi męszczyzny, i ten przymiot miała w mowie, że słuchacze o iey nawet urodzie zapominali. W czternastym wieku podobny przykład odnowił się.

W piętnastym, tenże cud potrzeci raz.

Nakoniec uważać należy, że i dziś w tymże samym mieście Bolonii, katedrę fizyki zasiada niewiasta.

W Wenecyi dwie niewiasty w szesnastym wieku wślawiły się; jedna *Modesta di Pozzo di Zorzi*, która szczęśliwie wiele dzieł napisała wierszami surowemi, żartobliwemi, heroicznemi, lub miłośnemi, i niektóre pa-

Nic bardziej w tym czasie dziwić nie powinno nad rozum spowzedniały: widzieć niewiaſty kaſzące, i wdaiące

ſterskie, które grano; druga *Cassandre Tdele* która była z liczby nairozumnieyſzych niewiaſt Włoſkich, która zarówno trzema piſała ięzykami, Homera, Wirgiliuſza, albo Danta, tak wiążaną iakoteż nie wiążaną mową, która biegłą była w filozofii ſwego i dawnych wieków, która ſwemi wdziękami ſamę teologią zdobiła, która z honorem odprawiała dyſputy, wiele razy, w Padwie publicznie dawała lekcyę, złączyła z temi umiejętnoſciami talenta przymilające, nadewſzyſtko muzykę, a więcey ieſzcze dodała inſzaczunku przez obyczaje. Dla tego czcili ją papieże i królowie: zaś, ażeby ſię we wſzyſtkim pokazała oſobliwą, ſto lat przeżyła.

W Medyolanie pamiętna ieſt dama, ſławnego domu *de Trivulce*, która w młodoſci wiele bardzo, gładką wymową, łacińſkich mów miała przed Papieżami i Xiążętami.

W Weronie, pewna *Iſotta Nagarolla* w piętnaſtych roku, mocno ſię wſławiła podobnie przez ſwoię wymowę; tak, że monarchowie wſzyſcy byli ciekawi ją ſłyſzeć, a ludzie wielcy oglądać.

We Florencyi pewna zakonnica z klasztoru *Strozzi*, tęſknotę i beczynność klasztorną ſłodząca ſobie ſinakowaniem w naukach, na

się w roztrząsaniu wiary; niewiasty publicznie dysputujące, niewiasty zasiadające katedry filozoficzne i prawa,

swęj nawet osobności była znaną we Włoszech, w Niemczech, i we Francyi.

W Neapolu pewna *Sarrochia*, która opiewała sławnym wierszem Skanderberga, i była porównywana za życia do Boiarda i Tassa.

W Rzymie, owa *Wiktorya Kolonne*, żona Markisa *de Pescaire*, która się mocno zakochała w naukach, i w nich się wydoskonaliła; opłakała w kwiecie wieku swego męża, który był biegły w wojennej sztuce, i przepędzała resztę życia swego między nauką i żalem, sławiąc naymilsniejszym rytmem ukochanego bohatera.

Uważajcie w tymże wieku sławne niewiasty narodów wszystkich; znajdziecie wszędzie tenże charakter, i tenże rodzaj nauk.

Widzieć będziecie w Hiszpanii Elżbietę *de Roseres*, kazującą w wielkim kościele Barcelony, wieǳzącą do Rzymu za Pawła III., nawracającą tam żydów wymową swoią, i obiaśniającą, z honorem, pisma Jana Szkota w przytomności kardynałów i biskupów.

Pewną Elżbietę z Kordowy, która umiała języki Łaciński, Grecki, i Hebrajski, która przy urodzie, przy imieniu, i bogactwach, chciała się jeszcze doktorować: iakoż w teologii na doktorskie wstąpiła stopnie.

niewiaſty łacińſkim ięzykiem mówiące przed papieżami, niewiaſty piſzące po Grecku, i uczące ſię Hebrayſkiego

Pewną *Katerzynę Rybera*, w tymże ſamym wieku, króra Hiſzpańskie piſała rytmy na pół nabożne i miłoſne.

Pewną *Aloyzya Sigéa z Toledu*, ſławnieyſzą nad trzy inne, która oprócz ięzyków, Łacińſkiego i Greckiego, nauczyła ſię Hebrayſkiego, Arabſkiego, i Syryiſkiego, i wſzyſtkiemi pięcią piſała do Pawła III. papieża, była potym wezwana do dworu Portugalſkiego: tam wiele dzieł piſała, i za młodu umarła.

Widzieć będziecie we Francyi wielką liczbę niewiaſt, które w tymże wieku, iednemi talentami ſłynęły, a nadewſzyſko pewną *Xiężnę de Retz*, która pod Karolem IX. ſłynęła we Włoſzech, nawet i zadziwiła poſlaków, gdy ci przybyli wzywać *Xiążęcia d'Anjou* do korony; zaſtańwiałących nad uczoną panienką, która dawnemi mówiła ięzykami tak czyſto, jak mile.

Znaydziecie w Anglii trzy ſioſtry *Seymour*, wnuczki pewney królowy, a córki pewnego protektora, wſzyſtkie wſławione nauką i rymem Łacińſkim, który według guſtu owego czasu, był w caſey tłómaczony Europie,

języka ; zakonnice , rymopiski ; nay-
zacnieysze damy biegłe w teologii ;
a co się nie raz trafiło , młode pauny ,

Joannę *Gray*, która dla tego tylko wstąpiła na
tron, aby na nim położyła życie, i która
przed straceniem czytała po Grecku sławną
rozinową Platona o nieśmiertelności.

Maryą Sztuwardową, nayurodziwszą w swym
wieku niewiaścę, i jednę z nayrozumnieyszych,
która pisała i mówiła sześcią językami: pię-
knie pisała wiersze Francuzkie, i w kwiecie
wieku miała mowę łacińską na dworze Fran-
cuzkim, w której utrzymywała, że nauki
bardzo przyśtoią niewiaśtom.

Nakoniec starszą córkę sławnego kanclerza
Angielskiego *Tomasza Morus*, której umie-
jętność była prawie przyćmiona cnotami;
która oddawszy naymiłośniefsze usługi oycu
zostającemu w więzieniu, po daney mu po-
cieszce w kaydańach, po zakupionych naydro-
żey niektórych pogrzebowych obrządkach,
po wykupionej złotem jego głowie z rąk
katolskich, obwiniona sama, i okuta w kay-
dany za dwie zbrodnie, z których jedna by-
ła, że chowała za relikwią głowę oycy swe-
go, druga, że zachowywała jego książki i
dzieła, stała przed sądem znieustraszonym
fercem, usprawiedliwiała się ztą wymową,
którą podaje uciemieżona cnota, uderzyła
podziwieniem i uszanowaniem ku sobie się

które się uczyły wymowy; z naypobawnieyszą urodą, i z nayprzenikliwszym głosem, pobudzające Papieża i królów do przedsięwzięcia wojny przeciw Turkom. Duch bogoboyny, który we wszystkich czasach ożywia niewiaſty; ieſzcze ſię tu wydaie, ale iuż zmieniony: czynił z niewiaſt na przemiany, męczenników, apoſtołów, woioowników, przeſtał zaś na wyſtawianiu z nich teologów i mędrców: widzieć ieſzcze wielki ſzacunek nauki ięzyków: w domach prywatnych, zakonnych, na pańſkich dworach, i aż na tronach tenże ſam duch panował: mało było dla damy czytać Wirgiliuſza, lub Cycerona: nowemi iaśniał wdzięki uſta młodey Włoſzki, Hiſzpańki, lub Angieiſki, kiedy Hebrayſkie powta-

dziów, reſztę dni ſwoich przepędziła, w oſobności, boleſci, i naukach.

To ieſt wyobrażenie naymnieyſzey częſtki niewiaſt, które ſię w tym wieku, prawie u wszystkich wſławiły narodów. Więkſza ich była we Włoſzech oſobliwie liczba; ale my tylko nayſławnieyſze opiſowali,

rzały słowa, lub. gdy brzmiały Homera wierżem: rymotworstwa, tak miłego dla imaginacyi i dusz czułych! co żywo chwytają się niewiasty: było to rodzaiem gry powabney i nowey, która mogła podchlebiać miłości własney i umysł bawić: może też cześć, którey doznawały mimo siebie, a o której niewątpiły, w filozofii nie okrzestanej, w teologii zawieszistej, i w próżney nauce języków i głósów; to sprawiała, że więcey znajdowały wdzięków w sztuce, która bawi zawsze imaginacyą opisanem, a umysł zdania i.

Nakoniec wiele z nich chciało wszystkie rodzaje połączyć wiadomości; i niektóre tego dokazały. Co nazwano potym towarzystwem, najmniey na ów czas znane było: próżnowanie i zbytek nie wynalazły bez wątpienia sztuki bawienia się po sześć godzin przy zwierciadle, dla tworzenia mody: stosowały się nieco do czasu: ztąd tyle wiadomości, których nabyły niewiasty! Uważmy, że chciwość ogarnienia

wszystkiego, naybardziej przytawiała powstawaniu nauk. dla nowości wszyscy wyteżają swe siły. Mierzając to ie tylko, nauczamy się ich poznawania! pragnieniom nawet w ów czas łatwiej było zadosyć uczynić. Bardziej się starano umieć, iak myśleć; a umysł więcey sprawności, niż rozciągłości mający, nie mogąc pojąć tajemnic umiejętności i ich gruntu; musiał naturalnie mieć ie za skład nieiaki zawarty w księgach, który pamięć ogarnąć mogła.

Jako w tym czasie usadzały się niewiaſty na obięcie wszelkich wiadomości męszczyzn, męszczyzni zewsząd cislneli się na oddanie holdów niewiaſtom. Ten to był skutek powszechnego ducha, który wprowadził galanteryę w nauki, iako ią niegdyś był wprowadził pomiędzy oręże! Włochy nadewszystko były zarzucone tego rodzaju dziełami. pierwszy, który dał przykład, był *Bocace*. wiadomo iak kochał i był kochany od niewiaſt: pisał na ich pochwały dzieło łacińskie o *nice-*

wiaſtach ſławnych przebiega w nim bajki, hiſtoryą Grecką, hiſtoryą Rzymſką, hiſtoryą ſwiętą, wyſtawia razem Kleopatrę i Lukrecyą, Florę i Porcyą, Semiramidę i Sapho, Atalią i Dydonę. *Bocace* nadewszystko przedſiębierze przywrócić honor Dydonie przeciwko *Wirgiliuszowi*. Panegiryſta twierdzi, że nigdy *Sichée* wdowa, nie przeniewierzyła mu ſię. Roſkoſzna rzecz ieſt widzieć potym *Bokafa* po- wſtającego wymównie i g rliwie prze- ciw wdowom chrzeſcijańſkim, które ſię żenia; widzieć piſarza dzieiów dzie- ſiąciodniowych przywodzącego Świę- tego Pawła wykładając go młodey wdo- wie, która ſię ſwym wiekiem wy- mawia, że nie naśladowie Dydony. To mieyſce żartobliwe dzieła, ieſt piſane oſtrym ſtylem, aczemuby nie wie- rzono; moralność *Bokafa* ieſt ſurowa.

Za nim więcey nad dwudzieſtu piſa- rzów głofiłi porządkiem pochwały nie- wiaſt ſławnych każdego narodu. (1)

(1) Jozef Betuſſi, wytłómaczył na Włoſkie dzieło Łacińskie *de Bocace*, o niewiaſtach,

Z Francuzów *Brantom* wydał księgę życia dam sławnych, ale uważam, że *Brantom*, iako godnie urodzony Francuz i człowiek dworski, o sławnych tylko królowach, i księżnach pisze. U niego znaleźć pochwały *Katarzyny de Medicis* i sławnej *Joanny Neapolitanki*. w swym piśnieniu sposobie rozciąglę, prostym, i szczerem *Brantom* te dwie królowe usprawiedliwia. Pokazuje nam, że pierwsza była bez ułomności, a druga bez zbrodni: uwalnia jedną od ko-

a w zapale swej gorliwości, z bogacił go piędziesiąt nowemi artykułami.

Franciszek Serdonati miał to dzieło za niedokonane, zebrał więc ze wszystkich dzieł świeckich lub duchownych, barbarzyńskich, lub nie barbarzyńskich, wszystkie nazwiska znaiomszych niewiaśc, które jeszcze zostawały, i powiększył zbior sto dwadzieścia mowami.

Nie dosyć natym: pewny **Filip z Bergamu** Augustynian, zmarły 1518. wydał w piętnastym wieku księgę łacińską o sławnych niewiaściach.

W szesnastym wieku wyszło inne dzieło o sławnych niewiaściach *de Jules Cesar Capacio* Sekretarza miasta Neapolu.

chanków, i zaboystwa swego męża, uwalnia drugą od wojen domowych, i od rzezi w dzień Świętego Bartłomieja.

Po Brantomie pewny Hilaryon *de Coste* Franciszkan wydał dwie księgi *in quarto*, każda od czterech set kart, zawierające pochwały wszystkich niewiaśc piętnastego i szesnastego wieku,

Inne Karola *Pinto* po łacinie i wierszami.

Inne Ludwika *Demenichi*.

Inne Jakoba Filipa *Tomassini* Biskupa; w stanie Weneckim.

Inne Bernardyna *Scardeoni* Kanonika Paduańskiego o sławnych niewiaściach Paduy.

Inne Franciszka Augustyna *della Chiesa* Biskupa *de Saluces* o niewiaściach wsławionych naukami.

Inne Jakuba Karola od Świętego Karolego zakonnika Karmelity o niewiaściach sławnych z dzieł.

Inne w Niderlandzie Alexandra *Van-Denbusche*, o niewiaściach sławnych.

Inne Szymona Marcina Franciszkana, o niewiaściach sławnych starego testamentu.

Inne sławnego *le Moine* pod tytułem: *Galeria niewiaśc mężnych*.

Pomiiam wiele innych, którychbym mógł wspomnieć.

zaśzczyconych mężstwem, talentami, lub cnotami: ale iako dobry zakonnik same tylko katolickie niewiaſty przedsięwziął chwalić. Tak, na przykład, unikął wzmianki o Elżbiecie królowy; ale też obſzernie i wspaniale wynosi Maryą Angielską, która panowanie ſwoie zaczęła od ſtracenia ſiedemnaſtoletniej Joanny Gray, wezwanej teſtamentem oſtatniego króla do korony; a która w dałszym czasie, w przeciągu lat pięciu, kilka ſet oſob, kaŕdey rangi i wieku za religią na ſtoſy ſkazała. Panegiryki tego zakonnika dochodzą liczby 170. Ale wſzystko uſtępuje Piotrowi Pawłowi *de Kibera* rodem ze Włoch, który oyczyſtym ięzykiem wydał dzieło, i nazwał go: *tryumfy nieſmiertelne, i zamuſty bohaterſkie oſmiuſet czterdzieſtu pięciu niewiaſt.* trudno byłoby bez wątpienia mieć zbior dokładniejszy.

Oprócz tych obſzernych zbiorów pochwał niewiaſt ſławnych, było wielu piſarzów, oſobliwie we Włoſzech, którzy ſwe panegiryki niewiaſtom poſwięcili. nigdy podobno zarazem tylu

nie widziano monarchiń oświeconych, iako w tey części Europy . dwory , Neapolitański, Medyolański, Mantuański, Parmy , Florencyi &c. tyleż składały nayślawnieyszych Akademii, które celowały między sobą w talentach, i sławie . Mężczyzni wstawiali się orężem albo przez intrygi, niewiaſty przez rozum i przez wdzięki . Mało było takich z pomnieyszych dworów, na którychby nieśłynął mąż iaki rozumny. W kraju złożonym z obszernych włości, mało widać talentów, bo iedno jest tylko stołeczne miasto, dwor ieden, i iedno miejsce, w którym się rozumy mieszczą: odległe prowincye, ani iedneyże sposobności, ani iednegoż gustu nie mają. W kraju takim, iakie są Włochy, podzielonym na liczne stany, i w którym każde prawie miasto stołecznym było; powstawały rozumy i krzewiły się wszędzie. Ta jest bez wątpienia, iedna z przyczyn wygurowania. Co ich unieszczęśliwiała w polityce, wstawiało ich w talentach. Wszyscy ci ludzie z dowcipem i nauką,

przywiązywali się do niewiaſt ſławnych, ozdób tych dworów. byli niektórzy z uczonych, którzy nauką mierząc ſtany życia, i rozumiejąc, że rozum wyrównywa wſzytkiemu, śmieli nayżywfze wzniecić w ſobie zapały przyiaźni ku xiężnom: (1) ale inni, którzy zamiast miłości mieli imaginacyą, na mieyſce namiętności obierali galanteryą rozumu, a mieſzając z nią wyobrażenia Platońskie, które na ów czas panowały; ſkładali dla monarchiń ſtylem nadzmyſłowem pieśni uniżone pod nazwiſkiem pochwał. (2)

(1) *Bocace* przy dworze Neapolitańſkim, a *Taſſo* przy dworze Ferarſkim.

(2) Ztytu pochwał, albo zbiorów Panegiryków niewiaſt, w wiązaney i niewiązaney mowie, w ſonetach, w rozmowach piſanych, nayznakomitszy ieſt bezwątpienia, ten który był wydany w Wenecyi R. 1555. pod tytułem, *Koſciot przedziwney pani Joanny Aragońſkiej, wyſtawiony na iey honor od wſzyſkich rozumów wielkich, i we wſzyſkich ięzykach ſwiata*. Ta niewiaſta jedna znayſławniejszyſzych ſzeſnaſtego wieku, zaſłubiła ſię pewnemu Xiążęciu z domu *Colonne*, i wydała na

Tenże sam duch, który w tym czasie tyle potworzył panegiryków, wydał niezmierną moc książek o załugach niewiaśc w powszechności. Popierano wielkiej wagi pytanie o równości albo o przodkowaniu płci obydwóch, a przez półtora wieku widzieć było niejakie śpiknięcie się pisarzy, dla utrzymania pierśzeństwa niewiaśc. Głową, i jeden z pierwszych dowodzców tego spisku był pewien mąż sławny; ten to był Korneliusz Agryppa, który

świat Marka Antoniego *Colonne*, który się popisał na batalii pod Lepantem przeciwko Turkom. Hołd, o którym mówiliśmy, albo poetycka budowla kościoła tego, była iey wyznaczona za dekretem wydanym R. 1551. w Wenecyi w Akademii *Dubbiosi*. Niektórzy już zamysłali byli o tym hołdzie, ale się im nie zdawało, aby ta myśl była przyjęta od wszystkich, iedna tam tylko zaszła była trudność. Nad tym tam tylko przemyślano, czyliby sama Joanna Arragońska miała odbierać cześć kościoła, czyliby też do iey bośtwa przyłączono *La Marquise de Guast* iey fiostrę, która nie mniej sławną była. Ale osądzono, że dwa bośtwa dwie Monarchinie, dwie niewiaśc nie lubiły razem się znayda-

urodziwszy się w Kolonii 1486, wszystkich się uczył umiejętności, żył we wszystkich stanach, przebiegł wszystkie kraje, służył z honorem w wojsku, nakoniec został teologiem, doktorem prawa, doktorem lekarskiej nauki; wykładał listy Świętego Pawła w Anglii, dawał lekcyę o kamieniu filozoficznym w Turynie, teologią czytał publicznie w Padwie, miał w użyciu lekarską naukę w Szwaycarach, był następnie przy trzech lub czterech Xiążętach i Xiężnach. Ale, i to go tym bardziey unieszczęśliwiło. Doznał niesprawiedliwości, Odważnie się o nią

wać. A tak po długich rozważach, Akademia uchwaliła, aby *Marquise de Guast* miała swe osobne ołtarze, a Joanna Arragońska iey siostra zostawała właściwą i iedyną dziedziczką swoich. Przystąpiono potym do budowania kościoła; i ięzyk Łaciński, Grecki, Włoski, Francuzki, Hiszpański, Słowiański, Polski, Węgierski, Hebrayski, Haldeyski &c, użyte były na wystawienie tey pamiątki, iedney bez wątpienia z nayośobliwszych, któraby kiedy galańterya wystawiła na cześć urodzie.

upomniat, dwa razy był okuty w kajdany, a zawsze błędząc, gdyż zawsze dał się powodować imaginacyi gorącej, a słabej, gdyż nie mogąc żyć w wolności, ani w niewoli, nie umiał się zdobyć na mężstwo, ani w ubóstwie, ani w poddaństwie; wzbudziwszy nad sobą kolejno, lub razem litość, podziwienie i nienawiść, umarł we Francyi w 49. roku, z wielką sławą i z wielkimi niefortunnościami.

W roku 1509. wydał swoy traktat, o *zaczności niewiaſt nad męſzczyzny*. Niefortunnościami chciał się na ów czas podo- bać sławney Małgorzacie Austriaczce, która rządziła Niderlandem. Wielce ża- łosna, że do tak piękney sprawy, tak się mała przymieszala okoliczność. Książka iego na trzydzieści jest podzie- lona rozdziałów; a w każdym roz- dziale okazuje zacząć niewiaſt, do- wodami teologicznymi, fizycznymi, historycznymi, fantastycznymi, i mo- ralnymi. Przywodzi pismo i bayki, dziełopisów, poetów, prawa cywilne, prawa kanoniczne; więcey przytacza

niż rozumuie, i kończy swe dzieło, oświadczając się, że w pisaniu, żadnym nie uwodził się względem, ale powinnością: bo każdy człowiek który zna prawdę, powinien ją wyznać; gdyż w ten czas milczenie byłoby zbrodnią.

Czytając tę książkę Włochy, musieli ją osądzić za wykradzioną sobie od Niemca: ale jeżeli nie dostało się im szczęście wynalazku, można mówić, że tego powetowali. kardynał *Pompée Colonne*, *le Portio*, *le Londo*, *le Domenichi*, *le Maggio*, *le Bernardo Spina* i wielu innych pisało o doskonałości niewiaßt: ale nayosobliwze w tym rodzaju dzieło jest *de Ruscelli*. pokazało się to w Wenecyi 1552. *Ruscelli* po wszystkich pisał, a nie prześtając na sposobie którym przed nim, iak mówił, popierano sprawy tak widoczney, nowe wymyślał dowody, zaświadczońy u siebie że po sobie już więcey żadney nie będzie wątpliwości. Przepisawszy z krytyką *Agryppę*, wpada w wysokie rozważania, i uśadza się na pokazanie, że same uważanie pię-

kności, może ufzcześliwić człowieka na ziemi, i wynieść go do uważania samego Boga.

Taki jest koniec iego dzieła. Ale czego wyrazić nie można, jest wyobrażenie, które sprawuje w czytaniu owa mieszanina ustawiczna teologii i platonizmu, imienia Boskiego z nazwiskami niewiaśc, Moyżesza obok z Petrarchą i Dantem; a na teyże samey karcie, i prawie w tychże samych wierzazch, wypisy Bokasa, i Świętego Augustyna, Homera i Świętego Jana. Nic, moim zdaniem nie maluje lepiej ducha szesnastego wieku, osobiwie we Włoszech, i iak bez obłudnie grano lub grać chciano rolę zarazem amanta, na-bożniczka, chrześcianina, poganina, teologa, i filozofa. podobno też ta dziwaczna mieszanina powinna się była znaydować w kraju, w którym widzieć często zwaliny dawney bożnicy Jowisza przy kościele chrześcian, posąg Świętego Piotra na kolumnie Trajana, i Madony obok z Apollinem.

Zdańie się, że nawet po Ruscellim byli niedowiarkowie, i że nie wszyscy nawrocili się; gdyż wiele ieszcze dzieł znayduie się Włoskich, Hiszpańskich, i Francuzkich, w teyże materyi pisanych. (1) Potrzeba wyznać szczerze, że z pomiędzy tylu dzieł, mało iest takich, któreby godne były czyta-

(1) W Roku 1593. wyszło dzieło pewney Wenetki sławney, o której iuż wspomniałem *Modesta di Pozzo di Zorzi* Utrzymywała też w swym piśmie przodkowanie płci swoiey przed męską. Dzieło iey bardzo było wzięte; a z niezczęściem dla niey przydało się to podobno, że bez boiaźni można ią było chwalić. Już umarła była, nim dzieło wyszło. ludzie nad to oglądaią z radością zawsze ten rodzaj dzieł niewiaśt. Pycha, która niczego nie miia, pogląda iako na dowod swych zwycięstw, na zamachy, które się przeciwko nim czynią.

W siedemnastym wieku inna niewiaśta, i inna Wenetka *Lukrecya Marynella* utrzymywała toż samo zdanie. iey dzieło nazwane iest: *słachetność i zacność niewiaśt z przywarami i niedoskonalościami ludzkiemi*. Ludzie przynajmniej nie byli dla niey niesprawiedliwemi; a tak przewodziła nad umysłami, iak tylko uroda przewodzić może. W Roku

nia, a żadnego nie masz w którymby rzecz była należycie roztrząśniona. wszędzie się zastawiano powagą miastu rozumowania, nawet kiedy o niewiaściach rzecz była. Ale w podbney materji, iako i w wielu inszych, dwadzieścia przytoczeń nie stanowią za ieden rozumny dowód.

1628. inne jeszcze wyszło dzieło Włoskie o godności niewiaśc. w tym razie pisarz pokazał się być mężczyzną. ten to był Krzysztof *Bronzini*. iego dzieło jest w rozmowach, a podzielone na dni. można miarkować z rozciągłości iego podziału, iak materia mocno zdała mu się obfitą. podzielił ją na dni 24. osmy dzień o zamęściu ma sam więcej nad 200. kart. *Bronzini* chwając niewiaśc, żadney im nie naznacza rangi, i zostawia nie zakończoną sprawę płci obojczy. Ale w Roku 1650. pokazała się księga, w której ta trudność szczegulniey była rozwiązywana. tytuł książki był, *niewiaśc lepsza nad mężczyznę zdanie osobliwe przez Jakoba del Pozzo*. Nie wiedzieć iednak czy podchlebił tym słowem niewiaśc zdanie osobliwe.

W Hiszpanii pewny Jan *de Spinoza*, napisał rozmowę w szesnastym wieku na pochwałę niewiaśc! mażna trzymać, że wywarł wszy-

Zdaie się, że dla zakończenia tego sporu, w którym miłość własna stawia, a płci obie przesadzają się; potrzeba by rozważyć moc lub słabość ciała, sposób wychowania; który płci obie przyjąć mogą; zamierzenie przyrodzenia w ich ukształceniu; do którego stopnia możnaby go poprawiać lub od-

stek dowcip swego kraju i wszystkie powagę swego języka na wychwalenie niewiaśc.

We Francyi mamy starożytne dzieło o zacności niewiaśc, które po łacinie wyłożono aby było powszechniejsze. same Włochy przyjęli go i było przełożone na Włoskie przez Wincentego *Kalmeta*.

Francuzki niemniej były gorliwe, iak Włoszki w utrzymaniu honoru płci swoiey.

Małgorzata, królowa Nawarska, i pierwsza żona Henryka IV. raz nabożna, drugi zalotna, i sławniejsza iak wiadomo, przez swoy rozum iak obyczaje, w pewnym dziele, pisany nakształt listów, przedsięwzięła wywieść: że niewiaśc jest zacniejsza nad męszczyznę.

Panna *Gornay*, która godną była, którąby przybrał *Montagne*, pisała także za płcią swoją: ale skromniejsza, albo nie tak śmiała, ograniczyła swe prawa; przestała na równości.

mieniać; coby za korzyść lub szkodą z oddalenia się od niego wyniknęła; na-
koniec skutek nie uchybny, i wymu-
szony, który odmiennoscé powinności,
zabaw, i obyczajów, musi wprowadzić
w umysł, duszę, i charakter płci oboiej.

Ta skromność nie przeszkodziła bynajmniej,
aby pewna dama *de Schurman* w Kolonii uro-
dzona, i dziwnie w swym wieku słynąca,
ponieważ we wszystkich sztukach celowała:
gdyż umiała malarstwo, muzykę, sztychar-
stwo, śnycerstwo, filozofią, geometryą,
teologią nawet, i która nad to rozumiała i
mówiła dziewięcią językami różnemi; nie
przeszkodziła mówię, aby nie powiedziała
przeczytawszy tę książkę na honor płci swo-
iej: *w tym dziele nie śmiałabym, anibym
chciała stwierdzać wszystkiego.*

W Roku 1643. wyszło w Paryżu inne dzieło
pod tytułem: *niewiasta wspaniała, która do-
wodzi, że płeć iej, jest szlachetniejsza, bie-
glejsza w polityce, rozumniejsza, dzielniej-
sza, cnotliwsza, gospodarniejsza, niż płeć
męska.*

W Roku 1665. pewna dama wydała ieszcze
w Paryżu książkę pod tytułem: *ślawne nie-
wiaſty, w których przez dobre i mocne do-
wody stwierdza się, że niewiaſty, prze-
wyższają męſzczyzny.*

Jeżeli rzecz jest o talentach i dowcipie, potrzebaby uczynić różnicę między dowcipem filozoficznym; który rozważa; dowcipem pamięci, który gromadzi; dowcipem imaginacyi, który tworzy; dowcipem politycznym lub moralnym, który rządzi.

W Roku 1673. inne dzieło pod tytułem: *o równości płci obojey, rozmowa filozoficzna i moralna, gdzie się widzieć daie potrzeba pozbycia się przesądów.*

W Roku 1675. Autor zbił sam siebie pod innym nazwiskiem, wydawszy traktat, *o zacności męszczyzn, przeciw płci równości.* ale znać, że się łagodnie zbija, i że się obawia, aby sam sobie nieprzeciwił się.

W Roku 1691. Widziano trzecie odbicie tego dzieła nieco sławnego.

W tymże wieku pewna dama *Romieu* z familii *Langwedockiey*, chciała znowu odzyskać swe zacność, i ufiłowała utwierdzić ją gruntownie.

Nakoniec to mniemanie albo sprawa, wprowadziła pewny rodzaj walki między pisarzów zkądinąd nieznaomych, i natworzyła dzieł, odpowiedzi, replik; dziś zarówno niezna-nych.

Potrzebaby potym zmiarkować , do którego stopnia te cztery rodzaje dowcipu mogą przyśtać niewiaſtom, ieżeli przyrodzona ſłabość ich ciała, z której ich uroda pochodzi, ieżeli nieſpokoyność ich charakteru, która z imaginacyi wynika; ieżeli mnogość i rozmaitość ich czucia, które ſkłada częſtkę ich wdzięków, dozwoli im tey uwagi mocney i trwałej, która może gatunkować ciągiem długą oſnowę wyobrażeń; uwagi, która wſzyſtkie zaniedbuie widoki, ażeby tylko rozważała ieden, a rozważała go wſkroś cały, która z iednego wyobrażenia wyprowadza tyſiączne, a wſzyſtkie związane z pierwſzym, albo z tyſiącznych wyobrażeń rozproſzonych, wyciąga iedno wyobrażenie pierwotne, a obſzerne, które gromadzi wſzyſtkie.

Rodzay ten dowcipu, wiem to, że nawet między męſzczynami ieſt rzadki; ale iednak wielu wielkich ludzi nim ſię zaſzczyciło. Ci to podnieśli ſię do ſamego przyrodzenia, aby go zmiarkować mogli; wytkneli duchowi na-

szemu źródło iego wyobrażeń, wyznaczili rozumowi granice, ruszeniu prawa, całemu światu bieg własny. Tworząc początki, potworzyli umiejętności, a poleruiąc swoy rozum, doskonalili rozum ludzki. Jeżeli żadna z niewiaſt niewyrównała tym ſławnym mężom, czyiaż w tym wina? wychowania czy przyrodzenia?

Deſkart, ſpotwarzony od zazdrości, ale ſzacowany od dwóch Monarchiń, ſławił rozum filozofski niewiaſt. Nie ſmiem temu dać wiary, aby wdzięczność iego chciała nowym błędem wypłacić ſię urodzie. Znaydował on bezwątpienia w Elżbiecie i Kryſtynie ten przymiot, który ma ſobie za honor ſłyſzeć wielkiego męża, i zdaie ſię towarzyszyć iego dowcipowi, idąc torem iego wyobrażeń. Może też znaydował w dowcipie niewiaſt iaſność, porządek i obrótność; ale czy też znaydował zaſadę ducha filozoficznego wątpliwość? czyż znaydował ów umyſł nieporywczy, który poſtępuje wolno, i mierzy wſzyſtkie ſwe kroki? prze-

nikliwy ich dowcip i bystry, fili się i ufaie. Więcey ma gorącości niż mocy. Czego nie dociegnął w momencie, albo nie docieka, albo już tym gardzi, albo rospacza, ażeby kiedy mógł dociec. Mniej więc dziwnaby rzecz była, że nie mają tey upornej powolności, która sama szpera, i wynayduie wielkie prawdy.

Imaginacya zdawałaby się bardziey być ich wydziałem. Uważano, że imaginacya niewiaśc, ma nie wiem coś osobliwego, i szczegulnego. Wszystko ie nderza, wszystko się w nich żywemi wyraża kolorami. Zmysły ich żywe wszystkie przebiegają widoki, i ich na sobie wybiłają obrazy. Moc nieznaio-ma, związki tajemne, wszystkie co żywo do nich przenoszą wyobrażenia. świat widoczny nie iest dla nich dostateczny, imaginowany świat chcą sobie tworzyć; w tym to przemieszkiwają, ten zdoią. Strafzydła, czary, dziwy, i wszystko co wychodzi z obrębów pospolitych przyrodzenia, iest ich uciechą i zabawą. Używają samychże swych

postrachów. Ich dusza wynosi się, a ich umysł bliższy jest antuzyazmu. Ale potrzebaby uważać, ileby imaginacya ich użyta do sztuk, mogła w nich odkryć zdatności w tworzeniu i w malowaniu; ieżeli imaginacya może być tak mocna, iak jest żywa i płocha; ieżeli rodzaj ich imaginacyi nie zawił koniecznie od ich zabaw, od ich gustu, od ich uciech, od ich nawet słabości. Pytać się będę, ieżeli ich zmysły delikatnieysze, nie powinnyby się obawiać czucia mocnego, które ie trudzi, a szukać łagodnieyszych, które ie bawią. Człowiek zawżze pracowity jest wyftawiony na niepokoie. Myśl rymopisa buia po gór wierzchołkach, po nabrzeżach wolkan, po morzach, po polach batalii, lub w pośrodku ruin; a nigdy bardziey roskośnieyszą nie bawi się myślą, iako po doznanych wzruszeniach wielkich, które go trudzą. Ale niewiaſty dla ſwego życia mieyscowego, i miękkiego, mnieyszey doznaiąc odmiany pokoiu i niepokoju, mogąż czuć i malować to nawet, co iest miłego,

nakształt tych, którzy w przeciwne wpadłszy losy, nagle z iednego do drugiego przechodzą czucia? Może też przywyknione do odbierania momentalnego wyobrażeń, które u nich jest najmocniejszy, powinny mieć na umyśle, więcey wizerunków, niż obrazów. Może nakoniec, ich imaginacya lubo żywa, podobna do zwierciadła, które odbiia wszystko, a nic nie wydaje właściwego.

Ze wszystkich namiętności, miłość bezwątpienia, jest to ta namiętność, którą niewiaſty czuią naybardziej i wyrażaią. Doświadczaiają wprawdzie innych, ale to słabo i przypadkiem. Ta to im jest właściwa, ta jest ponętą i częstką ich życia, ta jest ich duszą. Lepiej więc ią muszą nad inne malować. Ale, czyż będą umiały, iako pisarz Andromachy i Fedra lub Zairy, wyrazić zapędy duszy pomieszaney, która zapalczywość łączy z miłością, która raz jest popędliwa, drugi raz pieszcząca, która się łagodzi i froży, która krew toczy i sama się potym poświę-

ca? odmaluiąź iey poiednania się, iey gniewy, iey burze? bynaymniey; i samo przyrodzenie tego im zakazuje: gdyź przyrodzenie nadało płci iedney śmiałość w pragnieniach, i prawo nacierania, drugiey wzbranianie się, i te pragnienia trwożliwe, które odporem wabią. Miłość w płci iedney iest łupem, ofiarą w drugiey. Niewiaſty więc we wſzystkich kraiach i czaſach muſzą daleko lepiej wyrażać czułość delikatną i pieſzczotliwą, niż namiętność gwałtowną i ſtraſzną. Nakoniec z obowiązku ſwey powinności, ze względu na płć ſwoią, z chęci pewnego wdzięku, który przymila wſzystko, przymuſzone ſą do ukrywania części ſwego czucia, tę czucia zawſze martwione; czyż nie muſzą ſłabiec w nich powoli, i mieć mniej mocy nad czucia męſzczyn, którzy zawſze bez względu i miary, bez karnie wywierają ſwę namiętność, a wywierając ją umacniają? przemilający przymus rozdyma namiętności, przymus długo-trwały umnieyſza ie lub gaſi.

Co się tycze dowcipu porządku i pamięci, który porządnie rozkłada uczynki i wyobrażenia, ażeby w potrzebie łatwiej je znalazł, ponieważ na nałogu i sposobie zasadza się; nie można wiedzieć, dla czegoby płci obydwie, nie iednako do tego sposobne były. iednak, dla wielości famey tych rzeczy, z których składa się umiejętność, potrzebaby ieszcze roztrząsnąć, ieżeli zbyteczność pracy, nie sprawiłaby prędzey w niewiaściach niesmaku. czyżby to się sprawdziło, że ich niecierpliwność, i owa chęć wrodzona odmiany, która od wyobrażeń przemiiających i prędkich pochodzi; nie dopuści im w czasie trzymać się iednegoż rodzaju nauk, i tak obfzernych i głębokich nabycia wiadomości? wiadomo, że są takie przymioty rozumu, które się razem nie mogą ostać. Jedną ręką nie może szlufować dyament, i kopać minery.

Przystępuią do rzeczy większey wagi, dowcipu politycznego, lub moralnego, który na rządzeniu sobą i innemi

zawisł. Dla zmiarkowania w tey materyi zdatności, i niezdatności płci obydwóch, potrzebaby uczynić różnicę między użyciem umysłu w społeczności, a użyciem tegoż w rządzeniu.

W społeczności niewiaſty bez uſtanku zaprzątione uważaniem poſtępków ludzkich z dwoiakiego powodu, rozſzerzenia i zachowania ſwego panowania; muſzą doſkonale znać ludzi, muſzą dociekać wſzyſkich tayıków miłości właſney, ułomności ſkrytych, pozorney ſkromności, pozornych ſwieſności, czym ieſt, i czymby chciał być człowiek, przymioty, które okazuje przez ſamę uſilność ukrycia ich, ſzacunek iego wytknięty aż w ſwych ſatyrach, albo przez iego ſame ſatyry. Powinny znać i rozeznawać charakter, pychę ukrytą od pychy, która widocznie wydaie ſię, pychę popędliwą i gorącą, która ſię iątrzy, czułość próżną, czułość miękką, czułość pałaiącą pod pozorem zimnym, lekomyślność zamyſłów, od lekomyślności dołzy, podeyżrzenie, które z charakteru, od tego

które pochodzi z zepsucia, to co z nie-
szczęścia, od tego co z umysłu; nako-
niec wszystkie czucia i wszystkie ich
odmiany. Ponieważ zaś niewiasty mo-
cno upoważają zdania, powinny się
dobrze zaştanowić nad ich początkiem,
nad tym co je zbija, lub je utwierdza.
Powinny wiedzieć, iak nim kręcić mo-
żna, nie zdawając się tym zatrudniać;
iak można ułudzić w tey sztuce, gdy
się raz da poznać, iak go cenią ci, z któ-
remi one żyją, i aż do którego stopnia
można go użyć dla powodowania infze-
mi. W sprawach poznają wielkie skutki,
które sprawują małe namiętności. Sztu-
czne są w przeştwiadczeniu iednych, że
się na nich dobrze znają, sztuczne
w przekonaniu drugich, pokazując się
im dalekimi nawet od podeyżrzenia.
Umieją nęcić do siebie iednych przez
wyştżone pochwały; umieją zawsty-
dzać udziałem pochwał nie wyştżo-
nych. Wszystkie te wiadomości, tak
dowcipne, służą niewiaştom za cugle,
którymi kierują ludzmi. Społeczność
ludzka, iest to dla nich iak klawicymbał,

którego znaia stròny: zgadły wprzód głos, który każda ma wydać. Mężczyźni zaś popędliwi, i żadney nieznający zawady, używając mocy miało sztuki, a zatym mając mnieyszą potrzebę uważania, uwiedzeni nad to koniecznością ustawicznego dziełania, z trudnością nabywają owych wiadomości moralnych, które się zawsze używają: ich zatym poznawanie ludzi musi być mniej prędkie, i mniej pewne.

Potrzebaby potym znieść z sobą rodzaj dowcipu płci obydwóch w rządzeniu. W społeczności rządzeni bywają ludzi przez swe namiętności; i najmnieysze sprężyny staia się częstokroć wielkimi śrödkami. Ale w rządzeniu stanami, wielkiey przebiegłości, wielkiego wyboru w śrödkach, a nade wszystko wielkiego braku i użycia talentów potrzeba, dla dopięcia zamyśłu. Tam to! miało użycia słabości, potrzeba ich się obawiać, i potrzeba zawsze ludzi nad ludzi wynosić; miało tego, aby im przypominać, że ia

niemi: a tak w społeczności sztuka powodowania, jest to sztuką dogadzania charakterom; zaś sztuka rządzenia, jest prawie zawsze sztuką ich gromienia. Poznanie nawet ludzi, które mieć potrzeba w obuch razach, nie jest iedno: w iednym razie. Potrzeba poznawać ludzi z ich słabości, a z męztwa w drugim. Sztuka powodowania używa niektórych niedoskonałości do swych zamysłów, sztuka rządzenia wielkie odkrywa przymioty z tych nawet niedoskonałości pochodzące. Nakoniec, iedna sztuka szuka małych zakątków w wielkim człeku, a druga powinna dociekać wielkiego człeka częstokroć w tym, który ieszcze jest niczym; gdyż są dusze stworzone nie dla pomierności.

Zobaczmy teraz, ieżeli ten rodzaj dowcipu i uwagi przytoci pici oboiey. Wiem, że są niewiały, które panowały, i panują ieszcze z chwałą. Krystyna w Szwecyi, Isabela Kastyliyska w Hiszpanii, Elżbieta w Anglii, wyśłużyły sobie sławę swego i potomnych wie-

ków. Widzieliśmy podczas wojny roku 1744. monarchinią, z którąśmy boy wiedli, dziwiąc się iey, iak broniła państwo z tyleż dowcipu co odwagi. i dzisiay ieszcze widziemy potęgę Otomańską nadwątloną od iedney niewiaſty. Ale w zagadnieniach powszechnych, trzeba się chronić, aby rzeczy nadzwyczajnych nie brać za prawidła, i szukać tego co ieſt w porządku poſpolitym przyrodzenia. Potrzebaby zatem uważać, ieżeli niewiaſty nie będąc, ani nie mogąc być prawie nigdy w działaniu współeczności, mogą tak dobrze znać talenta, ich łożenie, i ich użycie, lub granice; ieżeli wielkie zamysły i użycie wielkich ſrzedków, pochodząc z nałogu przedsiębrania nagłych kroków, przyſtoią ich wyſzczegulniającey imaginacyi, i nieprzywyknieniu do upowszechniania ſwoich wyobrażeń. Charakter to nadewſzyſko rządzi, czerſtwość to duſzy dodaie obrotu umyſłowi, który utwierdza, i który rozciąga wyobrażenia polityczne: zaś charakter nie może się nigdy prawie

wyklztałć, tylko przez wielkie wzruszenia, wielkie nadzieie lub wielką boiaźń, i potrzebę okazywania się bezustannie w działaniu. charakter więc niewiaſt, czyliż w powszechności przeznaczony nie ieſt do wydania więcey przyjemności niź mocy? imaginacya ich porywcza, przez którą ſkłonność wewnętrzna uprzedza uwagę; czyliż nie bardziey ie wystawia przeſądowi i błędom? nakoniec, czyżby na nie rzucił potwarz, i czyżby popadł u nich w niełaſkę ten, któryby ośmielił się im powiedzieć: że niewiaſty w dziele ſzacunku, muſzą drożey cenić powierzchowne wdzięki, i że ſkłonne ſą do uwierzenia, że człowiek udatny, łatwiey być może człowiekiem wielkim.

Ta to ieſt przywara, którą wytknąć można było Elźbiecie. Skłonności iej płci przeglądały z pośród zatrudnień tronu, i wielkości iej duſzy. Nie miło było widzieć ią z zamyſłami duſz wielkich łączącą ſi bości najmnieyſzych. Gdyby podobno Marya Sztuward była mniey urodziwą, iej rywalka mnieyby

okazała dzikości. Zasmakowanie sobie w miłośstkach, iak wiadomo, przybrało Elżbiecie kochankow, o których bardziey dawała zdanie po niewieściu, niż po królewsku. Łacno temu dawała wiarę, że sztuka podobania się iey, zafadzała się na dowcipie.

Taż sama Królowa z tylu miar tak sławna, rządziła Anglikami samowładnie; czemu się podobno, dosyć wydziwić nie można. W powszechności, niewiaſty na tronie ściągają do despotyzmu, i wszelkich do tego przeszkod nie mogą cierpieć. Płeć, którey przyrodzenie wyznaczyło władanie infzemi, dając iey siłę; ma pewne zadufanie, które ją w własnych wynosi oczach, i nie ma potrzeby przeświadczenia się o mocy, o której iest pewną. Ale słabość dziwi się władzy, którą w sobie widzi, i gnębi ją ze wsząd, aby się sama w niey umocniła. Wielcy ludzie tchną bardziey tego samowładztwa duchem, które z wspaniałości wyobrażeń pochodzi; zaś niewiaſty, wychodzące z porządku pospolitego,

tchną tym samowładztwem, które pochodzi z namiętności. Despotyzm niewiaſt ieſt bardziey popędliwością ich duszy, niż skutkiem pewnego układu.

Despotyzm niewiaſt panujących popiera rzecz iedna, i ta ieſt, że ludzie, żadney nie kładą różnicy między panowaniem ich płci właściwym, i panowaniem ich rangi. Czegoby odmówiono doſtoieństwu, pozwalają urodzie. Nad to rząd niewiaſt, choć też samowładny, nigdy prawie okrutnym nie ieſt. Ich samowładztwo ieſt raczey dziwaczne niż okrutne. Tron ſam nie może uleczyć ich czułości; wrodzoną duszy mają przewagę ſwey mocy. (I)

Jeżeli porównawſzy między ſobą płci obie co do talentów, porównamy ie co do cnot, inſze ich ku ſobie poſtrzeżemy względy. Zaraz doſwiadczenie i hiſto-

(I) Idzie zatym, że wiedzynowładztwie ograniczonym niewiaſty na tronie bardzieyby do despotyzmu dążyły, i że w kraju despotycznym przychodziłyby do monarchii przez łagodność. I to już doſyć doſwiadczenie ſtwierdziło.

rya nas ucza, że we wszystkich sektach, w wszystkich kraiach, i we wszystkich stanach, niewiaſty ſą nad męſzczyzny cnotliwiſze. Z przyrodzenia bardziej czule, więkſzą mają potrzebę widoku, któryby bawił ich duszę; unofzą ſię ku Bogu czuciem, które muſi mieć ſwoy cel, a które inaczej ſtałoby ſię zbrodnią. Chciwe uſzczęśliwienia ſię, a mało go znaydując około ſiebie, wzdychają do życia i ſwiata różnego. Nie zakładające końca ſwym pragnieniom, nie ograniczonego ich nie nasyca. Świadomſze lepiej ſwych powinności, mniej nad nimi rozumują, a więcej ich pełnią. Bardziej uwodzące ſię przyſtoynoſcią, więcej temu dają wiary, co ſzacują. Mniej zatrudnione, i mniej porywcze, więcej mają czasu do rozwagi. Mniej powierzchownie rozerwane, bardziej ſię do iednego przywięzują wyobrażenia, bo ſię około niego bezuſtanie bawią. Im bardziej lgną do powierzchowności, tym też ſobie więcej ſmakują w okazałości obrządków i kościołów;

a tak

a tak religia zmyśłów, wpływa ieszcze w religią duszy. Nakoniec wszędzie udręczone, pozbawione rozrywek z męszczynami przez przystoynność płci swojej, z niewiaściami w ustawnym przesadzaniu się, przynajmniej przed istnością naywyższą wynurzają swe umartwienia i uciechy; a częstokroć składają na Jey łono słabości, które im są miłe, a o których świat nie wie. Na ów czas przywodząc sobie na pamięć swe słodkie błędy, smakują sobie w swych żalach, nawet nie wyrzucając ich sobie; a pałając pożądliwością, bez odwoływania się sumnienia, bo nią pałają przed oczami Boskiemi; znajdując rokoszy skryte w łamychże żalach i utarczkach. A więc z charakteru niewiaśc zdawałoby się, że ich religia byłaby powinna łagodniejszy, mocniejszy męszczyn; jedna zasadzająca się na powierzchowności, druga na rozumie; i że wynosząc wyobrażenia bogoboyne, niewiaśc bliższaby była zabobonu, a męszczyna fanatyzmu. Ale gdy raz fanatyzm opanuje

niewiaścę , imaginacya żywsza daley ią uniesie ; a rozjątrzona bardziey boiaźnią samą czułości , co było częstką iey wdzięków , powiększy tylko iey frogość.

Przy cnotach bogoboynych bardzo blisko chodzą domowe ; i bez wątpienia , te byćby powinny pospolite płci oboiey. Ale i w tych ieszcze niewiaścę celuią , a przynaymniey więcey im potrzebnych cnot mieć muszą. W pierwszych latach , boiaźliwa i nie mogąca o sobie radzić panienka , bardziey iest przywiązana do matki ; nigdy się nie puszczając od niey , bardziey się przyucza do iey ukochania. Drżąc , szuka u tey bezpieczeństwa , która ią ochrania ; a iey słabość , która ią wdzięczy , pomnaża ieszcze iey czułości. Zostawszy matkę , ma inne powinności , a wszystko do ich pełnienia zachęca ią. Na ten czas stan płci obu iest bardzo różny. W pośród pracy i sztuk wszystkich , człowiek wyężdżając swe dzielność , samemu rozkazując przyrodzeniu , znayduje uciechę w swym

przemyśle, w swych powodzeniach, i w swych nawet uśłowaniach. Niewiasta bardziey samotna, mniej ma pomocy. Jey rokoszy muszą się z cnot rodzić, iey widowiska publiczne są iey dzieci. Przy kolebce to swego dziecięcia, widząc uśmiechy swej coreczki, i igrałki swego synka, matka znayduje swe uszczęśliwienie. I gdzież są serce, głoły, i mocne wzruszenia natury? gdzież jest ów charakter zarazem przenikliwy i wyniosły, którego wszystko nayżywiey tyka? czyliż w zimney obojętności i ponurey surowości tylu oyców? bynajmniej; w duży to pałaiącey i miłosney matek. One to przez zapęd tak prędki iak nie rozmysłny rzucają się w tonie, aby z nich wyrwały dziecko, które w nie przez nierostropność wpadło: one to lecą w pośród ognia, aby z pożarów wyrwały swe dziecko, które zasypia w kolebce: one to wybladłe, rozczochrane, ścisłkają z radością trupa swego syna zmarłego na swym łonie, słykają swe wargi z wargami złodowaciętami, i

usiłują ożywić swemi łzami nie czułe popioły. Owe wielkie wyrazy, owe miny roziadłe, które w nas zarazem wzruszają serce z podziwienia, ze strachu, i litości, niewiaśtom tylko były, i będą właściwe. Wydaie się w nich w tych momentach, nie wiem coś takiego, co ie nad wszystko wynosi, co się zdaie nowe nam odkrywać dusze, i rozszerzać granice wiadome przyrodzenia.

Uważcie nawet powinności, z których powstaie wierność małżonków: któraż z dwóch płci do nich powinna być przywiązanszą? któraż dla ich gwałcenia ma więcey przeszkod do zwyciężenia? któraż iest lepiej uzbroiona przez swe wychowanie, przez swą skromność, przez swoy wityd, który to nawet odrzuca, czego pragnie, a czasem najmilszych miłości zabrania należytości? zmiarkuycie moc, którą daie przyrodzenie pierwszey skłonności i pierwszym związkom w sercu czutym z przyrodzenia, i któremu aż do tych czas zabroniono kochać. Zmiar-

kuycie, iak wiele może same mniemanie, które tak mocno nad iedną z płci przewodzi: ten to dziwaczny tyran, dla tychże słabości wynosi płęć iedną, w ten czas kiedy znieważa drugą. Czułe przyrodzenie na zachowanie obyczajów niewiaśc, samo na się przyięło staranie, nayłagodniejszy ie otoczenia szrankami: występki im trudniejszy sprawiło, a wierność tkliwszą. Potrzeba wyznać, że nie, nie od onych powstaia nierządy w familiach; i w wiekach nawet, w których one psuia, były wprzod od swego wieku zepsute.

Po cnotach bogoboynych i domowych idą cnoty społęczności, i zaraz cnoty czułości. Te to są wszystkie namiętności serce przenikające, i słodkie. Wiadomo, iako w pierwszym rzędzie są przyiaźń i miłość.

Jest to wielka do ułatwienia trudność, która z dwoch płci jest nayspółobnieysza do przyiaźni. *Montagne*, który tak dobrze znał, lub dochodził przyrodzenia, i który przed dwiema

stami lat, wypisał część filozofii naszego wieku; ułatwia tę trudność wyraźnie przeciwko niewiaŃtom; ale w tey materyi oŃwiadcza Ńwe zdanie raczey niŃ roztrząsa. SpoŃtrzega Ńię nawet w całym iego dziele, Ńe w powszechnoŃci, powinney niewiaŃtom ubliŃa sprawiedliwoŃci. Podobno był on do owego Ńędziego podobny, który chcąc Ńię pokazać bez Ńtronnym, miał to Ńobie za prawidło, aby Ńwoim przyiaciołom pŃuł sprawy. Gdybym w tey trudnoŃci; z *Montagne* mówił oŃmieiliłbym Ńię mu powiedzieć: zgadzasz Ńię na to bez wątpienia, Ńe przyiaŃn, ieŃ to czułoŃć dwuŃ dusz, które Ńię wzajemnie wyszukuią, i które maią potrzebę wzajemney pomocy. ZaŃ zdałoby Ńię, Ńe ze dwuŃ płci, ta którey głowa i ręce są naybardziej zatrudnione, która ieŃ naybardziej roztagniona, która naywięcey ma wolnoŃci, która moŃe wyraŃniey rozŃzerzyć Ńwe wyobraŃenia, i wszystkie Ńwoie wywrzeć czucia, która w pomyŃlnoŃci bardziej przez pychę uŃywa, która

w nieszczęściu bardziey się upokarza niż miękcy, która we wszystkich stanach czuie się na siłach, i też u siebie powiększa; może się daleko łatwiey obeyść bez towarzystwa, i bez słodkich podufałości przyjaźni: ale niewiaſty miękkie i słabe, a przez to więcey potrzebujące pomocy: we wnątrz bardziey wystawione smutkom, i skrytym troskom, mając więcey owych bólów na duszy, które są raczey czułością niż pychą; na świecie przymuszone prawie zawsze do grania roli, a odnoszące z sobą tyfiące czucia i wyobrażenia, które ukrywają, a które im ciężą; niewiaſty nakoniec, dla których rzeczy są niczym, a wszystkim prawie osoby; niewiaſty w których wszystko budzi czucie, a dla których obojętność jest stanem wymuszonym, i które prawie kochać tylko lub nie nawidzieć umieją; zdaie się, że żywiey czuć powinny wolność i rokosz towarzystwa skrytego, i słodkie podufałości, które sprawuie, i odbiera przyjaźń.

Nie omieszkałby odpowiedzieć mi *Montagne*: daiesz zdanie o niewiaściach według ich przyrodzenia, dayno o nich zdanie według społeczeństwa, a społeczeństwa miaś wielkich. Obacz, ieżeli chęć powfzechna podobania się, czucie bardziey płóche niż gruntowne, i bardziey próżne niż rofkoszne, niepowinno oziębiać ich duszy, i przyduszać po części ich czułość? Obacz, ieżeli, wyniesione ustawicznemi pochwałami, i przyzwyczajone do nayśłodszego panowania, mogą się fktaniać do tych ofiar codziennych, do tey szczęśliwey równości, którą czyni przyiaźń? Obacz nakoniec ieżeli ich przyiaźń z nami boiaźliwa, mieć nie powinna więcey ostróżności? zaś, còż to ieśt za przyiaźń, która się trzyma na ostróżności, w którey wszystkie czucia są zakryte pół-zastoną, i w którey prawie zawżze znayduią się zastawy pomiędzy duszami? nie mówię ci o ich wzajemnych między sobą przyiaźniach. Nie dowierzano im bardzo w mym wieku, toż się podobno w twym dziecie. Ale za-

pytam cię się, aż do jakiego stopnia mogą się pokochać, na świecie osobliwie, gdzie bez ustanku porównywaną się, i są porównywane; gdzie ie jedno spoyżrzenie rozłącza, gdzie ich pretenzje mnożą się, gdzie się dobijają o urzędy, o fortunę, o rozum, o społeczeństwo nawet: miłość bowiem zawsze rachując, zawsze mierząc, wszystkim się żywi, wszystkim się roziaćra, i tym się nawet tuczy, co ją iaćrzy.

Przyiaźń, mogłby dodać *Montagne*, bynajmniey nie zawiera się w słowach, w powierzchowności, w próżnych oświadczeniach, śmiesznieyszych dla tego, który im wierzy, niż dla tego, który ie mówi. Jest to czucie, które wyciąga mocy duszy, i gruntowności umysłu tak, iako i charakteru. Jest to związek święty i coś z religii mający, który niejakim ofiar rodzajem poświęca całego przyjaciela, przyjacielowi. Jest to namiętność, która dwie wole przeistacza w iedną, i czyni, że dwa iestestwa iednym tchną życiem, i ie-

dnym duchem. Przyjaźń iest poważna i surowa. Dla wypełnienia doskonałego iey powinności, potrzeba umieć wydać, i słuchać głosu mocnego i ostrego prawdy. Potrzeba mieć odwagę, któraby się niezaştanowiła, ani nad ofiarą, ani nad niebeştpieczeństwem. Potrzeba nadewszystko owej iednoştayności charakteru, którą niewiaştly, dla różności i niestateczności ustawicznej swych namiętności, rzadko mają, i która zapewnia o iednoştaynych czuciach, myślach, i sprawach przyjaciela, we wszystkich okolicznościach i we wszystkich czasach. Co mówię? nikt nigdy wściśle nie zachodzi przyjaźni związku bez wielkich potrzeb. A niewiaştly przez swoy stan sam poświęciły się na spoczynek. Utworzyło ie przyrodzenie nakłztałt owych kwiatów, które świetnieją na darniu, z którego wyşły: ale drzewa zrosłe i wyniesione wpoşród burzy, a przez samę swę ogromność bardziey na złamanie wyştawione wiatrom, bardziey potrzebuia wzajemnego

wsparcia, i utrzymania się przez wspólne łączenie się.

Ze wszystkich tych zarzutów, toby podobno wynikało, że przyjaźń u niewiaśc powinna być rzadszą. Ale potrzeba przyznać, że gdy się zawezmie, powinna być także delikatnieyszą i słodszą. W męszczyznach pospolicie, więcej się wydaie postępków, niż wdzięków przyjacielskich. Czasem wspomagając obrażając, i ich czucia najsłodsze, nie mają względu na małe rzeczy, tak mocno szacowane. Ale niewiaśc mają czułość szczegulną, która im donosi wszystko. Nic się przed niemi nie ukryje: zgadują przyjaźń, która milczy; dodają serca przyjaźni lękliwey; a łagodnie cieszą cierpiącą przyjaźń. Subtelnieyszemi narzędziami łatwiej powodują chorującym sercem; one to go uspokajają, i nie dopuszczają, aby czuło swych żalów. Umieją nadewszystko przydać szacunku tyśiącznym rzeczom, któreby go nie miały. Potrzebaby więc pragnąć przyjaźni z męszczyzną w wielkich przygodach; ale dla

ufzczęśliwienia codziennego trzeba szukać przysiężni z niewiaścą.

Niewiaſty w miłości mają też ſame delikatności, i też ſame odmiany. Ale męſzczyzna podobno wólney zapala ſię i po ſtopniach. Namiętności niewiaſt ſą prędſze; albo ſię rodzą zaraz, albo nigdy. Bardziej uciśnione, ich namiętności gorętsze być powinny. W utaieniu wzmagają ſię, a w walce wywierają dzielność. Boiaźń i trwoga mieſza ją w niewiaſtach nieſpokojność miłością, i gdy ie opanują natężają w nich miłość. Kiedy męſzczyzna ieſt pewny o ſwey zdobyczy, może więkſzey naciągnąć pychy; zaś niewiaſta gorętszym dla tego pała miłości ogniem. Im ją więcey koſztowało oſwiadczenie; tym drożſze dla niey co kocha. Przez ſwe ofiary poſwięca ſię miłości. Jeżli cnotliwa, cieszy ſię z ſwych zwycięſtw; ieżli zaś winna, ſmakuje ſobie w ſamych ſumnienia zgryzotach. (1) Tak

(1) Można tu tyſiąc uczynić zarzutów; ale ia tu tylko mówię o niewiaſtach, które mają wszystkie przymioty płci ſwoiey.

niewiaſty, gdy ich miłość ieſt namiętnością ſą nayſtatecznieyſze: ale też gdy ich miłość ieſt tylko zaſmakowaniem ſobie, ſą arcy płochę. Gdyż na ów czas nie mają więcey owego pomieſzania, i tych utarczek, i tego miłego wſtydu, który tak głęboko na ich duſzy ryſuje czucie. Zmyſły tylko i imaginacya im pozoſtaie: zmyſły powodowane dziwaństwem; imaginacya, ſwą gorącością tępiąca ſię, i która w iednym momencie zapala ſię i gaſnie.

Po przyiaźni i miłości idzie dobroczynność, i ta litość, która do unieſzczęśliwionych nakłania duſzę. Wiadomo, iako ten to ieſt przymiot niewiaſtom właſciwy. Wſzyſtko ie ſpoſobi do zmiękczenia litości. Rany i nieſzczęſcia obruſzają ich zmyſły delikatnieyſze. Widok nędzy, i troſków, razi ich ſłodką pieſzczotliwość. Widok boleſci i utrapień głębiey ich duſzę przenika, którą właſna ich czułość dręczy. A więc muſzą bardziey przykładać ſię do wſpomagania nędzy. Mają nade-

wszystko owę czułość z przyrodzenia, która jest działająca przed rozumowaniem, i już wspomogła w ten czas, kiedy męszczyzna namyśla się. Dla tego też ich dobroczynność jest mniej oświecona podobno, ale dzielnieysza. Jest także bardziej uważna, i litująca się. Któraż kiedy niewiaſta uchyliła swych względów nędzy?

Ale potrzebaby roztrząsnąć, ieżeli niewiaſty tak czule w przyjaźni, w miłości ku unieszczęśliwionym, mogą się wynieść aż do miłości ku Oyczyźnie, która wszystkich obeymuie obywatelów; i do miłości powſzechney człowieczeńſtwa, która wszystkie zawiera narody.

Nie chcę tu wcale poniżyć miłości Oyczyzny. To to jest naywspanialsze czucie, to to jest przynajmniej, które tylu wielkich poczyniło mężów, i które owych ſtarożytnych potworzyło bohaterów, któremi hiſtorya zadziwia naszą imaginacyą, i wyrzuca naszą ſłabość. Ale ieżeli zechcemy rozłożyć tę ſprężynę, i rozważyć zbliska na czym

ona zawiśła, znajdziemy, że miłość Oyczyzny u męszczyzn mieśza się prawie zawsze z pychą, z interesem, z własnością, z nadzieją, z pamięcią na ich dzieła, albo ofiary, które za swych współ-obywatelów poczynili; z nieiakim antuzyazmem zmyślonym, w którym zapominają o sobie, aby o tym pamiętali, że są członkami całego stanu. Zaś łącno jest postrzedz, że żadne z tego czucia, nie służy niewiaśtom. We wszytkich prawie rządach świata, wyłączone od honorów, urzędów, nie mogą ani otrzymać, ani się spodziewać, ani się przywiązać do stanu, przez pychę posiadanych urzędów. Mało należąc do własności, ale i w tey do którey należą będąc ściśnione prawami; kształt prawodawstwa musi być dla nich w każdym kraiu dosyć obojętny. Nic nigdy nie czyniąc, nie potykając się nigdy za Oyczyznę, nie mają żadney podchlebney myśli, któraby ie do niey przywiązywała przez chlubę, albo dzieł, albo też cnot. Nakoniec bardziey w sobie zebrane i w widokach, które

ie przywiązuia do siebie, a podobno mniey mające nieľudźkości nad nas przez ustawy społeczeństwa, do których mniey należą; mniey powinny przyimować owego antuzyazmu, który przenosi stan nad familią, a swych współ-obywatelów nad siebie. Zarzucać mi podobno nie ieden będzie sławne obywatelki Rzymu i Sparty. Odpowiem na to: że nie należy znosić dawne Rzeczypolite z naszymi ustawami teraznieyszemi. Zarzucać mi ieszcze cuda niewiaſt Holenderskich w rewolucyi ſiedmiu prowincyi. Odpowiem na to: że antuzyazm wolności może wszystko; że ſą takie czasy, w których przyrodzenie dziwi ſię ſobie, że nie ieſt, czym było przedtym; i że wielkie cnoty z wielkich nieſzczęść rodzą ſię.

Ale ieżeli miłość Oyczyzny mało przyſtoi niewiaſtom, miłość powszechna człowieczeńſtwa, która rozciąga ſię do narodów i wieków, i która ieſt pewnym rodzajem czucia ſzczegulnego, zdaie ſię, że mniey ieszcze z ich ſię zgadza przyrodzeniem. Potrzeba
umieć

umieć to sobie wystawić co się kocha. Przez upowszechnianie swych wyobrażeń, filozof przychodzi do przełamania tylu przeszkod, że przechodzi z cztęka do ludu, z ludu do narodu ludzkiego, z czasu w którym żyje do czasów, które mają nastąpić, i z tego co widzi do tego czego nie widzi. Nie zasięgaia tak daleko umysłem niewiaſty. Zbieraię wedle siebie ſwe czucia i ſwe wyobrażenia, i na tym chcą przeſtać co ie intereſuje. Te tak ob'zerne wymiary ſę nad ich przyrodzenie. Jeden człowiek ſtaie im więcey za narod; a dzien w ktòrym żyia, więcey za dwadzieſcia wieków, w których nie będą.

Między cnotami towarzyskimi, ſę inne, które właſciwiey nazwać można cnotami ſpołeczeńſtwa, ponieważ go ſłodzą i ſkliiaia. W kaſdym czasie używane bywaię. Tymże ſę w życiu poſpolitym, co w handlu pieniądze. Ta to ieſt owa łagodnoſć, która łagodzi charakter, i przydaie obyczajnoſci wdzięku, który przynęca; pobłażanie,

które przebacza przywarom, w ten czas nawet kiedyby dla siebie przebaczyć nie trzeba; sztuka nie postrzegania słabości, które się okazują, a zamilczenia tych które są ukryte; sztuka pokrycia swych powodzeń, kiedy zawstydzają tych, którzy ich nie mają; sztuka dogodzenia każdego woli, pragnieniu każdego, i nie używania na złe słabości samey, która w posłuszństwie nięna widzi; i powolność, która przybiera wyobrażenia, których nie miała; i przeczność która przewiduje trwogę, i utwierdza umysły; i szczerść, która wraża tak słodkie zaufanie; i cała na koniec owa grzeczność, która może nie być cnotą, ale która ją może szczęśliwie udać, która wydaje prawa miłości własney, i czyni że nadętość przechodzi zawsze wedle nadętości, a nigdy o siebie nie zawadza.

Nie będziemy porównywali między sobą płci obie w tych wszystkich cnościach: ale to uważa się w powszechności, że niewiaſty to łagodzą, coby zbytek namiętności mogli przykrym uczy-

nić w towarzystwie ludzkim. Ich ręka delikatna ośladza, że tak powiem, i kształci sprężyny społeczeństwa. Wiadomo, iako ich grzeczność jest skutkiem ich charakteru; na ich to ona umyśle, na ich sztuce, na ich nawet interesie zasadza się. Dla najsłabszych niewiaśc, społeczność jest to placem zdobyczy. Mało było z męszczyszyn, którzyby uśłowali przypodobać się wszystkim, i tym gorzecz o to kufili się; ale wiele z niewiaśc miały to przedsięwzięcie, i niektóre dopięły swego. Im bardzecz ich społeczeństwo rozciąga się, tym bardzecz ten rodzaj przymiotu doskonałi się, gdyż na ów czas, tym jest więcz interesów szczegulnych do iednania, i do łączenia charakterów. Jest to machina, która się ściąga, i większech wyciąga wysokości dla rozpędzenia biegu. (1)

(1) W powszechności, tym każdy jest grzeczniejszy, im mniecz jest przywiązany do siebie, a więcz do innych, im się bardzecz zasadza na opinii, im bardzecz ugania się za sta-

Ale też ta grzeczność tak wytworna, musi czasem prowadzić do zmyślenia. Częstoć wyraz czucia, zastępuje miejsce samego czucia. Ztąd owe zarzuty tak często czynione niewiaśtom. Potrzeba na to przyśtać, że niewiaśty z przyrodzenia bardziej są skłonne do wszelkiego rodzaju dysymulacyi. Moc to tylko wszystkie swoje wolno wywiera poruszenia; ale słabość i sztuka

wą, im mniej ma podobno środków i wielkich sposobów, aby nim być mógł. Nakoniec u prywatnych, iako i u narodów, we płciach, iako i w urzędach, grzeczność idzie jeszcze za próżnowaniem, ponieważ idzie za nałogiem i potrzebą pożycia z drugimi. I ztąd to rodzi się sztuka obchodzenia się dobrego z innemi, potrzeba względów, i wszystkie smakowania sobie w próżności. Przywyka się do dawania co się odbiera, i do wymagania tego co się daie. Tak to wytworność miłości własney, sprawuje wszystkie przebiegi społeczności ludzkiej; iako delikatność zmyśłów, sprawuje ubieganie się za uciechami; a wytworność umysłu (która podobno jest tylko skutkiem dwoch tamtych) sprawuje wytworność gustu. Widzieć jasnie iak wszystkie te rzeczy razem się wiążą, i iak się wiążą z niewiaściami.

podobania się powinny swoje uważać i miarkować. A tak niewiaſty boiażliwſze, uczą ſię taienia tego czucia, którego doznają, i kończą ſwę naukę okazywaniem tego, którego nie doznają. Męſzczyzna może być ſzczery lubo mnief cnotliwy, bo ſzczerość częſto bynajmnief go niekoſztuje, i że w nim być może ſkutkiem duſzy popędiwey i wolney; ale ſzczerość niewiaſt kiedy ieſt rzeczywifta, nie może być, tylko cnotą. Częſtokroć męſzczyzna obłudny, udae ſzczerość z umyſłu: rzadko niewiaſty ſzukaia ſławy z tego rodzaju obłudy; a gdy przypadkiem ſą obłudne, oſwiadczaia ſwę ſzczerość za znak podobieństwa, aby ſię tym więcey podobały; i to ieſt ofiarą, którą one czynia przyiaźni. A tak męſzczyzna ieſt ſzczerym z dumy, niewiaſta z chytrości. Jedno z nich może powiedzieć prawdę, bez inſzego względu prócz prawdy: w uſtach drugiego, prawda nawet, ma zawſze ſwe zamierzenie. Zmyſłanie męſzczyzny prawie zawſze do ſwych zmierza interesów; dla niego tylko

fluży: zmyślanie niewiaſty, prawie zawsze do przypodobania ſciąga ſię; i ieſt cale dla innych. Z tych dwóch zmyſłań, iedno cię oſzukuie, drugie cię uwodzi. Nakoniec, podchlebſtwo zarówno w płci oboiey znayduie ſię: ale podchlebſtwo męſzczyzny ieſt obmierzłe, dla zbytniey podłoſci: niewiaſty podchlebſtwo kſzałtnieyſze, i zdaie ſię ſzczerſze. Nawet kiedy ieſt zbyteczne, bawi, i nigdy ſię nie upadła; powod i wdzięk, od wzgardy go bronią.

Dla zakończenia tego porównania, z którym ſię iuż aż nazbyt rozwiodełm, należało by ieſzcze roztrząſnąć ſurowe cnoty płci oboiey, które ſię na ſłuſzności zaſadzają, i owe przymioty dzielne i mocne, które ſię zaſadzają na odwadze. Ale cała różnica, którąby mógł kto czynić w tey okoliczności, pochodziłaby z iednego początku. Tak co do ſłuſzności, z którey ſię rodzą powinności ſprawiedliwości oſtrej i bezſtronney, ieżeli między płciami obiema ieſt taka, która ſię wprzód lituie niż ſądzi;

ieżeli iey imaginacya, która ją uwodzi, czyni iey wstręty lub skłonności, z których się nie rachuje; ieżeli prawidło iednostayne i nie odmiennie ma trudzić iey dziw stwa; ieżeli nakoniec we wszystkich czasach bardziey się nakłania uwagami szczegulnemi, niż powszechnemi względami; potrzeba na ów czas wyznać, że ta słuszność surowa, która mniej okoliczności niż prawidło zważa, a osoby niż rzeczy, mniejby iey służyła. Dla tego też rzadko niewiasty są nakształt prawowych, które głoszą wyroki bez względu i nienawiści. Ich sprawiedliwość zawsze podnosi iednego rogu zaśny, dla uważenia tych, których mają potępić lub uwolnić. Otworzcie historye; uyrzycie ie zawsze przychylające się, albo do zbytniey litości, albo do zbytniey zemsty. Nie dostaie im owey mocy spokojney, która umie zastanawiać się: wszystko co iest powolnego ie dręczy.

Pewna rozumna dama, (1) dała się

(1) Pani de Graffigni listy Peruwiańskie.

ztym flyszyć, zdaie się, że Francuzi w ten czas z rąk przyrodzenia wyrwali się, kiedy dopiero do ich utworzenia, powietrze tylko i ogień weszły. Mogła była toż samo o swej płci powiedzieć, ale bcz wątpienia niechciała wydać swego sekretu.

Zbyt śmiało podobno, chciałby kto wyznaczać granice, do których odwaga płci oboiej zdaie się rozpościerać: ale to słowo odwaga iest obojętnym, a dla stałego teyże odwagi uczynienia wyobrażenia, potrzebaby uważać różne iey rodzaje. Wiadomy iest rodzaj odwagi umyśłu, i odwagi fizycznej: ale te dwa rodzaje dzielą się na inne. A tak w odwadze umyśłu znayduie się odwaga w zdaniach, która nie dba na mniemania ludzkie; odwaga woli, która umacnia duszę, i nie dopuszcza, aby nią rządzone; odwaga śtateczności, która się nie lęka wyobrażeń prac długich, i prac samych; odwaga nieustraszona, która w krytycznych okolicznościach widzi wszystko, a widzi dobrze: a w odwadze fizycznej, odwaga prze-

ciw boleści, która umie znosić; odwaga przeciw niebezpieczeństwom, czyli to śmiałości, która się hazarduje, czyli nieustraszenia, które czeka niebezpieczeństw; odwaga w zwyczaj obrócona, która trwa codziennie, i na wszystkie naciera razy; i owa odwaga antuzyazmu, która jest iako gorączka palącej duszy, która się wzmacnia i uścisza, i sprawia, że w jednym czasie nie dba się o to, czego by się lękało w drugim.

Zostawiam czytelnikom moim przystosowanie tych szczególności. Ale co trzeba uważać jest to, iż ze wszystkich rodzajów odwagi, ten którym tchną niewiasty jest boleści; co bez wątpienia pochodzi z nacisku nieszczęśliwości, którym je poddało przyrodzenie. Cóżkolwiek bądź, kto raz wolałby cierpieć, niż nie podobać się, mniejby uważał boleści, niż mniemania ludzkie. Widziano także w niebezpieczeństwach przykłady nadzwyczajnej odwagi w niewiastach. Ale to zawsze w ten czas, kiedy namiętność wielka,

albo wyobrażenie, które ie żywo porusza, wyniesie ie nad nie same. Na ów czas ich imaginacya, która się zapala, czyni że same zwyciężają wyobrażenie; a ich czułość palająca, cała do iedney obrócona rzeczy, przydusza małe czucia nałogu, z których się rodzi boiaźń, i które sprawiają słabość. Nabierają w tych zapędach mocy, która leci na wíszytko i daley się zapędza, niż moc z nałogu, która przez same swą iednostayność mniej ma czerstwości, i musi nie tak blisko stykać się ze zbytkiem.

Te są niektóre rzeczy, które roztrząsnąć, i ważyć potrzeba było, dla ułatwienia trudności, względem równości lub przewagi płci oboiey. Aby się doskonale wymówić w tey okoliczności, potrzebaby być razem doktorem, Anatomiistą, filozofem rozumnym i czułym, a nadewszytko być tak nieszcześliwym, aby zupełnie zachować bezstronność.

Wiek szesnasty, w którym się poczęła i roztrządana była ta trudność,

był podobno najślawniejszą epoką dla niewiaſt. Potym czasie daleko mniej znajduje ſię dzieł głoszących pochwałę niewiaſt. Rodzay ten antuzyazmu powszechnego galanteryi prawdziwey, już był trochę podupadł. Wygaśnięcie zupełne kawalerſtwa w Europie, znieſienie igrzyſk wojny o religią w Niemczech, w Anglii, we Francyi; niewiaſty wezwane na dwory, i obyczaje, które ſię muſzą rodzić z próżnowania, z intrygi, i z urody którą miano za ſrzodek do nabycia fortuny, nakoniec nowy guſt ſpołeczeńſtwa, który ſię zaczął rozpoſcierać, guſt który kształci obyczaje pſnując, i który bardziey przybliżaiąc do ſiebie płci obie, uczy ich iak ſię mają wzajemnie bardziey wyſzukiwać, a mniej ſzacować; wſzyſko dopomagało do umnieyſzenia uczucia, które aby było żywſze potrzebuie przeſzkod; i pewnego ſtanu ludzi, w którymby ſię mogło upoważyć przez ſwe pragnienia, i ſamo ſię ſzacować dla ſwey nawet ſłaboſci.

Powoli jednak ta odmiana stała się u Francuzów. Pod Franciszkiem pierwszym, od którego zespucie obyczajów poczęło się we Francyi, widzieć ieszcze w miłości zazdrość, zemstę, nienawiść, i zbrodnie, które przeświadczają o obyczajach. Pod Katarzyną *de Medicis* było pomieszanie galanteryi i furii. Gorącość Włoska zmieszała się z rokoszą Francuzką. Wszyfko tchneło intrygą. Mówiono o morderstwach na schadzках miłosnych, a tańcząc, knowali ruiny dla narodów. Z tym wszystkim zabiegi nawet polityczne i wojenne, fakcye, partye, i nie wiem coś zmyślonego, co się ieszcze pozostało, dodawały pewney czerstwości duszom, która w same wpływała uczucia, które w męszczyznach sprawiały niewiaśty. Pod Henrykiem IV. galanterya skromnieysza była. Miał ten obyczaje kawalera, i słabości czułego Króla. Miano sobie za honor naśladować Henryka; a dworscy przyzwyczajeni do okrzyków wspaniałych i świetnych, wniesli do miłości ten ro-

dzay odwagi szlachetney, którą okazywali w potyczkach. Wszędzie się psuto, ale się ieszcze nie upodlano bynajmniej.

Pod Ludwikiem XIII, rozum, który zaczął się rozwijać, miewał rozumowanie subtelne z galanterią. Wiadome są sławne zdania, o miłości, które Kardynał *de Richelieu* utrzymywać kazał. Czegoby zaledwie nie poczytano za piosnkę, lub rolę teatralną, nie było tylko wyrazem prawdziwym obyczajów tamtego czasu. Woyny o religią, wprowadziły w modę dysputy: nowy gust nauk, zwyczaje szkolne brał za naukę. Rozumy mędrków rodziły się z ugania się za rozumem, i z niemocy nabycia go. Galanteria, która nic nie psunie, a do wszystkiego się miewa, ponieważ nic nie ma gruntownego, i która raczy sposobie niż twierdzi rozum; galanteria wszystkie te przybierała kształty, i nową dla siebie utworzyła mowę, zarazem niezrozumianą, nadzmysłową, i zmyśloną. Roztrząsania to tylko były delikatności i

ofiar miłości. Lubo się mało mówi o tym co się czuie mocno, jednak te nawet rozmowy, i te maxymy, oznaczały układ imagiuacyi, która pozwalając galanteryi, łączyła do niej miękkość, i zawsze z wyobrażeniem niewiaſt wiązała wyobrażenia czułości i poſzanowania.

Rząd Anny Austryaczki, i wojna małoletności, były epoką ſzczegulnieyſzą. Francya była w Anarchii, ale łączono przy żartach batalie, przy pioſnkach weſołych, fakcyę. Na ów czas wſzystko się działo przez niewiaſty. Wſzystkie w tym czasie miały ów rodzaj żywoſci nieſpokoyney, którą ſprawuie umyſł partyzancki, umyſł bardziey się do ich przybliſzający charakteru, niſzeli można rozumieć. Jedne podbudzały, drugie podbudzone działały. Każda podług ſwych interesów i ſwych zamyſłów, buntowała, piſała, czyniła zmowy. Czas ſchadzków była noc. Niewiaſta w łóżku lub na kanapie, była duſzą rady. Tam to przedſiębrali roboty różne, potyczki, kłótnie, poie-

dnania się z dworem. Skryte słabości, naywiększe gotowały przygody. Miłość we wszystkich panowała intrygach. Zmawiano się na odmowienie kochanka swej kochance, albo kochanki swemu kochankowi. Rewolucya w sercu iedney niewiaſty, oznaczała prawie zawsze rewolucyą w sprawach publicznych. (1)

(1) Każda niewiaſta miała ſwoy departament, i pewną ſwę władzę. P. *Montbazon*, urodziwa, i zacna, powodowała Xiążęciem *Beaufort*; P. *Longueville* Xiąż: *de Rochefoucault*; P. *de Chatillon*; *Nemour* i *Kondeuszem*; panna *de Chevreuse*, Koadiutorem; panna *de Saujon* nabożna i pieſzczotliwa Xiąż: *Aurelianskim*; a Xiężna *de Bouillon* ſwym mężem. Jednak pani *de Chevreuse* żywa i gorąca, Ignęła do amantów z guſtu, a przypadkowo do intereſów; zaś Xiężna *Palatyńska* raz przyiązna drugi raz nienawidząca wielkiego *Kondeusza*, przez przemoc umyſłu ſwego bardziej niż wdzięków, wszystkich ſobie podbiiała, którym chciała ſię podobać, i do których nakłonienia uwiodła ſię czyli to fantazyą, czyli też intereſem. Wiadomo iako zarazem miała duſzę gorącą, i umyſł ſtály, i że tak ſię zdała dobrze malować romanſów miłość, iak biegłą była w intereſach ſtanu.

W tymże samym czasie widzieć było niewiaſty na widoku ſwiata i na czele fakcyi. Na ów czas do ſwego ſtroju przydawały ſzarfy, które różniły ich partye. Zdałoby ſię nie jednemu być w kraju Romanſów lub dawnego kawalerſtwa. Widziano w ſalach, lub na placach batalii, instrumenta muzyczne między instrumentami wojennemi, kiryfsy, i ſkrzypki, a urodę pomiędzy wojownikami. Częstoćroć luſtrowały woyska, i w radzie wojenney przodkowały. (1)

(1) Był Regiment pod imieniem corki Xiążęcia Aureliańskiego: i tenże Xiążę piſał do dam, które z córką iego udały ſię do Aurelianu, *à Mesdames les Comteſſes Marechales de camp dans l'armée de ma fille contre le Mazarin*. Wiadomo każdemu, co uczyniła ta Xiężniczka, która miała wszelką odwagę umyſłu, na której brakło iey cygu. Wiadomo, że mocą weszła do Aurelianu, w ten czas, kiedy ſię namyſłano, czyliby ją miano przyiąć do miasta. A przy bramie Świętego Antoniego w tedy kiedy Kondenz dobiiał ſię orężem ſławy przeciw Turenioſzowi, który tym tylko gurował, że za ſwym walczył Monarchą, była w poſrod trupów i rannych, wydając

Na-

Nabożeństwo niewiaſt mieſzało ſię z duchem fakcyi, iako duch fakcyi z galanteryą. Czytacie dzieie czaſów; uyrzycie corkę Xiażęcia Aurelianskiego, nayſwiętſze pełniącą obrządki religii, wybierającą ſię w podróż, w której ſpiſki miała kleić, przeciwko któlowi. W Aurelianie utrzymuje domową wojnę, a nie opuszcza nieſzpórów. Daie przyſtęp do ſiebie buntownikom, oſzedłszy od mſzy. Rano podniecały bunty, w wieczor nawiedzały klaſztory; nigdy więcey nie widziano dam dworskich do karmelitek wſtępujących. Zdaie ſię, że w poſród zamierzania unosiły ſię do wſzytkiego z większym zapędem umyſłu; a imaginacya tyłu zagrzana poruſzeniami, zarówno leciała do wojny, do miłości, do religii, i do buntów.

w Paryżu wſzytkie ordynanſe, których nikt, albo nie mógł, albo niechciał wydawać, i wymuſzając ſobie na tych poſłuſzeńſtwo; przez reſpekt, którzyby ſię mogli oprzeć z powinności.

Co się tycze ducha galanteryi, ten prawie iedenże miał charakter, czyli iednymże podpadał przypadkom iak za Ludwika XIII, wyiawszy, że woyna domowa i ów rodzaj ofobliwości, który nadzwyczajne poruszenia sprawuje w duszy, umocnił mały znak kawalerstwa, który pozostął ieszcze w miłości. Anna Austriaczka wprowadziła do dworu Francuzkiego część obyczajów swego kraiu. Była to mieszanina zalotków i wspaniałości, czułości i rezerwy, to jest; zabytek dawney galanteryi Maurów, złączony z pompą i dumą Kastyliyską. Na ów czas tańce, romanse, komedye, intrygi, wszystko było Hiszpańskie. Przybierania nowych postaci, sceny nocne, awantury, weszły w modę; tylko prócz tego, że żywość Francuzka przybrała skrzypki na miejsce martwego głosu Cytry. Okazowano wielkie namiętności, których nie miano, i poczytano sobie za honor publicznie głosić namiętności, które miano. Wielka część męszczyzn miała sobie za powinność oddawać cześć

urodzie. Na ów czas naymnieysze rzeczy miały swą cenę; a podarunek iedney manelki, albo ieden bilet, nowe w życiu otwierał przypadki. Tak zawiesiło mowiono o galanteryi, lub o miłości, iak o wygraney bitwie. (1)

Tym to charakterem tchneły pierwsze romanse wieku Ludwika XIV, romanse wieczyste, ponieważ rozumiano, że każda namiętność powinna być długą; poważne, ponieważ miano na-

(1) Wiadome są te wiersze Xiążęcia *Roche-foucault* do Pani *Longueville*.

Bym wysłużył twe serce ściagnął oczki twoie,
Wiodłem już z Królmi, z Bogi wiodłbym ie-
szcze boie.

Widziano Xiążęcia *Bellegarde*, który się wyraźnie ogłosił kochankiem Królowy, żegnając się z nią przy wyjeździe do odebrania kommandy nad woyskiem, upraszającego Królowę, aby raczyła dotknąć się rękojeści szpady iego, za wielką łaskę to poczytniąc. Widziano pod czas domowey wojny Pana *de Chatillon* zatapiającego się w Pannie *de Guerchi*, noszącego w iedney batalii przewiazane ramie iey podwiąskami.

K ij

miętność za rzecz wielkiej wagi w życiu; pełne awantur, ponieważ rozumiano, że miłość powinna zawracać głowy; pełne rozumów, ponieważ z miłości wystawiano naukę, która miała swe zasady, i pewne prawidło; nade wszystko bohatyrskie, ponieważ potrzeba było naywiększych mężów stać pod nogi niewiaśc, a przesąd ten trwał na ów czas, że miłość radzić się powinna honoru, i wynosić się dla swego celu, a nie żeby go upodlała.

Ten to charakter wydoskonalił teatrum Francuzkie, i samego podbił Kornela, to sprawił, że umiał pomieścić miłość między interesami stanu, i zemstę między spiskami, i zaboystwy.

Ten to duch powszechny panujący w dzieciństwie Ludwika XIV. wpoił w niego podobno przez niewiaśc ów charakter czuły zarazem i wspaniały, przez który młody ieszcze i w naygorętszey namiętności, chciał jedne z swych poddanek osadzić na tronie, i zdobył się potym na zwycięstwo sa-

mego siebie ; przez który powziął nie mniej żywszą namiętność ku Henrytce Angielskiej, i umiał ją przyduścić; przez który zawsze Król lubo kochający się, umiał od swej młodości upoważniać swe uciechy. Ale chociaż swe uciechy upoważniał, jednak obyczaje niewiaśc odmianą konieczną, za iego panowania musiały się zmienić.

Aż do tych czas przywary dworu, nie były przywarami narodu. Różne stany królestwa, bardziey od siebie były oddalone. Jeszcze tych zarywano czasów, w których panowie osobistą wydawali okazałość, która ich razem straszniemi czyniła dworowi, a ryranami dla ludu. Im byli możnieyszemi, tym znacznieysze były urzędy. Pycha nie pospolituię się, i chce, aby iey ustępowano. Naywyższe iednowładztwo znosi przeszkody wszystkie; ale iednowładztwo pośrednicze, wystawia ie, aby się tym bardziey oddalało od tych, którzyby śmieli do równości gnać się. W tym stanie zepsucie i zuchwaństwo obyczajów są prawie właściwe urzę-

dom. Występki nawet tych co uciskaia, są dla innych częścią ich ucisku; i mniey się ci naśladowia, których się nienawidzi. Z drugiey strony obyczaje dworu wpływać nie mogły tylko przez wysokich urzędników, i przez ludzi w dostatki obfitujących; ale urzędnicy ostrzeyfi, bardziey byli odludni. Zyiąc w pośrzed nauk i praw, dziwili dwor, a bynajmniey go nie naśladowali. Co do Obywatelów bogatych, większą ich część nie miała inżey prócz bogactw zalety. Podłość niektórych dostatków, nie dopuszcziała pyrze z niemi w dawania się. Zbytek, który sam zniża wielkość do bogactw, występki niektórych prywatnych osob, nie był chorobą powszechną. Jedni nie mieli ieszcze potrzeby kupczenia swemi imionami, drudzy nie myśleli o tym aby sobie które zakupili. Ponieważ bardziey się do swych przykładali powinności, mniey im próżnego zostawało czasu; a tak mniey towarzystwa. A więc obyczaje tych wszyfikich, którzy nie wieszali się przy dworze były dziksze; i ten rodzaj

proſtoty ſtarodawney, był nieiaką zaſtawą nad to, bo był wyſmiewany. Nie zgodność obyczajności wyznaczała granice pyſze, w których ſię miała zachować, aby ſię nie poſpolitowała. Między ſtołecznym miąſtem i prowincjami nie mniej było zaſtaw, iak między ſtanami. Rzadsze przeiaſzczki, mniejſze beſpieczeńſtwa, a nadewſzyſtko mniejſzy zbytek i potrzeba, a za tym mniej daleko owej ſprawności nieſpokoyney, która przywodzi do odmiany mieyſca, i do wyſzukiwania w ſtolicy złota, niewoli, i wyſtępków, kaźdego zatrzymuiąc pod oyczyſtym dachem, dopomagały do przedłużenia obyczajów narodowych.

Ale pod Ludwikiem XIV. wſzyſtko ſię odmieniło. Dworſcy czcze bez powagi noſząc tytuły, a będąc przywieźdzeni do pozorney zamiast rzeczywistej okazałości, bardziey ſię przychyłali do ſpołeczeńſtwa i do miasta. Nie równość fortun powiększyła ſię przez nie równość podatków. Więcey ſzacowano bogactwa. Panowie wielcy wię-

cęcy mieli potrzeb, bogacze, więcej wyniosłości, ubodzy rozpuszczeni dla żądz swoich mniej obyczajów; wszystko do siebie przystępowało. Wspaniałość i zbytek Króla umocnił te wyobrażenia. Z powinności brnięto w długie, a ruynowano się z pychy. W krótcie poważano tych, któremi się pogardzało. Dla zachowania tytułów, potrzeba się było niemi dzielić. Złoto wydarte ubogim, było pośrednikiem między bogaczami i paną. Magistrat nawet zmienił się. Wszystko co uczęszczało do Werfalu, przybierało tegoż obyczaje. Polerownieysza społeczność zniosła odmiennosc tonów. Przywara dawnych obyczajów znikła. Wszystkie stany pomieszzały się. Pozbiegano się z prowincyi: nędza po wsiach, zbytek w miastach, przepych, handel, odgłos sławy Króla, i jego zwycięstw, bale wesole jego dworu, uciechy nawet umysłu, zwabiło wszystko do stolicy. Cisnęto się tam tłumem dla pozbycia się przesądów, dla wyrzeczenia się swych oby-

czaiów, a zarazem, dla poloru, bogactw, i rozpuſty.

Bardzo łatwo domyſlić ſię, iak wiele powinny były wpływać w niewiaſty wſzyſtkie te odmiany, i ta powszechna mieſzanina. Galanterya ſtała ſię modą, a wolność obyczajów wdziękiem. Wſzyſtko poſzło za dworem, a od iednego do drugiego końca królestwa, wyſtępki krążyły z wdziękami.

Inna rewolucya wraz z obyczajami naſtąpiła. W kraju, w którym wzraſtał guſt ſpołeczeńſtwa i nauk, guſt rozumu powinien był uiąć niewiaſty. Ale że guſt z wolna ſię nabiera, gdyż dobroć i wdzięki na czuciu delikatnym zaſadzają ſię, który czuie czasem prawdę, a nie może iey wyrazić; a że tak ſię trzyma łatwo, że co koſztuie powinno być poważane, i że ażeby być lepszym potrzeba ſię różnić od innych; a że to co ſię zdaie błyszczec, zawodzi, ponieważ wyſtawia nową poſtać, a kryie pewną część rzeczy, aby ſię reſzta wydała; i że nakoniec wſzyſtko co ieſt modnego bardziey ſię wynosi;

musiano zaraz rozum wykwintny, brać za rozum gruntowny. Niewiaſty chcące ſię różnić, tworzyły wyrazy nowe, którym ſię dziwiono wielce, bo ich mało rozumiano. Słowa oſobliwzię kładziono na mieyſce wyobrażeń, których nie miano; i ażeby być coſ nad innych ſławano ſię dziwaczneſmi. Wſzyſtko dopomagało do tego ſzaleńſtwa, xiążki Włoſkie, i Hiſzpańskie, które były na ów czas bardzo w modzie, liſty *de Voiture*, romanſe P. Skudery nie zmyślony ſzacunek wſzyſtkiego, co nazywano drogiemi bagatelkami, rozmowy pokojowe *de Rambouillet*, nakoniec ſpołeczeńſtvo i imie uderzające Pani *Longueville*, która oſwiadczywſzy ſię przeciw Mazaryniemu, na czele buntu, zeſtärzała, opuſzczona od amantów zarówno iak i buntowników, opędzała ſię tęſknocie rozumowaniem o miłości, i rozważami nad umyſłem, i przenoſzeniem oczywiſtym *Voiture* nad Kornela.

Wiadomo iako Molier ſzydząc z tego dziwaćtwa, iuż go był zniósł. Niektóre

potym niewiaſty udały ſię do nauk, niektóre przykładały ſię do umiejętności; ale nie był to ielżcze ten duch powszechny. W nayoſwieceńſzym wieku miano za złe niewiaſtom polerowanie rozumu ſwego. Zdaie ſię, że naród wſławiony przez ſwę odwagę i ſwe wdzięki, obawiał ſię zawſze inſzego rodzaju zalety. Guſt w naukach nie godnym zdał ſię mozołu wielkim ponom, a klechoctwem niewiaſtom. W tey wzgardzie ſkrytey nauk godney Franków ſtarożytnych, miała zoſtawać ta plec nadewſzytko, która ſię naybardziej właſnym mniemaniem rządzi. Niektóre niewiaſty przekonały ten przeſąd, ale to im za zbrodnią poczytano. Ponieważ wſzytko co ieſt dobrym, może być zbytkiem, i że żart może zamykać przyczynę; łącząc żarty z użyciem, łatwo tego dokazali, że wyſmieli naukę w niewiaſtach. *Despreau*

Molier, upoważnili przeſąd ſwym dowcipem. Ale obydwu arcy dowcipni w dopięciu zamyſłu ſwego, przycmili wę opifańia dla rozweſelenia. Molier

nadewszystko wystawił głupstwo na miejscu rozumu, i można mówić, że znalazł bardziey skutek teatralny niż prawdę.

W rzeczy famey roztrząsnąwszy trudność, zdaie się że w kraju i w wieku, w którym nad zwyczaj odstępuje się od tey pierwzey niewinności, która do osobności przywiązuie rokoszy czyście, i do szczęśliwey niewiadomości wszystkiego, oprócz swoich powinności; w wieku w którym powłóczne obyczaje są zepsute próżnowaniem, w którym wszystkie występki mieszają się za skłonnością, w którym rozumem tylko można zastąpić i dopełnić cnoty, miało odwodzenia niewiaśc od oświecania się i nauk, potrzeba było do nich ie zachęcać. Armand i Filamint są to iestestwa bardzo śmieszne, przystaie na to, i ktore zasługują, aby im wybaczone: ale prosty Chryzał, który w swej prostości grubey i szczerey odstąpił niewiaśc do kądzieli i igły, i niechce, aby czytały i wiedziały procz iak pilnować garka, nie iest już więcey

wieku Ludwika XIV. (1) Było to cofać się do dwuchset lat ; było to zapominać , że obyczaje jednego wieku , nie mogą się zgodzić z obyczajami drugiego ; i że przez pewny związek cnot i występku , wzrósł biorą koniecznie nauki i cnoty , którym nie podobna oprzeć się. Można mówić , że to dla prawodawstwa teatralnego podał tę naukę Solon , aby stanowić prawa nie-
 iakie mogą być najlepsze , ale iakie mogą być najlepsze stosowane do narodu , i czasu. A tak miało dwóch głupich niewiaśc wystawiania , które Molier odmalował , Chryzał grał rolę rozumnego , którego rozum na inšzy wiek przystoi ; gdyby odmalowano miłą

(1) Zobacz w *rozumnych niewiaściach* komedyi , przedziwną scenę siodmą , drugiego aktu. Można poznać , że ja niezamysłałm ganić tu tey roli Chryśala iako roli komieczney : wielkie ona sprawuie skutki ; i w tym rodzaju Chryśał i Martyn są dwie role teatralne prawdziwie rozumne. Roztrząśam ją tylko co do moralności i pomimo wszelkiego skutku teatralnego.

i młodą niewiaścę, któraby była cò do rozumu i oświecenia naylepiej odebrała wychowanie, i zachowała pćci swoiey wdzięki; któraby umiała gruntownie myśleć, a niczego sobie nie przypisywała; któraby przyiemną zafsoną pokryła swe światło, i miała zawsze łagodny umysł, tak aby iej nabYTE wiadomości zdawały się przyrodzone; któraby mogła szacować i czuć wielkie rzeczy, a nigdy nie unikała małych; któraby nie użyła rozumu, tylko dla większego ośłodzenia towarzysztwa przyjacielskiego; któraby ucząc się poznawania serc ludzkich, nauczyła się więcej pobłażać słabościom, i szanować cnoty; któraby na koniec pierwsze obowiązkom dawała miejsce, ale naukom po obowiązkach, i nie brała się do czytania książek, tylko dla zastąpienia momentów, których iej pozwala czczość społeczności i siebie samey, i dla przyozdobienia swey duszy doskonałąc swoy rozum; podobno by w ten czas komedya Moliera, z tylu

miar przedziwna wyborna we wszy-
ftkim, gdyby nie tak trochę dla wieku
późnego pifana była, wystawiłaby
w czasie polerownym, a zepfutym Lu-
dwika XIV, przy dziwactwie naukę,
a w niewiaftach fzczeńliwe użycie ro-
zumu, przy złym tegoż użyciu. (1)

Cóżkolwiek bądź, niewiafty pod Lu-
dwikiem XIV., były prawie przywie-
dzone do taienia fię w oświecaniu fię,
i do wftydzenia fię fwych umiętno-
ści, iako w grubych czasach wftydzi-
łyby fię wchodzić w intrygi. Niektó-
re jednak ośmieliły fię być rozumne-
mi, kiedy im niemi być zabraniano:
ale więkfsza ich część niewydawała fię
z swą śmiałością: albo gdy wpadły
w podeyżrzenie, tak sobie poftąpiły, że
nie można było ie w tym przekonać;
famę tylko przyiażń do podufałości i
towarzystwa przypufzczały. Ztąd fię

(1) Nie wiem czyby Molier, podobny wzór w
wieku Ludwika XIV. był znalazł; ale to
wiem żeby go był znalazł w naszym.

poznaie, że ten rodzaj przymiotu, lub przywary, nie mógł być pospolity pod Ludwikiem XIV. ale przez grzeszność powszechną wieku, inży był rodzaj umyśłu, bardzo na ów czas u niewiaśt w modzie, a nadewszystko przy dworze ; ten to ieśt łagodny umyśł, który same tylko ma skromne wdzięki, który nie ieśt zepsuty przez wiadomości, albo tak mało biegły, że mu się przebacza, który miło bagatelki piśze, i może się czasem udać do piśania wesołych wierfzy, który zawfze w obcowaniu niehcący bawi, podoba się wfzyśtkim, nikogo nie poniża, i w ten czas nawet kiedy najbardziej wydaie się, nikogo nie razi swym blaskiem, i nikogo nie zawftydza. Taki był, iak wiadomo, umyśł *des la Fayette, des Ninon, des la Suze, des la Sabliere & des Sevigné, des Thyanges & des Montespan*, Xiężny *Bouillon*, i urodziwey *Hortensyi Mancini*, ieŸ siostry nakoniec *P. Maintenon*, gdy w młodym wieku była delicyami *Par*ryża,

ryża, w przod niż się dostała do dworu, gdy była skazana na nędze i tęsknoty. (1)

Większą część tych niewiaſt ſławili poeci, którzy dla przypodobania ſię im umieli dogadzać ich humorowi. Uważamy, że we wſzyſtkich wierzſzach, *Poaleau* żadney niewſpomniał niewiaſty ſwoiego czaſu. Dla wyſłужenia ſobie iego pochwai potrzeba było być królem, miniſtrem, lub doktorem Sorbońskim. Ale *La Fontaine* bardziey czuł

(1) Z pomiędzy niewiaſt, o których wſpomniałem zawſze rozeznawać będą *P. de la Fayette* i *P. de Sevigné*. *P. de la Fayette* tak głoſna przez dowcipne Romanſe, i pełne miłej czułości, łączyła gruntowny rozum do wſzyſtkich wdzięków charakteru i umyſłu. Ta to pierwſza użyła w Romanſach nauk na mieyſce awantur, i ludzi miłych na mieyſce bohaterów. Uczyniła to w ſwym rodzaju, co Raſyn w ſwoim. Na mieyſce cudów kładąc intereſa, dowiodła, że lepiej ieſt miękczyć niż zadziwiać.

P. de Sevigné z liſtów hazardownie piſanych, złożyła nie inyſłąc o tym roſkoſzne dzieło. W ſwym ſtylu pełnym imaginacyi tworzyła

i łagodniejszy, wychwalał wszystkie prawie niewiaśty dworskie sławne dla swych wdzięków, lub dla swego rozumu. Miał duszę z przyrodzenia czułą ku niewiaśtom, i ton iakiego potrzeba było do ich opiewania. W swym opuszczeniu się i swym lenistwie zdawał się we wszystkim z obojętnością błędzić, ale czuł w niewiaściach wdzięki z przyrodzonej skłonności, iako ie

prawie nowy język. Co moment rzuca te wyrazy, których nie tworzy umysł, ale które sama tylko dotkliwa dusza wynaleść może. Najpospolitsze słowa w nowe przybiera słowa i nowym napusza duchem. Wszystkie ie sposoby mówienia poruszaia, ale poruszaia niechcący, i dla tego też więcej maia wdzięków. Momenta które opisuie zastanawiaia się pod iej pędzlem, i widzieć się daia jeszcze. Jakże się obwinia, chwali, użala! iakże ie radość iest słodka, a smutek wdzięczny! iakże całe przyrodzenie zniewala do zakochania się w sobie! gdyby była iaka istność, któraby nie wiedziała, co to iest czułość (tak właśnie, iako są ciemni i głusi od narodzenia) i gdyby chciano dać wyobrażenie tego rodzaju zmysłu, potrzebaby kazać ie czytać listy *P. Sevigné*.

znaydował z przyrodzoney skłonności w swych wierszach. Rasyń arcy-wzgardliwy chociaż arcy-grzeczny, . . . i w powszechności bardziey do satyr niż pochwał skłonny, dwie z nich tylko wielbił, P. *Maintenon* w *Estherze*, i Henryatkę Angielską w pewney Dedykacyi, ale po mimo tego Rasyń iest naywymownieyszy z pomiędzy innych, którzy kiedy sławili niewiaſty. *Quinault* żadney w ſzczegulności nie opiewaiąc, wſzyſtkie podobnie wyſlawiał. Oddzielny dla nich świat utworzył, i który trwa do tych czas, w którym obyczaje ſą dawney kawaleryi; w którym bogowie, bohaterowie, i ludzie wſzyſcy z powinności kochaia ſię, w którym pod karą dziwaſtwa, nie wolno myśleć, ſpiewać, poſtykać ſię, żyć, umierać, i wſtępować do nieba, lub zſtępować do piekła, tylko dla niewiaſty.

Flechier Boſſuet z nich, niektóre uwieczyli. Sławili cnoty, iako inni ſławili wdzięki. Ale ieżeli ze wſzyſkich dzieł, mowa pogrzebowa nay-

mniey może malować charakter nawet męszczyny, ponieważ prawie zawsze trzeba wynosić pomierność; gdyż iest przestrzeń obszerna, a którą chcą napełnić; gdyż są przymioty, które należy zamilczeć; gdyż niekiedy trzeba domniemać się przyczyn, gdzie ich nie masz; gdyż potrzeba zamilczeć izcegulności, które iednak lepiej malują niż całkowitości; gdyż potrzeba temu, którego się publicznie sławi, przypisać charakter powszechny, i fizyonomią iednostrayną, a którey często nie miano; nakoniec, bo przynależy rzecz wystawić na oko, a że prawie zawsze takie wystawiania, nigdy nie są prawdziwe; a tym bardziey ten rodzaj mowy, czyż iest zdolnieyszy, do opisaniania gatunku przymiotu niewiaſty? ich kształty są tak delikatne i tak subtelne, że ten pędzel wydać ich nie może. Dla tego wszystkie mowy pogrzebowe niewiaſt, nic nie malują, i są to raczey mowy niż portrety. *Bosuet* ma dwie sławne mowy; ale piękności iedney mowie wielkie dodaia przypadki,

i zwaliny tronu; drugiey, śmierć tragiczna i okropna. Ze czterech mów, które pisał *Flequier*, najlepsza jest pani *Montausier*, ale mogłże ją opisać? (1) możnasz się tam dowiedzieć tego co się wie z dzieiów czasowych, że zaleta rozumu, którą slynęła P. *Montausier* w swej młodości, pochodziła ztąd że *Voiture* pisał iey listy do matki? możnasz się tam dowiedzieć nakoniec tego, że iak tylko przy dworze żyć poczęła, zapomniała o swych wszytkich przyjaciółach? i że to z iey

(1) Pani *de Montausier* znana przed swym zamęściem pod imieniem *Julie d'Angennes* była corką sławney *Marquise de Rambouillet*; była w swej młodości dziwnie wynoszona od wszytkich rozumów wielkich swego wieku. Wiadoma historya o wieńcu Julii. Były to najpiękniejszy kwiateczki malowane na koronkach francuzkich, a na dole każdego kwiatka madrygał pisany od najsławniejszy mężów żyjących. Wielki Kornel pisał ich cztery z swoiey strony, zaś autor Cid, Rodogun i Cynny pisał Tulipan, kwiat pomaranczowy, radestkę białą. *Flequier* w swej mowie pogrzebowey nie może, ani powinien opisywać tego rodzaju galanteryi umy-

przyczyny Xże Rochefaucault dał się słyścić tą maxymą. Są tacy, którzy się zdają być godnemi pewnych urzędów, a którzy się sami osądzą być ich niegodnemi iak ich dostąpią. Zamiast tego wszystkiego Flechier przywiązał się do zamiaru mowy i iey podziału; obowiązany się widzi używać wyboru myśli, słów, i cnot samych.

Po tych wszystkich niewiaściach płochy sławionych przez poetów, a poważnie i z pompą od mówców, było

ślu, który był charakterem owego czasu. Śmie mówić o pałacu *de Rambouillet*; ale iakże? mówi nam, o *gabinetach*, w których się umysł czyścił, o cnotie którą tam czczono pod imieniem *Artenice*; nakoniec o licznyim dworze bez pomieszania, skromnym bez przymusu, rozumnym bez pychy, grzecznym bez przyśady. Te sposoby mówienia są najpiękniejsze bez wątpienia, ale czyż dobrze ułatwiają trudność? czyż malują rodzaj edukacyi dobry lub zły, którą młoda osoba miała odebrać, między tylu uwagami i wierszami, metafizycznymi i umysłowemi; między *P. de Scuderi*, i *P. de Longueville*, między *Saxarin* i *Voiture*.

ich ieszcze dwie, które w randze i porządku odmiennym, dołączyły jednak naywyższej sławy; iedna iest P. *Scuderi* tak sławna na ów czas, i która żyła 95. lat, z których 60. łożyła na pisanie pięknych i przyjemnych wierszy, które się ieszcze pamiętają, i ogromnych foliałów, których już nikt nie czyta. Wiadomo iako przez czas nieiaki obróciła na się oczy, i że tyle swemi romanfami dokazywała, ile *Boileau* swemi satyrami i swym gustem. Druga iest rozumna P. *Febvre* tak sławna pod nazwiskiem P. *Dacier*. Jey przymioty, nie były to przymiotami niewieściami, ale za wczasu starała się być coś nad ludzi; a lubo nie tak iak *Ninon* nie omieszkała iednak tworzyć dziwactwa. Jey oyczyfte ięzyki dwa były Terencyusza, i Homera; dla tego też często madrygały Greckie, i Łacińskie odbierała. Nayoświećsze osoby Europy zmowiły się na iey wyśławienie. Nakoniec *la Mothe* opiewał iey pochwały, *la Mothe* tak sławny dla swych rozumnych z nią sporów, w których oboie

odmienili swą rolę (1). Opiewał iey pochwały w Akademii Francuzkiej iedną z tych pieśni rozumnych, i rozsądnych, które tak pięknie pisał. Ten hołd publiczny zalecił zarazem, *la Mothe* niewiaſty, i nauki.

Nie wspomnę innych niewiaſt, które blisko w tymże czasie piſały. Ten katalog wszędzie ſię znayduje; nad to mówię tu tylko o niewiaſtach, których umyſł i dusza miały ieden charakter, i które mogą ſłużyć do poznania myśli i obyczajów ich wieku. Wyobrażenia to tylko dawaiały ſię w tym dziele, a nie hiſtorya.

Skutek więc obyczajów, i charakteru poſpolitego niewiaſt pod Ludwikiem XIV. była roſkoſz złączona z przyſtoynoſcią, obrót użyty do intryg, mało wiadomości wiele wdzię-

(1) Wiadomo jako w ſwey ſprzeczcę względem Homera, całego użyła dowcipu, i wſzyſtkich wdzięków niewiaſty; kiedy oraz cały używała nauki, a czaſem nadzwyczajney mocy męſzczyzny.

ków, grzeczność wyrafinowana, za-
bytek panowania nad męszczyznami,
ufszanowanie wszystkich wyobrażeń
bogoboynych, które się mieřało z roz-
wiąźnością obyczajów, a zawsze nie-
spokojność, obok lub za miłością po-
stępująca.

Za opiekunowładztwa zaśła odmia-
na we Francyi ořatnie lata Ludwika
XIV. nie wiem coć surowřzego, i
řmudniejszyego wprowadziły do dworu,
i do pewney części narodu. W rzeczy
samey teź same były skłonności; ale
ie bardziey pořkramiano. Nowy dwor,
i nowe wyobrażenia odmieniły wszy-
řko. Rospuřta lepiej wytartego czoła
weřła w modę. Użyto w řwych pra-
gnieniach śmiałości, i popędliwoćci;
i przedarto część zařłony pokrywają-
cey galanteryą. Przyřtoynoćć, którą
řzaczowano iak powinność, nie zacho-
wano nawet iak uciechę. Wzajemnie
się uwolniono od wřřtydu. Płochyćć
złączyła się ze zbytkiem, i powstała
rospuřta zarazem wkorzeniona i nik-
czemna, która, aby się niczego nie

wstydyła, przedsięwzięła wyśmiewać wszystko.

Upadek fortun przyspieszył odmiany. Ostatnia nędza, i ostatni zbytek pozły zatem, a wiadoma ich dzielność. Rzadko w narodzie przytrafia się nagły szwank w własnościach, bez prędkiego zamieszania w obyczajach. Od sześciu wieków galanterya była charakterem narodu Francuzkiego; ale umysł kawalerski, zawsze zmieszany z tym czuciem, ten umysł nierozdzielny z punktem honoru, galanteryą podobną przynajmniej czynił do miłości, a występki miał przystoynność wszystkie, którą tylko mieć może. Ale jak gasnąć poczęły płomyki tego punktu honoru, galanterya w tym szkodowała; stała się podłym czuciem, która wszystkie oznaczała przywary, albo je wprowadzała. (1)

(1) Duch kawalerstwa długo się utrzymywał po zwyczajach, prawach, ustawach, po sposobie rządu, który go wprowadził. Widać się dają jeszcze ślady jego, w pierwszych pismach wieku Ludwika XIV, i

W tymże czasie, i przez owę powszechną skłonność, która za sobą ciągnie wszystko, bardziey zasmakowano sobie w towarzystwie niewiaśc. Łatwieysze uwodzenia, wszędzie większe wystawiały nadzieie. Mężczyzni unikali wielkich kompanii, niewiaśc mniej boiaźliwe, przyzwyczaiły się do wybijania się z niewoli, która ie zdobi. Płci obie wyzuły się z przyrodzenia, iedna zbyt ceniła wdzięki, a druga niepodległość.

Ponieważ bardziey uściłowano stać się towarzyskim niż obywatelskim, daleko prędzey wchodzono na świat. Młódź zepsuta przez niewiaśc łączyła zarazem wady swego wieku, z swym powodzeniem. Maiąc pospolicie więcej namiętności niż wyobrażeń, głowę pustą, a duszę gorącą, niestateczna z próżności, albo ztęsknoty, rozposcierająca swoy gust, małoważąc zda-

w pierwszych balach, które dawał swemu dworowi. Nie można wątpić, aby ten duch nie przedłużył obyczajów.

nia , których ieszcze nie ma , poświęciła wielkiej liczbie niewiaſt ſwe wyſtępki , i ſwe przypadki.

W tedy ciężar czasu , chęć przypodobania ſię , muſiały co raz bardziej ſzerzyć umyſł towarzyski , i muſiano przyiść do tego ſtopnia , w którym to ſpołkowanie przywiedzione do zbytku , mieſzając wſzyſtko , wſzyſtkiego zepſucia dokonało ; i ten ieſt podobno czas , w którym żyjemy.

W narodzie , w którym umyſł towarzyski tak mocno zawziął ſię , nie muſzą więcey znęć życia zakątnego. A tak wſzyſtkie czucia natury , które ſię na oſobności rodzą , a w cichoſci wzraſtaiają , muſzą tam być oſłabione. Niewiaſty więc mniej tam pełnić muſzą obowiązków małżeńſkich i macierzyńskich.

Bardziej obyczaje kieruią przeſądami , niż przeſady obyczajami. Muſzą więc wierność małżeńſką odfylać do poſpolſtwa , ofiary przyiaźni do ludzi proſtych , antuzyzm miłości do kawalerów. Te czucia ſą bardzo wyłączaiają-

ce; cożby z tym zrobić? Przypisują to jednemu coby do wszystkich należeć powinno.

Im bardziej powszechny związek rozściaga się, tym bardziej szczegółne związki wolnieją. Zdają się trzymać ze wszystkimi, a z niskim nie trzymają. Tak się fałsz wzmacnia. Im się mniej czuie, tym więcej trzeba udawać czucie.

Dziwacznym postępkiem, na wzmiankę czucia wpada się w zachwycenie; a każde prawdziwe i głębokie czucie i jest śmieszne. Podobno rozumie się, że czego się nie czuie, tego nie ma. Podobno też tak o sobie trzymają, że nie mają prawa do rzeczywistego czucia; ten który go sprawuje miało, aby się miał pokazać czułym, nie pokazuje się więcej tylko głupim.

Nigdy to słowo *Romansowy* nie musiało być bardziej w modzie. To imię dwoiako zadostyc czyni próżności. Uwalnia od szacunku ku cnotom, których się nie ma; uwalnia od wstydu za występki lub słabości, których się kto

dopuszcza. Czyni nad to, że sobie mocno w naszym rozumie podobamy. Rozumiemy, żeśmy wszystko ocenili, i poznali iśniej, czym jest, i czymby być mógł człowiek.

Potrzeba wiele mówić o rosfkofzy, a ta się nie powinna znajdować nigdzie. Duszka lenie do widoków, chociażby te w pewney były odległości. Imaginacya nas zostawia w oziębłości, ponieważ nic nie ma więcej do tworzenia; już się nie można oszukać.

Ta czezość którey się doznaie, i niedostatek mocy duszy, powinny były wynaleść zabawę; nazwisko umysłów ziemnych, i dusz płochych; nazwisko poważne, a któreby godne było śmiechu, dla swiego poważenia; nazwisko, które natym się zafadza, że cnoty nie uszczęśliwiają, a podobno i zmyśli.

Ta zabawa, to nie wiedzieć coś, co ani na imaginacyi, ani na umyśle, ani na duszy zafadza się, i na famey tylko powierzchowności zawisło, będąc iedynym celem, wszystko do niego

powinno zmierzać. Wdzięki oznaczają cnoty, a wycięzają występki. Nikt prawie nieśmie pogardzać nikczemnością, kiedy nikczemność iaśnieie wdziękami. Umyśł w małe tylko wgląda strony; dusza się ścisła i bawi się około małych rzeczy: podobać się lub nie podobać, staiać się pospolitym wyrazem.

Ponieważ zawsze się iest w oczach świata, miłość własna bardziey rozdrażniona, powinna być żywsza; ale toż samo smakowanie sobie w społeczności, które ia drażni, umie ia wstrzymać. Gaśnie i odżywia; na pół wydaie swoy sekret i zatrzymuie go. Jest to walka, w której bez ułanku usiłuie zwyciężyć, nie mając miny potkania się, i w której pokrywa swe usilność, aby nie podała w podeyżrzenie swego prawa.

Z tego wszystkiego razem musi się rodzić u płci oboiey płochosć nie spokoyna, i próżnosć surowa i zatrudniaiająca się. Ale co nad wszystko powinno nam opisać obyczaje, iest za-

dza pokazania się, sztuka wszystkiego czynienia powierzchownie, wielka ważność małym nadana powinnościom, i cena wielka małym powodzeniom. Potrzeba mówić poważnie o bagatelach wczorayszych i jutrzejszych. Nakoniec dusza i umysł mieć powinny obrot zimny, któryby do tyfiących rozpostarł je widoków, a do żadnego nie przywiązał, i poruszał, a żadnego nie podawał śródka.

Ale jeżeli zasmakowanie sobie w naukach i żądza rozumu przymiesza się w tym samym wieku do dzielnego zasmakowania sobie w społeczeństwie, z tego pomieszania muszą wynikać inne skutki. Na ów czas musi panować powszechna żądza pokazania się z rozumem, lubo się do tego nie ma sposobnego czasu. Na ów czas daią się widzieć tłumy półgłówek; wyobrażenia filozoficzne, które z swej odludności wydaią, niektórzy z mędrców, a które gmin wyrywa sobie, o nie sporwiedzie, potwarza, i rozwodzi się na posiedzeniach; płochę rozmowy w rzeczach

czch poważnych; wymyślona umysłu postać, albo opitywanie cudzego, kiedy braknie na swoim; ustanowienia i walki w społeczeństwie; pretensye wszelkiego rodzaju, i wszelkiego charakteru, pretensye śmiałe, pretensye oziębłe i wyniosłe, pretensye ostróżne, które się mają na baczności; żądza sławy niekiedy winney, a bardziey przywłaszczoney; intryga, ostróżne postępowanie, mało usługi; nakoniec sztuka chwalenia, aby się było chwalonym; sztuka połączenia cudzey zaślugi do swoiey, i pozyskania sławy, albo przez siebie samego, albo przez innych.

Ponieważ ogromność cała nauk jest większa, i ponieważ te za skłonnością idą, niewiaſty bez wielkiego mozółu muszą być rozumnieysze; ale uporne przyſwym ułożeniu, nie ſzukają nauki, tylko iako pewney ozdoby umysłu. Ucząc się, chcą raczey podobać się niż wiedzieć, i bawić raczey niż uczyć się.

Nad to w ſtanie ſpołeczności, w którym się daie widzieć prędkie obroty, i

ustawiczne następowanie uczynków i wyobrażeń, niewiaſty zaprzątione uganianiem ſię za tym obrazem, który ſię odmienia, i ucieka wedle nich bez uſtanku, muſzą znać lepiej w kaſzdem rodzaju wyobrażenie momentalne, niſz wſzytkich czaſów, i to które panuje, bardziey nad owe, które ſobie wyſtawić można. Lepiey więc umieć muſzą nazwiſko ſztuk nad ich nauki, i więcey mieć ſzczegulnych wyobrażeń, niſz całego układu wiadomości.

Zdaie mi ſię, że niewiaſty ſzeſnaſtego wieku ćwiczły ſię w naukach z przywiązania do ſamychże umiejętności. Ten byłich guſt wpojony głęboko, zaſadzający ſię na zdaniu wieku owego, i który ſię aż na odludności utrzymywał. W naſzym wieku nie tak to ieſt prawdziwe zaſmakowanie ſobie w naukach, iako bardziey kokiectwo umyſłu; y iako we wſzytkich widokach, zbytek, bardziey okazałość, niſz bogactwa.

Dla teyże przyczyny, więcey niegdys niewiaſt brało ſię do piſania. Na

coż im się przyda ten przymiot? ciśnie się do nich cześć bez trudów. Słodkie użycie wszystkich momentów, nadgradza im tę chwałę, którąby żyły tam gdzie ich nie ma. Dzień każdy wypłaca się im za siebie dostatecznie. Tyśiączne interesa mieszają się do interesu ich umysłu. Ich myśli przebiegaia nad iednym widokiem, a prędko przelatuią do drugiego. Powszechna skłonność ie uwodzi. Nad to umysł maiący z przyrodzenia wdzięku, nie iest w swej czerstwości, tylko kiedy iest wolny. Z darem upodobania się ozdobi wszystko; ale przedstawiający na swych powodzeniach, a boiaźliwy z przyczyny tychże powodzeń, przenosi iestestwo mniemania, nad iestestwo rzeczywiste, i obawia się, aby się nie podał na pociski nienawiści. (1)

(1) Nie dla tego to się mówi, aby w tym wieku nie było niewiaśc, któreby pisały, i które ieszcze piszą z honorem, są te znaiome świata: ale ich liczba codziennie zmniejsza się, i daleko iest ich mnicy, niż było w początkach powstania nauk i nawet pod Ludwikiem XIV.

M ij

Ciekawaby rzecz była podobno roztrząsnąć teraz co powinno wyniknąć między nami, z wszystkiey tey mieszaniny, skłonności, i wyobrażeń, niestateczności umysłu, zatopienia się w naukach, i z wolności w obyczajach. Byłaby rzecz ciekawa porównać charakter teraźniejszy niewiaſt, z charakterem wszystkiech wieków, z ich lekkliwą ostrożnością i ſłodką ſkromnością w Anglii, z ich pomieszaniem nabożeństwa i uciech we Włoszech; z ich imaginacją gorącą i czułością zazdrościwą w Hiszpanii; z ich głęboką osobnością w Chinach, i zaſtawami, które od czterech tyſięcy lat odłączają ie od widoku męſzczyzn; nakoniec z charakterem i obyczajami, które z ich zamknięcia w całej prawie Azyi wynikać muſzą, gdzie dla iednego tylko żyją, nie mogąc ani charakteru ſwego, ani ſwego rozumu doſkonalić, i przeznaczone do ſamych tylko zachowania zmyſłów, przez dziwaństwo ſwego ſtanu ſą przymuſzone do łączenia wſtydu z uciechą, i zalotek z osobnością. Ale

dla uczynienia tego porównania, dosyć jest, wytknąć go.

Uważę tylko, że mniey w tym wieku nad inne znayduie się pochwał niewiaſt. Smutna wſpaniałość pochwał pogrzebowych, dla ſamych prawie zachowuie się niewiaſt, które poſiadały, lub które wyznaczone były do oſiadania tronów. Kraſomówni filozofowie, to tylko co całemu człowieczeńſtwu lub narodowi ieſt użytecznego ſławia: Zdaie się, że rymotworcy utracili tę galanteryą delikatną, która była ich cechą. Bardziej opiewaią uciechy, niż miłość, i bardziej ſą roſkoſznymi, niż czułymi. Ten guſt powszechny do niewiaſt, który ani ieſt miłością, ani namiętnością, ani nawet galanteryą, ale skutkiem nałogu oziębłego i zmyślonego, nie wzbudza więcey nigdzie, ani imaginy, ani umyſłu. W ſpołeczeńſtwach, w tym uſtawicznym pomięszaniu płci oboiey, przyuczaią się do mnieyſzych dawania pochwał, bo się uczą iak być ſurowſzemi. Miłość właſna, ſędzia i rywale, czasem pobłażaiący z pychy,

ale prawie zawsze okrutny z żądrości, nigdy bardziey nie czuwał, na wyszpiegowanie niedoskonałości, i rozfiowanie dziwaństw. Pochwały poszły z antuzyazmu; i w żadnym wieku mniey ich nie było, lubo się ich podobno więcey domagano. Antuzyazm rodzi się z gorącey duszy, która tworzy widoki, miało żeby się miała na nie zapatrywać. Dziśiay bardzo się wiele widzi, a dla wielkiego światła widzi się wszystko słabo. O występki nawet dobiiaią się. Im się mniey szacuią niewiaśty, zdaie się, że się tym bardziey poznaią. Każdy ma sobie za honor nie dawać wiary ich cnotom; a ten któryby chciał swoy nie rozum okazać, a nie może tego dokazać mówiąc źle o nich, chełpi się częstokroć z satyry, którą na dopełnienie głupstwa, nie miał prawa pisać. Ta iest dzielność nawet względem niewiaśt, owego powszechnego ducha społeczeńści, która iest ich dziełem, i którey oney nie prześtaia wynosić. Podobne do owych monarchiń Azyi, które nigdy większego nie od-

bieraia uſzanowania , iako w ten czas gdy ſię naymniey daia widzieć : poſpolituiac ſię z poddanemi, wzbudziłyby ich do buntu.

Jednak pomimo naſzych obyczajów, i naſzych uſtawicznych piſm obelżywych , pomimo naſzey żądzy, aby naſzaczowano bez zaſługi , i naſzey żywfzey ieſzcze żądzy, abyśmy nic nie znaydowali godnego ſzacunku , znayduia ſię w tym wieku , i w ſamey tey ſtolicy (1) niewiaſty , któreby inny , a nie naſz wiek wſławiły. Wiele z nich łączy z rozumem prawdziwie wydoſkonalonym, wſpaniałą duſzę , i zdobia cnotami ſwe czucia odwagi i punktu honoru. Znaleſć takie , któreby mogły myśleć z Montefkiuſzem, i z którymby Fenelon wołał ſię miękczyć. Daia ſię widzieć takie, co w doſciatkach, i otoczone tym zbytkiem, który prawie przymuſza dziſiaj do łączenia łąkomſtwa z okazałoſcią , i czyni zarazem duſze nikczemnymi , cheſliwymi

(1) Mówi autor o Paryżu.

i okrutnemi, odłączają corocznie pewną część dla podupadłych, znają schronienia nędzy, i znowu uczą się być czułemi, leż tam lejąc potoki. Widzieć małżeństwa młode w kwiecie urody wzajemne sobie czyniące usługi, i w najśłodszym z związków, wystawiające widowisko rokoszy, niewinności, i miłości. Nakoniec znaydują się matki, które się nie wstydzą być matkami. Widzieć w wielu domach urodę zakrzatającą się około potrzeb przyrodzenia, i na przemiany pieszczącą na swych ręku lub na łonie syna, którego swemi pierśmi karmi, kiedy w tym, małżonek w cichości pogląda mile na matkę i syna.

Ah gdyby te przykłady mogły sprowadzić do nas przyrodzenie i obyczaj! gdybyśmy się nauczyć mogli, iak cnoty dla samego szczęścia są wyższe nad uciechy; iak życie proste i spokojne, w którym się niczego nie pragnie, w którym się żyje dla siebie, a nie dla cudzych względów, w którym się używa kolejno przyjaźni, przyrodzenia,

i siebie samego, jest szacowniejsze nad życie niespokojne i burzliwe, w którym bez ustanku ugania się człowiek za nasyceciem namiętności, która się nigdy nie nasyci! ah! w ten czasby to niewiasty rozpoczęły swe panowanie! w ten czas to uroda przyozdobiona obyczajami, rozkazywałaby męszczyznom, uszczęśliwionym przez niewolę, i wielkim w swych ułomnościach. Na ów czasby to rokosz uczciwa i czysta słodząc wszystkie momenta, sprawiłaby sen życia rokoszny. Na ów czas fraunki nie napuszczane iadem zgryzoty sumnienia, troski słodzone przez miłość, a dzielące się przez przyjaźń, byłyby raczej smutkiem litującym się niż męką. W tym stanie społeczeństwo byłoby mniej wzięte bez wątpienia; ale obcowanie wewnętrzne byłoby słodsze. Mniejby było okazałości, a więcej uciechy; mniej poruszenia, a więcej szczęścia. Mniejby o przypodobaniu się sobie mówiono, a bardziejby się sobie podobano. Płynęłyby czyste dni i spokojne; a jeżeli pod wie-

czor nie czułoby się ponurego ukontentowania z prowadzonego naydelikatniejszego interesu z trzydziestą ofobami nayobojętniejszemi, żyłoby się przynajmniej, z temi które się kochała; na dzień drugi nowa przydałaby się uciecha do czucia pierwszego. Potrzebasz, aby tak słodkie wyobrażenie, samym tylko było omamieniem? a w tej szumnej i próżnej społeczeńności, czyż nie ma schronienia, prostota i szczęśliwość?

Musi być w każdym wieku różny charakter przymiotu niewiaści; zafadza się ten na wyborze większej części przymiotów panujących w każdym wieku, i na wystrzeganiu się ich przywar. Potym wszystkim nie możnażby powiedzieć, że niewiasta godna szacunku w czasach teraźniejszych byłaby ta, któraby przybierając na świecie wszystkie ponęty społeczeństwa, znajomość rzeczy, wdzięki, i umysł, umiała zarazem zachować swoy rozum i ferce od tej próżności oziębłej, od tej fałszywej czułości, od tych

zapędów miłości własney, i od tylu innych skłonności, które się rodzą z umysłu społeczności daleko wyniesionej; któraby poddana mimo woli umowom i zwyczajowi (te są albowiem częstką naszej wiadomości) nie spuściła z oka przyrodzenia, i często się do niego odwracała, przynajmniej dla oświadczenia mu czci przez swoje wzdychania; któraby uniesioną powszechną skłonnością, czuła czasami potrzebę spoczynienia na przyiaźni; któraby przymuszona przez swoy stan do wydatków i zbytku, przynajmniejby obierała wydatki użyteczne, i przyzywała do swych bagaństw ubóstwa dowcipnego, i uczciwego; któraby przykładając się do filozofii i pięknych nauk, zatapiała się w nich dla nichże samych, a nie dla sławy nikczemney i próżney; któraby w czytaniu książek szukała oświecenia umysłu swego prawdą, umacniała swę duszę uwagami, a zostawiała pomimo gadatliwość, okazałość, i słowa; któraby nakoniec między tylą płochosciami, zachowała swoy charakter; która-

by w ciżbie zachowała iedną duszę ; któraby przed światem nie zaparła się potwarzanego przyjaciela ; któraby śmiała go bronić, luboby przyjaciel nic nigdy o tym miał wiedzieć ; któraby żadnych nigdy nie okazywała względów podley duszy , kiedyby ta przypadkiem dośłapiła wziętości i powagi, ale któraby z utratą przyjaźni, umiała oświadczać w domu i publicznie szacunek cnocie, swę wzgardę występкови, swę cnułość przyjaźni, i pomimo zazdrości z tak obszernego społeczeństwa , odważyła się głosić tak nadzwyczajny myślenia sposob , a męstwo tym większe w tegoż utrzymaniu.

K O N I E C.



KATALOG

*Komedyi y niektórych Ksiąg wyszłych
z pod Prassy*

u P. DUFOUR Roku 1778.

M MIŁOSC Sympatyczna Komedia Zł.	3.
GRACZ Komedia - - -	3.
BEWERLEY czyli Gracz Angielski Tra- gedya - - -	3.
DZIEDZIC Komedia - - -	3.
MŁODA INDYANKA Komedia - - -	2.
PIGMALION Scena Liryczna przez P. J. J. Rousseau - - -	1.
Le SOUPCONNEUX Komedia Francuzka	2.
MEDEA y JAZON Ballet Tragiczny, po Francuzku y po Polsku	1.
NEDZNIK Komedia - - -	2.
BLIZNIETA Komedia - - -	3.
MINNA, BARNHELM, czyli szczęście żołnier- skie Komedia w pięciu Aktach.	3.
PRZESŁADOWANI Tragedya we trzech Aktach.	3.
ESELE TROISTE, Komedia w iednym Akcie.	2.
EUGENIA Dramma w pięciu Aktach. -	3.
ŻMYŚLONA NIEWIERNOSC Komedia w ie- dnymakcie z Francuzkiego przetłomczo- na. - - -	Zł: 2-
ROZTARGNIONY kom: w pięciu aktach. Zł:	3.
NĘDZA USZCZESLIWIONA, Opera we dwóch aktach - - -	2.

OMYŁKA , Komedia we dwóch aktach, z Francuzkie o przetłomaczenia. Zł: 2.
 KRETOLEWICZ Kom: we trzech Aktach Zł: 3
 KLEMENTYNA czyli Testament, Dramma w pięciu aktach. Zł: 3.
 AMANT Autor y fuga Komedy w jednym Akcie z Francuzkiego Zł: 2.

ZWYCIĘZTWO PRAWDY, czyli Framazonia Zemstwenia 1.

KALICHIZM FRAMAZONSKI po Francuzku, we Francyi drukowany, každy Gradus 1.

KROTKIE ZEBRANIE METAMORFOZ OWIDYUSZA po Polsku y po Francuzku Zł: 2. gr: 15

KAZIMIERZ WIELKI, na dobrym papierze in 4to 4.

O WOLNOSCI CZŁOWIEKA przetłomaczone z Francuzkiego y wydrukowane w Krakowie 1.

POWIEŚCI MORALNE P. Marmontela 13 części czyli 3 Tomy 8vo. 26

KOCHAJĄCY SIĘ w nieszczęścia różne wprowadzony nakoniec szczęśliwy Człowiek, z koperyfztyhami, dwa części in 8vo. 6. zł.

SYDNEY Y ZENNY Powieść Moralna przetłomaczona z Francuzkiego, i. fl. 15. gr.

NANCY Powieść moralna. 2.

LISTY PERSKIE P. de Montesquieu przetłomaczone z Francuzkiego. Zł: 2 gr: 15.

Zdanie o charakterze, obyczajach i dowcipie Niewiaśt w różnych Wiekach przez P. Thomas Akademii Francuzkiej napisane teraz na Polski Język przetożone. Zł: 3

286 -

~~120, -~~
~~142890/12463~~

Biblioteka Śląska

227886

I